

WYDAWCA

ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

6/2017

SPIS TREŚCI

KALEJDOSKOP



Wydarzenia	3	Kruchość	24	Tkálnia dla przyszłości	40
Premiery filmowe	7	Małgorzata Karbowski		Róża Izydorczyk	
Będzie Oscar?		Do dżungli z Ogrodnikiem	25	Chruścik w kosmosie	42
Piotr Kasiński	9	Łukasz Kaczyński		Bogdan Sobieszek	
Ona w czmych, ja w udrękę		Słownik Roku Awangardy cz. 3	26	Kamery poszły w las	43
Andrzej Poniedziałki	11	Jarosław Suchan		Festiwal czterech kapitałów	44
Musimy mieć grubą skórę, ale wewnątrz zachować wrażliwe		Łódź – światowe centrum grafiki i tkaniny artystycznej	27	Piotr Grobliński	
Z ZUZANNĄ ZIELIŃSKĄ		Jarosław Skotnicki		Czas pisania wierszy	46
rozmawia Łukasz Kaczyński	12	Batman i zimna fala	28	Tomasz Cieślak	
Coś dobrego na drogę		Justyna Muszyńska-Szkodzik		Dotyk rzeczy w świecie towarów	48
Piotr Grobliński	15	Trudne piękno i nieodłączni „Żydzi”	30	Grzegorz Woźniak	
Reymont zatrzymał czas		Felieton Macieja Cholewińskiego		Płytoteka Gawina:	49
Rozmowa		Małe Formy Grafiki – dodatek	31	L.Stadt, Temper Temper, Oink	
z MARCELEM SZYTENCHELMEM	18	Kakao stworzenia	35	Kalendarium	51
Agent Cooper i teorie spiskowe (depesza z festiwalu w Cannes)		Felieton Macieja Świerkockiego			
Mariola Wiktor	21	Dom Piłsudskiego	36	I str. okładki:	
24. Łódzkie Spotkania Baletowe:		Aleksandra Talaga-Nowacka		ZUZANNA ZIELIŃSKA , laureatka Nagrody	
Perłki i rytuały		Podróż w czasie z marszałkiem	38	„Kalejdoskopu” dla młodego aktora	
Magdalena Sasin	22	Natalia Witkowska		„za kulturę słowa” – wywiad na str. 12	
				Foto: TAKING EYES	

W nowej roli, z nową twarzą



Co to była za zabawa. Wiosenny Bal Pełni Księżyc – który według Bułhakowa co roku aranżuje świta Wolanda – to przy niej nieśmiała parapetówka bez ambicji, a i goście u nas znamienitsi, program zabaw bardziej wyrafinowany. Bo tylko raz ma się 43. urodziny (jak my miesiąc

temu). Wstęp tylko w maskach, nasi autorzy i autorki przebrani za bohaterów swoich artykułów, nad błyskotliwością i poziomem konwersacji czuwaliby zaprzyjaźnieni poeci, na parkiecie zazdrość budził balet Teatru Wielkiego, za stołem DJ'a wyselekcjonowaną muzykę serwował sekretarz redakcji, na stole z przystawkami tylko dania „eko”, „bio” i „slow”. A o północy recytowanie na wrywki poezji narodowych wieszczów lub, do wyboru, liryki z ludycznych jednoaktówek Dario Fo ze spektaklu „Śmieciarz, dziwka, złodziej, jego żona, człowiek we fraku i jego kochanka”. Wszystko transmitowane przez telewizję.

Pamiętna impreza – nawet jeśli na razie tylko w naszej wyobraźni. Jeśli nie wiedzieli państwo, czy przyjść z prezentem, poczekajcie do naszych 45. urodzin, a my poczekamy z (nie tylko) urodzinowymi atrakcjami. Nie ze wszystkimi. Takie fety często kończą się – proszę wybaczyć to zniżenie tonu – pobudką w gronie osób bardziej lub mniej znajomych, stąd w tym numerze nowi autorzy (choć niektórzy już na te łamy wpadali). Z ich pomocą poszerzymy nasze, a mamy nadzieję, że zwłaszcza państwa zainteresowania o komiks

(Piotr Kasiński), filozofię (Grzegorz Woźniak) i tę dziedzinę literatury, która przynależy jej tłumaczom (Maciej Świerkocki). Dzięki Marioli Wiktor – naszemu człowiekowi na światowych festiwalach – będziemy więcej pisać o filmie i kinie, z innej perspektywy i z wyprzedzeniem. Różnią ich specjalności, łączy niechęć do eksponowania orderów, ale w notkach pod artykułami musieliśmy ich trochę zareklamować.

Autorów dotychczasowych nie żegnamy – są i będą z nami, we wcieleniach znanych i całkiem nowych. Wszystko po to, by każdy miesiąc z „Kalejdoskopem” (nazwa zobowiązuje) był zaskoczeniem, na nowo układającą się kulturalną mozaiką. Do „klubu” osób z nami związanych dołącza też bohaterka okładki, Zuzanna Zielińska, jako laureatka reaktywowanej, przy życzliwości pedagogów i kierownictwa Wydziału Aktorskiego Szkoły Filmowej, nagrody naszego pisma dla młodego aktora za kulturę słowa. Wydaje się nam, że zwłaszcza dziś, gdy absolwenci państwowych uczelni teatralnych muszą konkurować w zawodzie np. z naturzszczykami, trzeba podkreślać profesjonalne umiejętności. Cieszymy się radością laureatki, pamiętając, że z okładek spoglądały już na państwa takie dyplomatki jak Agnieszka Żulewska (dziś w TR Warszawa Grzegorza Jarzyny) czy Marta Nieradkiewicz (aktorka Starego Teatru), zeszłoroczna i tegoroczna laureatka Nagrody im. Zbyszka Cybulskiego dla wybitnych aktorskich indywidualności.

I jeszcze jedna nowość na koniec – 5 czerwca w nowoczesnej odsłonie rusza nasz portal e-Kalejdoskop.pl. Czekamy na opinie.

Łukasz Kaczyński – redaktor naczelny



Andrzej Marian Bartczak, *Leporello*, 1988 r. – wystawa w Ośrodku Propagandy Sztuki w ramach 16. Międzynarodowego Triennale Małe Formy Grafiki, otwarcie 23 VI (czytaj na str. 31)



ŁÓDZKIE
SPOTKANIA BALETOWE

Wciąż tańczą

Do 20 VI w Teatrze Wielkim trwają **XXIV Łódzkie Spotkania Baletowe**. Przed nami spektakle: „Vic's Mix” w wykonaniu RUBBERBANDance Group (27 i 28 V), „Beyond the Horizon” BeijingDance/LDTX (3 i 4 VI) oraz „Spartakus” – premiera Teatru Wielkiego w Łodzi z choreografią Kirilla Simonova do muzyki Arama Chaczaturiana (17 VI, pozostałe przedstawienia 18 i 20 VI). Czytaj na str. 22. *

Strategia dla kultury

Dokument „**Polityka Rozwoju Kultury 2020+ dla Miasta Łodzi**” powstał w 2012 roku jako efekt rozmów z ludźmi kultury i mieszkańcami. Minęło parę lat, zatem czas na weryfikację strategii. A może i na opracowanie nowej – to okaże się w toku kolejnej rundy dyskusji, którą zainaugurowano 27 kwietnia. Rozmowy przeprowadzi, tak jak wtedy, zespół DNA Miasta z Fundacji Res Publica. Pod koniec maja ruszają spotkania z przedstawicielami środowiska kultury. Raport będzie gotowy do końca sierpnia.

Na inauguracyjnym spotkaniu nie zabrakło emocji. – *Łódź jest rozwarstwiona, oglupiała i biedna – padło z sali. – Przyjeżdża mainstreamowy artysta i dostaje pieniądze, które wyżyłyby pięć instytucji przez rok – mówił Maciej Trzebeński, szef Fabryki Sztuki. – Może trzeba by zamknąć niektóre placówki – dodał później. A dyskusję zamknął przedstawiciel niezależnej Galerii WY: – *Boję się, że miasto się wyjałowi z młodych ludzi, którzy wyjeżdżają, bo nie mają perspektyw.* **

Cały tekst dotyczący debaty na e-Kalejdoskop.pl.

Przypominamy!

Pod koniec kwietnia w Museo Nacional Centro de Arte Reina Sofía w Madrycie otwarto wystawę przygotowaną przez Muzeum Sztuki w Łodzi pt. „**Katarzyna Kobro i Władysław Strzemiński. Prototypy awangardy**” (czynna do 18 września). Kuratorem jest Jarosław Suchan.

Eksperymentalna sztuka Kobro i Strzemińskiego – obejmująca malarstwo, rzeźbę, architekturę, wzornictwo przemysłowe i projektowanie graficzne – stanowi jedną z najbardziej konsekwentnych realizacji założeń awangardy. Równocześnie zapowiada idee, które w pełni wybrzmiały dopiero w twórczości następnych pokoleń. Wystawa przypomina dorobek tych związanych z Łodzią artystów odbiorcom z Europy Zachodniej. *

Nowoczesność w otoczeniu historii



Wiz.: Design Lab Architects

Po rewitalizacji przedzalni Poznańskiego z przeznaczeniem na siedzibę ms², remoncie Pałacu Herbsta oraz modernizacji wnętrza głównego budynku, **Muzeum Sztuki** rozpoczęło kolejne prace na posesji przy ul. Więckowskiego. Trwa remont budynku od strony ul. Gdańskiej – w efekcie do tego skrzydła zostanie przeniesione główne wejście do muzeum. Pierwsze piętro stanie się przestrzenią edukacyjną, a w nadbudówce powstanie biblioteka i archiwum. Stamtąd będzie się można dostać na taras na dachu.

Kolekcja licząca ponad 19 tysięcy dzieł sztuki otrzyma własny dwukondygnacyjny pałac o powierzchni około 900 m² – zostanie zbudowany w głębi posesji. Tam badacze będą mogli studiować zbiory, będzie też prowadzona działalność edukacyjna.

Prace budowlane mają kosztować 27 milionów złotych (w tym 18,5 miliona dofinansowania z Unii Europejskiej). Finał zaplanowano na jesień 2018 roku. Cały tekst na e-Kalejdoskop.pl. *

Preludium

Tradycyjnie już **Wędrowny Festiwal Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski”** jeszcze przed uroczystą inauguracją zaprasza na sportowo-muzyczne preludium 17 VI w zgierskiej Stacji Nowa Gdynia. Po pikniku, który rozpocznie się o godz. 11, zaplanowano koncert zespołu Raz, Dwa, Trzy (o godz. 20). Na wszystkie atrakcje i koncert wstęp wolny. *

Kto ty jesteś?



Międzynarodowy Festiwal Teatralna Karuzela, organizowany przez Teatr Pinokio, prezentuje najciekawsze zjawiska w teatralnej sztuce współczesnej dla dzieci i młodzieży. W tym roku rozpoczyna się 27 V, a kończy 3 VI. W programie siódmej edycji, której hasło przewod-

nie brzmi „Kto ty jesteś?”, znalazło się 14 spektakli z Polski, Rosji, Francji i Holandii poruszających kwestie tożsamości i relacji międzyludzkich, współczesnego patriotyzmu oraz otwartości na to, co inne. Można spodziewać się eksperymentów z formą. Przedstawienia dedykowane są różnym grupom wiekowym. Festiwalowe sceny to Teatr Pinokio, Teatr V6 i Teatr Szwalnia. Zaplanowano też warsztaty, animacje, koncerty, wystawy i modelowaną przez pisarkę Sylwię Chutnik debatę o roli sztuki w kształtowaniu postaw obywatelskich.

Pod kopułą sferyczną w Parku Sienkiewicza będą się odbywały działania animacyjne i edukacyjne. Efektem warsztatów ma być spektakl wg tekstu Stefana Themersona pt. „Przygody Pędrka Wyrzutka” w adaptacji Ewy Wolskiej, studentki reżyserii na Wydziale Sztuki Łalkarskiej w Białymstoku – premiera jesienią tego roku. *

Premiera Bruszewskiego!

XXIII Międzynarodowy Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w Teatrze Powszechnym zakończy się w czerwcu. Ostatnia prezentacja w jego ramach to prapremiera „Dryla” Wojciecha Bruszewskiego – 24 VI, przygotowana przez Powszechny. Dzieło Bruszewskiego – łódzkiego artysty awangardowego, jednego z prekursorów sztuki wideo w Polsce – to na poły dramat, na poły interdyscyplinarne widowisko. „Dryl” pokazuje obraz cywilizacji technicznej, która zatrzymała się po pierwszych sukcesach.

Reżyseria – Marta Streker, scenografia – Anna Trzpis McLean, kostiumy – Julia Kosmyńska. Wystąpią: Barbara Szcześniak, Jan Wojciech Poradowski,

Marta Jarczewska, Filip Jacak i Damian Kulec. Premierze towarzyszyć będą pokazy filmów Wojciecha Bruszewskiego oraz sesja, w której uczestniczyć będą: córka artysty Balbina Bruszewska (reżyserka, scenarzystka i fotografka, autorka filmów animowanych, programów telewizyjnych i wideoklipów) oraz żona Małgorzata Kamińska (producentka filmowa, realizatorka telewizyjna, dziennikarka). *

Maja Komorowska na Dotknij Teatru

Organizatorzy akcji **Dotknij Teatru** dostali spóźnione dofinansowanie z MKiDN na swoje działania, dlatego zapraszają na dodatkową edycję imprezy, która zacznie się 5 VI w Teatrze Szwalnia wernisażem wystawy poświęconej tej akcji oraz spektaklem „Matryca [Prześwit 1/8]”. Kolejne wydarzenia: 7-9 VI, 11 VI, 14 VI, 19-21 VI, zakończenie 24 VI. W programie dziewięć przedstawień, koncert eksperymentalny pt. „Jazzkuła” (7 VI) i spotkanie z Mają Komorowską (19 VI), a na koniec – dyskusja „Dotknij Teatru / Przekroczenia”. Miejsca wydarzeń to, poza Teatrem Szwalnia: Centrum Kultury Młodych, Teatr Powszechny, AOIA, Poleski Ośrodek Sztuki i Art_Inkubator. *

Futuryzm a sztuka polska

Enrico Prampolini to jedna z najważniejszych osobowości artystycznych międzynarodowej awangardy. Wystawę jego prac pt. „Futuryzm, scenotechnika i Teatr Polskiej Awangardy” otworzy 9 VI ms². W twórczości artysty odnaleźć można echa niemal wszystkich prądów nowej sztuki I połowy XX w. Był malarzem, rzeźbiarzem, choreografem, architektem, grafikiem, tworzył plakaty, murale, oprawy plastyczne do filmów. Zajmował się też scenotechniką – to jego określenie na nowoczesne pojmowanie przestrzeni sceny. Obchody stulecia awangardy w Polsce stwarzają okazję do przyjrzenia się relacjom między włoskim futuryzmem a polskimi twórcami nowej sztuki. Owe relacje najbardziej żywe były w najbliższym Prampoliniemu, obszarze teatru. *

Dasz wiarę?

Między 1 a 11 VI w Art_Inkubatorze odbędzie się 16. **Międzynarodowy Festiwal Fotografii**. Hasło tegorocznej edycji to „Can you imagine? / Dasz wiarę?”. Imprezą pokieruje tym razem dziesięciooso-

bowy zespół. Zaproszono artystów, którzy używają fikcji do komentowania rzeczywistości. Zobaczymy m.in. prace Joana Fontcuberty, Noémie Goudal i Martina Kollara. Wystawę kuratorską przygotowuje twórca młodego pokolenia – Augustin Rebetez.

Będzie nowy przegląd portfolio i prezentacja na ulicy Piotrkowskiej fotografii Łodzi z pierwszej połowy XX w. Poza tym w programie: warsztaty, streetartowy projekt grupy Mentalgassi, pokazy filmów i slajdów, spotkania autorskie, wystawy książek. Festiwalowi towarzyszy wiele ekspozycji w całym mieście. Kolejny raz impreza jest organizowana we współpracy z Łódzkim Centrum Wydarzeń. *

Kto dyrektorem „Arlekina”?

Prezydent Łodzi ogłosiła konkurs na dyrektora Teatru Lalek „Arlekin” im. H. Ryla. Oferty z autorskim programem można składać do 31 V. Powołanie dyrektora odbędzie się najwcześniej od 1 IX. Obecnie dyrektorem „Arlekina” jest Waldemar Wolański, wieloletni aktor tej sceny, ceniony reżyser i działacz środowiskowy, od kwietnia br. w składzie Zarządu Stowarzyszenia Dyrektorów Teatrów, przez lata związany z POLUNIMĄ – Polską Sekcją Międzynarodowego Stowarzyszenia Lalkarzy – a od czerwca 2015 roku jej prezydent, reprezentujący Polskę w światowej Radzie UNIMA. O tym, że będzie konkurs, „Dziennik Łódzki” poinformował dwa dni przed wyczekiwaną premierą „Księgi dzungli” (recenzja – str. 25). *

Honory dla muzealnika

Antoni Szram został honorowym członkiem Stowarzyszenia Muzealników Polskich. Zasłużony dla Łodzi historyk sztuki pełnił funkcję konserwatora zabytków, zainicjował powstanie Muzeum Historii Miasta Łodzi i Muzeum Kinematografii. Przez wiele lat był dyrektorem tych placówek. Pisał o architekturze regionu łódzkiego. To Antoni Szram w 1974 roku wymyślił nazwę dla naszego pisma. *

Stary Piotrków imprezuje

Z okazji obchodów **800-lecia Piotrkowa Trybunalskiego** na czerwiec zaplanowano w mieście wiele imprez kulturalnych. **10 VI** na rynku odbędą się obchody 650-lecia diaspory ormiańskiej w Polsce, w dniach **17-18 VI** – 90. urodziny ulicy Słowackie-

go: **17 VI** m.in. przegląd twórczości uczniów szkół im. Słowackiego z Polski, Słowacji i Ukrainy (w amfiteatrze w Parku im. Jana Pawła II), **18 VI** – otwarcie pokonkursowej wystawy zdjęć w ODA, festiwal piosenki nawiązujący do twórczości Słowackiego (w amfiteatrze) i koncert „Lata dwudzieste, lata trzydzieste” (w Parku im. Jana Pawła II), połączony z inauguracją Old Town Jazz. W ramach cyklu „Koncerty na trakcie” **17 VI** w Miejskim Ośrodku Kultury odbędzie się Ogólnopolski Festiwal Wokalny „Najpiękniejsze są polskie piosenki” i koncert Anity Lipnickiej. Wreszcie w dniach **23-25 VI** – tradycyjne Imieniny Piotrków – Dni Miasta, a w ich ramach m.in. Jarmark Trybunalski (**23 VI**) i koncerty: Afromental, Stachurski (**24 i 25 VI**). *

Marsz za awangardą

Do 18 VI w pałacu Poznańskich trwa wystawa pt. „**Podążając za Strzebińskim... Artyści awangardy łódzkiej ze zbiorów Muzeum Miasta Łodzi**”, wpisująca się w obchody Roku Awangardy. Można oglądać dzieła Władysława Strzebińskiego oraz prace najbliższego kręgu jego uczniów, m.in. Leny Kowalewicz-Wegner, Stanisława Fijałkowskiego, Antoniego Starczewskiego, Stefana Krygiera, Lecha Kunki. *

Prymusi poezji i teatru

Tom „Wątpia” **Anny Adamowicz**, który opublikowało Wydawnictwo Kwadratura Łódzkiego Domu Kultury, zdobył nominację do prestiżowej Nagrody Literackiej Gdynia. Laureata pozamy we wrześniu. Wrocławską Nagrodę „Silesius” i 20000 zł za debiut roku otrzymał zaś w maju **Radosław Jurczak** za „Pamięć zewnętrzną” wydaną przez Dom Literatury w Łodzi, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział w Łodzi i Tłocznię Wydawniczą ACH JO z Krakowa. Nominowane były też „Najmniejsze przeboje z Tristana Da Cucha” **Damiana Kowala**, też wydane przez DL i łódzkie SPP. 10 czerwca dowiemy się zaś, czy tomaszowski poeta i student Politechniki Łódzkiej **Tomasz Bąk** dostanie Nagrodę im. W. Szymborskiej (w kwietniowym „Kalejdoskopie” tom recenzował Tomasz Cieślak). Z kolei **Tomasz Rodowicz**, aktor, reżyser i muzyk, szef łódzkiego Teatru Chorea, otrzymał krajową Nagrodę „O” 2017 za Festiwal Retroperspektywy 2017. *

Europejski poziom

Łódź Design Festival otrzymał znak EFFE 2017-2018 – **Europe for Festivals, Festivals for Europe** przyznawany najwybitniejszym europejskim festiwalom. Jury tak uzasadnia wybór: „Festiwal nieustannie się rozwija, budując spójny program wokół hasła danej edycji – zarówno pod względem artystycznym, jak i edukacyjnym (...)”. *

Obraz uczuć

Spektakl Teatru „Pod Lupą” pt. **„Ja wiem, że ty tego nie widzisz – sceny z Różewicza”** odbędzie się **23 VI** w Łódzkim Domu Kultury. To kompilacja fragmentów dwóch sztuk Tadeusza Różewicza z lat 70.: „Dzidzibobo czyli miłość romantyczna czeka już pod drzwiami” oraz „Świadkowie albo nasza mała stabilizacja”. Scenariusz i reżyseria – Teresa Radzikowska-Binkowska, występują: Grażyna Wieteska i Sebastian Dominiak. *

Raper połączył polityków

Adam Ostrowski, czyli **O.S.T.R.**, jeden z czołowych polskich raperów, odebrał 15 maja odznakę „Za Zasługi dla Miasta Łodzi”. To pierwszy taki przypadek, że radni miejscy wszystkich partii poparli pomysł. O.S.T.R. jest wykonawcą muzyki, kompozytorem, producentem muzycznym i inżynierem dźwięku. Ukończył Akademię Muzyczną w Łodzi w klasie skrzypiec. Oficjalnie debiutował w 2001 r., ma w dorobku 13 albumów. Oprócz Ostrego odznakami uhonorowano 21 osób i instytucji. *

Gorąca afrykańska noc

XIV Noc Żywych Bębnów startuje w Klubie Wytwórnia **23 VI** i potrwa **do 25 VI**. Gościem specjalnym imprezy organizowanej przez Szkołę Perkusji Zachodnioafrykańskiej City Bum Bum będzie Famoudou Konate, mistrz bębnów Afryki Zachodniej. On i inni artyści wystąpią podczas koncertu galowego **23 VI** i poprowadzą warsztaty (**24 i 25 VI**). *

Ciągną kulturę

W Skierniewicach po raz drugi przyznano **Paro-wozy Kultury** – nagrody dla osób, które osiągają sukcesy w dziedzinie twórczości artystycznej oraz upowszechniania i ochrony lokalnej kultury. Wy-

różniono malarzkę Annę Pokorę, znawczynię historii miasta Małgorzatę Lipską-Szpunar, pianistę Włodzimierza Stefanowicza, popularyzatora lokalnej historii Andrzeja Krysiaka oraz Judytę Kurowską-Ciechańską, prezes Polskiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei. *

Przy lampce wina

Na recital aktorki **Katarzyny Żak** zaprasza **27 VI** do Akademickiego Ośrodka Inicjatyw Artystycznych Fundacja Kamila Maćkowiaka. Aktor poprowadzi spotkanie z gościem. *

Nie będzie Atlasa Sztuki?

Pojawiła się informacja, że najlepsza prywatna galeria sztuki w Polsce (w 2007 i 2010 r. w rankingu „Polityki”) – **Atlas Sztuki** finansowany przez firmę Atlas – zostanie zamknięta. Czy rzeczywiście? Na pewno przestanie istnieć przy ul. Piotrkowskiej 114/116 i aktualna wystawa prac Rafała Milacha, trwająca **do 18 VI**, będzie ostatnią w tym miejscu – to potwierdza prowadzący galerię Jacek Michalak. Według naszych nieoficjalnych informacji, galeria otwarta będzie w nowym miejscu. *

Zagajewski i Sopot w Sieradzu

W dniach **30 VI – 1 VII** odbędzie się w Sieradzu **VII Ogólnopolski Festiwal „Noc Poezji i Muzyki”**, połączony z organizowanym przez Łódzki Dom Kultury **II Forum Grup Poetyckich Województwa Łódzkiego**. Głównymi gośćmi będą wybitny poeta i eseista Adam Zagajewski oraz poeci skupieni wokół sopockiego pisma „Topos”: Przemysław Dakowicz, Adrian Gleń, Krzysztof Kuczkowski i Wojciech Kudyba. Swoje publikacje zaprezentują Wydawnictwo Kwadratura z ŁDK i Dom Literatury w Łodzi. Muzycznym gościem będzie łódzki zespół H'ernest, świętujący 20-lecie. Pierwszy dzień zakończy Turniej Jednego Wiersza. Kolejne dni przyniosą m.in. warsztaty prowadzone przez poetów „Toposu”, i ekperyment literacki – poszukiwanie „arcywiersza”. Muzyczną gwiazdą będzie Mirosław Czyżykiewicz, legenda polskiej poezji śpiewanej. Dwudniowe spotkanie zakończy Poetycki Hyde Park w siedzibie Biura Wystaw Artystycznych. Program: pbp.sieradz.pl, ldk.lodz.pl, scksieradz.pl. *



„Sama przeciw wszystkim”

„**Sama przeciw wszystkim**”, dramat, Francja, USA, reż. John Madden, obsada: Jessica Chastain, Mark Strong. *Waszyngtońska lobbystka świetnie sobie radzi w świecie wielkiej polityki i brudnych pieniędzy, gdzie korupcja i szantaż są na porządku dziennym. Pod wpływem osobistych doświadczeń zwraca się przeciwko dotychczasowym pracodawcom.* Planowana premiera **2 VI**

„**Sieranevada**”, dramat, Rumunia, reż. Cristi Puiu, obsada: Mimi Brănescu, Dana Dogaru. *Małżeństwo jedzie na stypę po śmierci ojca mężczyzny. Ale ceremonia od początku nie przebiega zgodnie z planem. Gdy bliscy czekają na księdza, na światło dzienne wychodzą dawne sekrety i różnice w spojrzeniu na świat.* Planowana premiera **2 VI**

„**Serce z kamienia**”, dramat, Dania, Islandia, reż. Guðmundur Arnar Guðmundsson, obsada: Baldur Einarsson, Blær Hinriksson. *Opowieść o intymnym świecie dwóch nastolatków: Thóra i Christiana. Prawdziwy obraz młodości i tego, jak determinuje ona kolejne etapy życia.* Planowana premiera **9 VI**

„**Królowa Hiszpanii**”, komedia, Hiszpania, reż. Fernando Trueba, obsada: Penélope Cruz, Antonio Resines. *Hollywoodzka gwiazdka przyjeżdża do Hiszpanii, by zagrać w filmie. Gdy reżyser zostaje niespodziewanie aresztowany, ekipa filmowców rusza mu na ratunek, obmyślając genialny i szalony plan ucieczki.* Planowana premiera **9 VI**

„**Król Artur: Legenda miecza**”, przygodowy, Australia, USA, Wielka Brytania, reż. Guy Ritchie, obsada: Charlie Hunnam, Astrid Bergès-Frisbey. *Młody Artur zdobywa miecz Excalibur i wiedzę na temat swojego królewskiego pochodzenia. Przyłącza się do rebelii, aby pokonać tyrana, który zamordował jego rodziców.* Planowana premiera **16 VI**

„**Czerwony żółw**”, animowany, Belgia, Francja, Japonia, reż. Michael Dudok de Wit. *Rozbitek trafia na bezludną wyspę. Pragnie z niej uciec, lecz zmienia swoje nastawienie, gdy odkrywa jej tajemnice.* Planowana premiera **23 VI**

„**Tożsamość zdrajcy**”, thriller, Wielka Brytania, reż. Michael Apted, obsada: Noomi Rapace, Orlando Bloom. *Londyn ma stać się celem ataku biologicznego. Tylko agentka CIA z pomocą tajemniczego szpiega MI5 może powstrzymać terrorystów.* Planowana premiera **23 VI**

„**Aquarius**”, dramat, Brazylia, reż. Kleber Mendonça Filho, obsada: Sonia Braga, Maeve Jinkings. *Emerytowana Clara jest ostatnią rezydentką willi Aquarius. Rozpoczyna walkę ze spółką, która ma inne plany zagospodarowania tego terenu.* Planowana premiera **30 VI**

Mamy 10 zaproszeń do kina Szpułka w Łódzkim Domu Kultury dla Czytelników, którzy do 5 VI jako pierwsi skontaktują się z nami (kalejdoskop@ldk.lodz.pl), podając nazwisko, adres i numer telefonu. Po odbiór zaproszeń należy zgłosić się z aktualnym egzemplarzem „Kalejdoskopu”.

TEATR MUZYCZNY
„Kraina uśmiechu”

16 VI, godz. 18.30

Cena biletu z kuponem
(jeden kupon to jeden bilet
w tej cenie): 20 zł

Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR ARLEKIN
„Szóste cudzołóż!”

9, 10 VI, godz. 19

Cena biletu z kuponem: 15 zł
Należy przynieść z wyciętym kuponem
Wymagana rezerwacja miejsc:

BOW 42 632 58 99

TEATR MUZYCZNY
„Jesus Christ Superstar”

9, 11 VI, godz. 18.30

Cena biletu z kuponem
(jeden kupon to jeden bilet
w tej cenie): 20 zł

Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR MUZYCZNY
„Skrzypek na dachu”

7 VI, godz. 18.30

Cena biletu z kuponem
(jeden kupon to jeden bilet
w tej cenie): 20 zł

Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

„Kraina uśmiechu”

Jedno z najpiękniejszych dzieł Franza Lehára, operetka nietypowa, bo bez szczęśliwego zakończenia. To historia miłości, która z powodu różnic kulturowych nie może być spełniona. Akcja rozgrywa się w Wiedniu i Pekinie w roku 1912. Uznaniem krytyki i publiczności cieszy się zwłaszcza scenografia Ryszarda Kai, znawcy kultury Chin. Cena biletu: 40 zł

„Szóste cudzołóż!”

Tzw. plastyczny thriller erotyczny to spektakl dla dorosłych, autorskie przedstawienie przygotowane przez aktorów Teatru Arlekin: Szymona Nygarda i Joannę Wiśniewską. W warstwie słownej zainspirowali się tekstem Romana Samsela – projekt oparli na jednym rozdziale jego powieści. W tej miłosnej historii nie brakuje groteski. Cena biletu: 20 zł

„Jesus Christ Superstar”

To budząca na całym świecie skrajne emocje rock-opera Andrew Lloyda Webbera i Tima Rice’a. Autorzy odważnie zderzyli tematykę biblijną z rockowym klimatem. Teatr Muzyczny jako pierwszy zrealizował to dzieło w Łodzi (w języku angielskim). Kim jest Jezus? Dla wyznawców nauczyciel, dla Judasza przyjaciel, dla Marii Magdaleny – mężczyzna. Cena biletu: 40 zł

„Skrzypek na dachu”

Musical Jerry’ego Bocka z librettem Josepha Steina i piosenkami Sheltona Harnicka. To arcydzieło gatunku. Swoją sukces zawdzięcza w dużej mierze walorom libretta, które odtwarza atmosferę i koloryt małej żydowskiej wioski z początku XX wieku. „Skrzypek na dachu” to jeden z niewielu musicali, w których w piękny, dowcipny, liryczny i dramatyczny zarazem sposób mówi się o podstawowych wartościach życia i przemijaniu. Cena biletu: 40 zł

Będzie Oscar?

Piotr Kasiński*

Niestety, najpewniej nie napiszą o tym wysokonakładowe gazety ani nie podadzą serwisy informacyjne w radiu i telewizji. Cóż – nie jest to wiadomość o kolejnej nominacji polskiego filmu do Oscara czy szansie naszego rodaka na Grammy. Idzie o komiks – medium w naszym kraju nadal średnio szanowane, choć zdarza się, że tu i ówdzie dobrze (i w ogóle) o nim powiedzą. Czemuż w kontekście rysunkowych opowieści przywołuję znaczące nagrody przemysłu filmowego i muzycznego? Otóż historia obrazkowa, narysowana przez Katarzynę Niemczyk dla wydawnictwa Marvel, została nominowana do Eisner Awards – najważniejszej komiksowej nagrody na świecie. Mamy więc szansę na komiksowego Oscara, Grammy, Złotą Palmę czy im podobną, przynoszącą sławę statuetkę. Ba, już samo nominowanie do Eisnera jest nie lada sukcesem! W dodatku cieszy fakt, iż w całej tej sprawie istnieje wątek łódzki.

Oto bowiem, dwa lata temu, na Międzynarodowy Festiwal Komiksu i Gier zaproszony został C.B. Cebulski – łowca talentów i niezwykle ważna persona w Marvel Comics. Bardzo szybko wyczerpała się pula miejsc przeznaczona dla rysowników, którzy chcieli pokazać Amerykaninowi swoje portfolio. Na listę wpisała się też sympatyczna wrocławianka Kasia Niemczyk. Pech chciał, że tuż przed festiwalem rozchorowała się i nie mogła osobiście wybrać się do Łodzi. Na szczęście teczkę z jej pracami pokazał Cebulskiemu uczynny kolega. Myślę, że Katarzyna będzie mu za tę przysługę wdzięczna do końca życia. Minęło kilka miesięcy, gdy branżowe serwisy komiksowe podały sensacyjną wiadomość – mało znana rysownicza z Polski będzie odpowiadać za wizualną stronę nowej serii komiksowej Marvela, zatytułowanej „Mockingbird”. I rzeczywiście – w marcu ubiegłego roku ukazał się pierwszy zeszyt cyklu poświęconego jednej z kobiecych postaci ze świata Avengers. Na okładce, obok nazwiska scenarzystki Chelsea Cain, widniało to swojsko brzmiące



Ilustracja autorstwa Katarzyny Niemczyk

– Kate Niemczyk. Kolejne zeszyty jednoznacznie potwierdziły, że C.B. Cebulski się nie pomylił, a Kasia wykorzystała swoją szansę. Jej popularność stale rośnie – nie dość, że regularnie zapraszana jest na polskie imprezy poświęcone historiom obrazkowym, to w tym roku zdążyła być już jedną z gwiazd największego festiwalu komiksowego w Grecji.

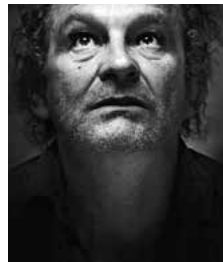
I teraz ta nominacja do Eisnera. Faktem jest, że już od dłuższego czasu polscy rysownicy tworzą dla amerykańskich wydawców. Ale mimo ogromnego talentu, tacy twórcy jak chociażby Kudrański, Kowalski czy Oleksicki, na razie mogą pochwalić się jedynie licznymi sukcesami wydawniczymi. Można byłoby pokusić się o stwierdzenie, że debiutantka Niemczyk o kilka długości wyprzedziła swoich doświadczonych kolegów w drodze do sławy. Ale przecież nie o wyścigi tu idzie (choć o sławę pewnie już trochę tak). Pierwsza w historii naszego kraju nominacja do Eisner Awards jest wydarzeniem niebagatelnym. I co smutne – jakże u nas niezauważonym. Bo czy ktoś – poza naprawdę zainteresowanymi tematem – słyszał o spektakularnym sukcesie Niemczyk? No tak – to nie film, lecz komiks i nie Oscar, ale Eisner. Mniejsza jednak o ciągle nie dość poważne postrzeżenie u nas komiksu (to temat na inną opowieść) – cieszymy się sukcesem Katarzyny. W pełni na niego zasłużyła. *

* Dyrektor artystyczny Międzynarodowego Festiwalu Komiksu i Gier w Łodzi, scenarzysta i publicysta



Międzynarodowy Festiwal Fotografii w Łodzi (1-11 VI): zdjęcia Noemie Goudal z cyklu *Station*

Ona w czmych, ja w udrękę



Andrzej Poniedziałki

Zauważyłem w zjawisku zwanym Piosenką formę lżejszą. Pioskę. Charakteryzującą się bardzo już niewielką odpowiedzialnością za tekst. Oto moja propozycja. Bo i temat lżejszy.

*Wakacyjna piosęka
Nie utysknie, nie stęka
Nie nadmienia o mękach
u wymienia istnienia
Bo, tak „to be” nie lubi
jak – „or not to be”*

*Napotkałem ja żuka
Taki żuk – twarda sztuka
Jeśli w niego zastukać – ci on się nie otworzy
Oj nie skorzy, nie skorzy
Są żukowie
Do czegokolwiek*

Wakacyjna piosęka


*Napotkałem sarenkę
Myślę – ujmę za rękę
Ona w czmych, ja w udrękę
A gajowy rzekł – podsumujmy
– Czmycha, aby nie doszło do ujmy*

*Wakacyjna piosęka
Zapomina o sękach
Kiedy po życia sośnie
Zjeżdża – i im niżej
Tym jej radośniej*

*Napotkałem jaskółkę
Chciałem wejść na jej półkę
Zaczepiłem o rułkę
Gdy spadałem – rymowałem
Ryps! – gips*

*Wakacyjna piosęka nie marudzi w przyklękach
Ale rada spada we szpagat
I do Ziemi kochanej, woła – nie dbam czy wstanę!*

*Wakacyjne przygody?
Człowiek,
dawno już, czymkolwiek, nie pasuje do przyrody
Bowiem człowiek, prawie ciągle, czegoś chce
A przyroda – Właśnie – nie.*



Musimy mieć grubą skórę, ale wnętrze zachować wrażliwe

– Moi rodzice są łódzkimi restauratorami. Mogłam edukować się w tym kierunku, bądź studiować kierunki związane z biznesem, aby pójść w ślady rodziców. Mam taką naturę, że zawsze idę trochę pod prąd – przyznaje ZUZANNA ZIELIŃSKA, laureatka naszej reaktywowanej nagrody dla młodego aktora „za kulturę słowa” wręczonej na 35. Festiwalu Szkół Teatralnych w Łodzi, która, nim zdała do Szkoły Filmowej, poznawała aktorstwo w Lee Strasberg Theater & Film Institute w Nowym Jorku.

Łukasz Kaczyński: – Niebawem pani związki ze Szkołą Filmową zaczną się rozprężyć i przyjdzie się pożegnać z bezpieczeństwem, jakie daje. Pojawił się już lęk, stres związany z rzuceniem się na głęboką wodę aktorskiego zawodu?

Zuzanna Zielińska: – Taki lęk pojawia się chyba zawsze, gdy coś się kończy bądź zaczyna. Wydaje mi się, że zwłaszcza my – absolwenci Wydziału Aktorskiego – możemy czuć się bardziej narażeni na stres niż koledzy z reżyserii czy sztuki operatorskiej. Nie mamy tak szerokiego pola manewru – możemy wysłać nasze CV i portfolio do teatrów, zdjęcia do castingerów, ale nie do końca mamy wpływ na efekt tych działań. W castingu filmowym czy teatralnym startuje często sto dziewczyn, a rywalizujemy nie tylko z absolwentami państwowych uczelni, ale też z osobami bez wykształcenia. Konkurencja jest bardzo duża, a ciekawych castingów mało.

Czuje się pani przygotowana, po latach edukacji, do tego, aby radzić sobie samodzielnie i czy jest jakiś plan B?

– Stale rozmawiamy o zagrożeniach. O tym, że do sprawiedliwych zawodów aktora nie należy i trzeba mieć grubą skórę, ale wewnątrz wrażliwe. Nie dowiemy się jednak, jak to jest, póki nie wyjdziemy ze szkoły i nie zderzymy się z realiami aktorskiego życia. Może wtedy pojawią się propozycje. Jeśli nie uda się zacząć w teatrze, filmie, serialu, trzeba będzie samemu organizować sobie zajęcia. Każdy powinien zdawać sobie sprawę, że zatrudnienie samo się nie znajdzie, a już poszukiwanie to ciężka praca. Jestem osobą, która nie czeka, tylko działa. Staram się dowiadywać, rozmawiać, edukować i wchodzić w różne projekty z pełnym zaangażowaniem.

Dlaczego w ogóle wybrała pani ten, jak sama mówi, niesprawiedliwy zawód?

– Moi rodzice są łódzkimi restauratorami. Mogłam edukować się w tym kierunku bądź studiować kierunki związane z biznesem, aby pójść w ich ślady. Ja jednak zawsze idę trochę pod prąd, taką mam naturę. W aktorstwie fascynuje mnie to, że każdy pokaz tego samego spektaklu niemal zawsze czymś się różni. Jest wypadkową różnych energii pojedynczych aktorów oraz sytuacji życiowych. Właściwie od dziecka wiedziałam, że chcę iść tą drogą. Mniej

może myślałam o zmianach, które teraz szybko następują w tym zawodzie. Ale mam też oczywiście swój plan B, C, a nawet D.

Chyba mało kto wie, że pani tata też kiedyś chciał iść tą drogą. Pani niejako realizuje jego marzenia.

– Tata rzeczywiście miał takie aspiracje, zdawał do „filmówki” trzy razy. Wtedy egzaminy wyglądały zupełnie inaczej, ale chyba dobrze dla niego, że się nie dostał. Z powodzeniem kontynuuje rodzinne tradycje. Kocham go za to, że zawsze bardzo wspiera mnie w moich zamierzeniach. Gdy powiedziała, że chcę zostać aktorką, jego pierwszą reakcją było: „Jedź do Stanów Zjednoczonych, tam możesz uczyć się od najlepszych!” Jeszcze przed maturą miałam półroczny epizod w Lee Strasberg Theatre and Film Institute w Nowym Jorku. Po maturze zdawałam do „filmówki” i udało mi się dostać za pierwszym razem.

Strasberg był jednym z krzewicieli metody Stanisławskiego w USA, przez jego szkołę przeszli m.in. Robert de Niro, Al Pacino, Dennis Hopper, Scarlett Johansson, Uma Thurman. Jak wygląda tam edukacja i jak się ma do tej proponowanej w Polsce, w Łodzi?

– W naszej szkole metoda Stanisławskiego nie jest jedyną ani wiodącą, poznajemy ich wiele. To cudowne, że w programie jest dużo warsztatów i spotkań z wieloma osobowościami. Od samego początku inspiruje się nas do kooperacji z młodymi producentami, reżyserami czy operatorami lub studentami tych wydziałów – jesteśmy jedyną szkołą w Polsce, która łączy w programie te branże. Jeśli sam czegoś chcesz i co najważniejsze, wierzysz w to, próbuj to osiągnąć.

Jak pracowała pani nad rolami w dyplomowej „Beczce prochu” z Małgorzatą Bogajewską? Spektakl ten wymaga szybkiego stworzenia kompletnej, przekonującej roli i za chwilę wyjścia z niej, by pojawić się po pewnym czasie w innej.

– ... i jeszcze do tego jesteśmy cały czas widoczni na scenie! Zarówno jak przygotowujemy się do roli, jak i wówczas, gdy z niej wychodzimy. Małgorzata Bogajewska nie prowadziła z nami długich analiz. Po tygodniu czytania tekstu i rozmów wchodziłiśmy na scenę i improwizowaliśmy pod jej kie-

runkiem. Gram matkę, która chroni swojego syna oraz rolę kobiety, która spotyka swojego kochanka przyznającego się do zabicia jej narzeczonego sprzed kilku lat. Są to trudne stany emocjonalne, można powiedzieć graniczne, ale spotkanie z nimi jest ciekawsze niż prześlizgnięcie się przez lekkie tematy. Dużo starań włożyliśmy, by spektakl nie był za mocny, aby widz to wytrzymał.

Bogajewska uczyła nas, byśmy byli bardzo czujni na siebie. Gdy często gra się spektakl, można w rolę wejść automatycznie, ale przy improwizacjach efekt często jest niespodzianką, jest niepowtarzalny. Nasza reżyser została nam margines wolności w scenach. Najważniejszy jest temat, z którym wchodzimy na scenę oraz partner – gra z nim, czujność na niego.

Improwizacje są też chyba pomocne w zajęciach teatralnych dla dzieci, które zainicjowała pani w Teatrze Wielkim, a potem w Łódzkim Domu Kultury?

– Uwielbiam dzieci. Zawsze udaje nam się nawiązać bezpośrednią więź. Jest w nich niesamowita prawda i niepowtarzalność, które kocham w teatrze. Zajęcia prowadziłam razem z koleżanką z roku Dianą Krupą. W Teatrze Wielkim łącznie było sto osób, w wieku od trzech do piętnastu lat, i trzeba było coś im zaproponować. Dużo dzieci starszych nie umie krzyczeć, wydobywać z siebie swojego prawdziwego głosu. Wszystkiego da się nauczyć i wycwiczyć. Im wcześniej się zacznie, tym łatwiej jest ustawić świadomość ciała i świadomość głosu.

O młodym pokoleniu mówi się, że ma zdecydowane poglądy i je wyraża, nie uznaje żadnego autorytetu, a jednocześnie nadal nie dość wielu młodych aktorów angażuje się w działalność społeczną, związkową, na przykład przez Koło Młodych Związku Artystów Scen Polskich, by próbować zmienić status swego zawodu. Jakie są według pani tego przyczyny?

– Myślę, że bardzo ważne są wzory wyniesione z domu i zaszczerpione w dzieciństwie. Jeśli rodzice popychają dzieci ku takim działaniom, to przynosi później owoce. W przedszkolu na deskach Teatru



Wielkiego i Teatru Muzycznego uczestniczyłam w przedstawieniu „Kopciuszek” w ramach akcji charytatywnej – wpływy z biletów przekazywano szpitalom i domom dziecka. W podstawówce szukałam zajęć aktorskich – i w Łódzkim Domu Kultury odnalazłam panią Teresę Radzikowską oraz jej Teatr Pod Lupą, przedstawiłam się i powiedziałam, że chcę działać. Pracowałam z osobami o wiele starszymi, które na przykład już przygotowywały się do egzaminów aktorskich. Takie poszerzanie horyzontów często przynosi efekty. Zapewne mają na to również wpływ zmieniające się czasy. I samorealizacja, którą promuje współczesny świat, wskazujący i przekonujący, że wiele można zrobić samemu. Młodzież staje się coraz bardziej zamknięta na uczucia i na innych ludzi. Stąd pewnie tak mały zapał do działalności społecznej. Dlatego uważam, że trzeba działać i myśleć pozytywnie. Wyznaczać sobie kolejne cele i je realizować. *

Coś dobrego na drogę

Piotr Grobliński

Zmaganiom młodych aktorów podczas 35. Festiwalu Szkół Teatralnych w maju przygląda się Piotr Grobliński. W jego notatniku festiwalowym tym razem spotykają się panseksualna pantomima, dyskusje o edukacji i awangardzie oraz apele o jedność sztuki i artystów.

Poniedziałek

Jubileuszowa edycja festiwalu doczekała się oprawy w postaci setek balonów w foyer Teatru Nowego. III rok łódzkiej Szkoły Filmowej zgodnie z tradycją zaprezentował program muzyczno-ruchowy. Bardzo dowcipna była parodia piosenki disco polo, śmieszył też kolaż z uwag profesorów – zapewne z cytatów z zajęć. Potem rektor Mariusz Grzegorzek zapewnił o wyjątkowości łódzkiej imprezy. Bo z jej energii rodzi się poczucie, że jesteśmy razem. – *Nie dajmy się podzielić* – zaapelował. Wspomnił też o istotnym novum – po latach dyskusji udało się zaprosić wydziały lalkarskie i taneczne polskich uczelni. A więc nie tylko: Kraków, Łódź, Warszawa i Wrocław, ale też Bytom (Wydział Tańca) i Białystok (Wydział Lalkarski). To niewątpliwie słuszna decyzja. Na koniec wyświetlono film Łukasza Barczyka „Soyer” – aktorski dyplom filmowy. To dobry pomysł, realizowany od trzech lat w „filmówce”. Gorzej z wykonaniem. Mnie kolejne filmy dyplomowe podobają się coraz mniej. W „Soyerze” szansę pokazania się dostała właściwie tylko trójka aktorów – mamy troje bohaterów i trzy poświęcone im części: Soyer (Maciej Musiałowski), jego siostra Małgośka (Marianna Zydek) i jej mąż Janek (Cezary Kołacz). Tytułowy bohater ma zainteresowania mistyczno-religijno-ekologiczne. Głoszone prawdy wprowadza w życie, przez co uważany jest za wariata, potem za bożego szaleńca, idiotę rodem z Dostojewskiego. Związki przyczynowo-skutkowe są w kolejnych fazach filmu coraz mniej jasne. Ciekawe jest zakończenie filmu, interesujące są też zdjęcia, ale pozostaje niedosyt.

Wtorek

Nie byłem wielkim zwolennikiem piosenek Marii Peszek, ale warszawski spektakl „Pibloktoq” chyba przekonał mnie do nich. Wojciech Kościelniak, specjalista od takich widowisk, stworzył z 21 utworów całość, w której śpiew i taniec uzupełniane są monologami opartymi na tekstach z artykułach prasowych, internetowych portali, wielkiej literaturze. Dziesiątka młodych aktorów sprawdza się pod względem wokalnym, a także w zbiorowych układach tanecznych. Różnie bywa z zadaniami aktorskimi. Znakomita jest improwizacja w wykonaniu Marty Wągrowckiej, która jako doświadczona aktorka narzeka na reżyserów, organizację pracy, repertuar i wszystko dookoła.

Środa

Dzień zaczął się warsztatami z cyklu „Dramat w procesie rozwoju”, organizowanymi przez Szkołę Filmową oraz Agencję Dramatu i Teatru. Formuła zakłada wspólną pracę reżyserów, aktorów i autorów dramatu nad współczesnymi tekstami, performatywnie czytany i omawiany na otwartych spotkaniach. Reżyserami są studenci IV roku Wydziału Reżyserii. Obejrzałem (wysłuchałem) „Ene due rike fake” Marzeny Matuszak w reż. Anny Morawiec i „Kosmonautów” Jarosława Jakubowskiego w reż. Mikołaja Szczęsnego. Anna Morawiec pracowała ze studentkami I i II roku nad tekstem o traumatycznych doświadczeniach młodych kobiet molestowanych w dzieciństwie. Był w tej realizacji autentyczny bunt i zadziorność. Mikołaj Szczęśny postawił na bogatszą inscenizację. Aktorom, gra

jącym dwie pary uwięzione w lecącym na kraniec kosmosu statku, kazał ogrywać sytuacje i rekwizyty. Dużo się działo, także w drugim planie, tworzyły się jakieś dodatkowe znaczenia. A potem uległem „Szantażowi” Eweliny Marciniak. Autorem tekstu jest Marcin Cecko (pośrednio Elfriede Jelinek), występują studenci wrocławskiej PWST, ale wydaje się, że najważniejsza jest tu reżyserka – to jej spektakl, jej prowokacje, jej odpowiedzialność. Moim zdaniem młodzi aktorzy zostali tu użyci, wmontowani w mechanizm spektaklu. Wszystko zaczyna się od sceny na plaży, w której ubrani jedynie w białą bieliznę aktorzy dość przypadkowo łączą się w pary i namiętnie całują. Ta panseksualna pantomima powoli przechodzi w pokaz wzajemnej agresji przy fortepianowych improwizacjach. Kolejne dwie godziny to prawdziwy przegląd chwytów i sytuacji modnego dziś w teatrze nurtu – mamy przebieranki typu trans, stroboskopy, noise, nagość, emocjonalny szantaż wobec widza, gdy nagi aktor w ramach psychicznych tortur ma się onanizować. To jednak niczemu poza silnymi emocjami nie służyło.

Wieczór przyniósł jeszcze „Beczka prochu” – łódzki spektakl w reż. Małgorzaty Bogajewskiej. Mała Scena Teatru Studyjnego aż kipiała od emocji, bałkańskiej namiętności, zazdrości, agresji i... testosteronu. Złożona z kilku historii sztuka Dejana Dukovskiego opowiada o męskim świecie, w którym kobiety są dodatkiem, przedmiotem zazdrości, narzędziem. Ale i tak młodym aktorkom udało się stworzyć przejmujące kreacje. Zuzanna Zielińska jako matka ukrywająca pod spódnicą syna, którego przyszli pobić bandyci, pokazała organiczną spójność słowa, ruchu, gestu i mimiki. Podskakując nad bitem oprawcy była jak samica walcząca o swoje młode. Równie przejmująca była Marianna Zydek w scenie gwałtu i – zwłaszcza – tragicznego pogodzenia się z zazdrosnym mężczyzną. Ale walki wieczoru stoczyli panowie. Cezary Kołacz, Tomasz Marczyński, Piotr Choma i Kamil Wodka zmieniają się w kolejnych epizodach, by raz być pewnymi siebie agresorami, to znów zastraszonymi ofiarami.

Czwartek

„Awangarda: przeszłość – terażniejszość – przyszłość. Kłątwa na teatr?”. Tytuł konferencji jest długi jak wstępne zagajenie prof. Krystyny Duniec. Za

okrągłym stołem zasiadło czternaścioro panelistów. Mieli dyskutować o awangardzie, ale ponieważ jest to termin nawet dla badaczy niejasny – pani profesor zaproponowała, by zająć się awangardową sztuką bałkańską, czym wywołała konsternację. W efekcie prawie każdy zaczynał swą wypowiedź od zaznaczenia, że wprawdzie nie jest specjalistą, ale... Ale można się było wielu rzeczy dowiedzieć. Pierwszym przedstawieniem dnia była „Miłość” Cezarego Ibero w reż. autora (Wrocław). Niestety, to przede wszystkim źle, schematycznie napisany tekst, z koszmarnymi dialogami. A potem zdarzyło się coś niesamowitego. Krakowskie „Do dna” w reż. Ewy Kaim to przedstawienie oryginalne i jednocześnie perfekcyjne. Już sam pomysł, by zrobić dyplom z tradycyjnych pieśni ludowych, zebranych przez Oskara Kolberga, Henryka Gadomskiego i ks. Władysława Skierowskiego, wydaje się szalony. Podobnie jak trzyletnia praca nad spektaklem, etnograficzne wędrówki, nauka grania i śpiewu. Jeśli napiszę, że podczas śpiewania aktorzy udawali się albo że grali na bębnach ruchami kowali w kuźni – będzie się to wydawać banalne. Ale ruch sceniczny był jednocześnie surowy, korzenny i zamaszysty, ale też nowoczesny jak współczesny balet. Spektakl był już wielokrotnie nagradzany, w czwartek zdobył przez aklamację nagrodę 35. FST – i rzeczywiście otrzymał Grand Prix.

Piątek

„Poczekalnia sześć-dwa-zero” – wrocławski dyplom w reż. Marka Fiedora na podstawie tekstu Marty Guśniowskiej. A zatem sztuka współczesna, w dodatku – przynajmniej w założeniu – śmieszna. Lekko absurdałne historie autorka łączy motywem tytułowej poczekalni. Mają one wiele uroku i językowej lekkości, przemycając przy okazji refleksję: wszyscy na coś czekamy, a życie mija.

Wieczorem obejrzałem „Wspomnienia polskie” studentów z Krakowa. Gombrowicz Mikołaja Grabowskiego przypomina trochę spektakle tego reżysera na postawie ks. Kitowicza. Gombrowiczowski problem formy i charakterystyczny ton „pamiętnika z okresu dojrzewania” w sam raz na studenckie przedstawienie, ale scenografia i kostiumy zbyt grzeszne. Jeżeli dziesiątka aktorów, na których reżyser rozpiął postać narratora-Gombrowicza, miała

ukazać różne aspekty jego osobowości, to powinni się mocniej różnić.

Sobota

Nieoczekiwanie ważnym punktem dnia stała się poranna dyskusja w klubie Lokal. Dwoje jurorów (Anna Augustynowicz i Adam Orzechowski) byli gośćmi transmitowanego przez Radio Łódź „Śniadania awangardowego”. Z Tomaszem Rodowiczem (Teatr Chorea) dyskutowali o awangardzie, teatralnych modach, zacieraniu się granicy między teatrem offowym i tradycyjnym.

„Icoidi” Mai Kleczewskiej to spektakl oparty na motywach filmów Larisa von Triera, głównie na „Idiotach”. U Kleczewskiej granica między filmem a teatrem się zaciera, podobnie jak granica między życiem a fikcją, światem niepełnosprawnych i światem normalnych. To świetnie funkcjonuje na poziomie zabiegów formalnych, gorzej z aluzjami do (łódzkiej) rzeczywistości – zarzut, że przeniesienie ośrodka na Bałuty to faszyzm, jest idiotyczny. Trudno udawać idiotę, jeszcze trudniej udawać kogoś, kto udaje idiotę.

Niedziela

Uroczystość wręczenia nagród rozpoczął spektakl Wydziału Łalkarskiego z Wrocławia. Znakomita rzecz. Publiczność śmiechem i oklaskami reagowała na pojawiające się postaci – kostiumy i maski autorstwa Elżbiety Terlikowskiej. Warstwa plastyczna przedstawienia była genialna. Potem pokazany został film przypominający najciekawsze momenty



Foto: BARTEK GIENIAWA

„Do dna” z Krakowa – Grand Prix 35. FST

35. FST, były podziękowania i mądre, zwięzłe przemówienia rektorów. – *Sensem życia jest mnożenie życzliwości między ludźmi* – prof. Dorota Segda, rektor szkoły krakowskiej, zacytowała zmarłego niedawno prof. Wiktora Osiatyńskiego. Czy sensem FST także? Piękna była radość laureatów, jeszcze piękniejsza autentyczna radość z nagród dla kolegów. I to nie tylko z tej samej uczelni. Dobrze wypadł cały festiwal. *

Kompletne zapiski festiwalowe i lista laureatów 35. FST na e-Kalejdoskop.pl.

Reymont zatrzymał czas

– Dla mnie jego talent pisarski jest talentem obserwatora, kogoś, kto chce zapamiętać i utrwalić coś, co dziś jest, a jutro może nie być – mówi MARCEL SZYTENCHELM, aktor, reżyser, animator kultury, dyrektor Studia Teatralnego „Słup”, organizator Dnia Reymonta, który w czerwcu odbędzie się dwudziesty rok z rzędu. Tłem dla akcji jest 150. rocznica urodzin pisarza.

Kalejdoskop: – Czy Bogusław Linda zareagował już na „Menelę”, teledysk i piosenkę, które miały premierę na YouTube jako odpowiedź na głośną opinię tego aktora o Łodzi?

Marcel Szytencelm: – Nie wiem, po prawdzie, o konsekwencjach mogę dowiedzieć się za kilka miesięcy, kiedy ewentualnie pan Bogusław Linda zdecyduje się wejść na drogę sądową...

Zaraz, przecież piosenka nie jest obraźliwa, tekst trzyma się określonej konwencji.

– Takie jest też moje zdanie. Stworzyłem ten utwór, bo uznałem, że skoro Bogusław Linda wypuszcza złą opinię o Łodzi, nazywając ją „miastem meneli”, to musi się liczyć z odpowiedzią tych, którzy się z nim nie zgodzą. Jednocześnie moim zamiarem było pokazać miasto od pozytywnej strony. Teledyskiem „Menela” rozpocząłem cykl muzycznych opowieści o Łodzi i regionie. Moich dotychczasowych teledysków, wcześniej „Taxi Mariana”, „Niemrawej cyganczki”, nie byłoby bez Witolda Ambroziaka, kompozytora i aranżera, bez operatorów Karola Wyszackiego, Michała Klimczaka i Macieja Piąsty, montażysty Adriana Parzycha, bez aktorów Studia Teatralnego „Słup” i mieszkańców Rudy Pabianickiej. Przewiduję realizację kolejnego teledysku, „Galaktyczny Reymont”, z premierą najpewniej w drugiej połowie roku. Większość zdjęć nakręcimy w wakacje, ale utwór premierowo zabrzmi już 4 czerwca w Lipcach Reymontowskich podczas jubileuszowego Dnia Reymonta.

Czyli przemienia się pan w gigabajty i piksele. A co ze związkami z Rudą Pabianicką? Wystawienie „Halki” na Górze Rudzkiej przy udziale mieszkańców, wio-

sną, w ramach akcji Dotknij Teatru 2014, było jednym z bardziej szalonych i optymistycznych działań teatralnych w Łodzi.

– Moja wyobraźnia jest nieograniczona, często przekracza możliwości finansowe zarówno moje, jak i moich sprzymierzeńców, choćby tych z Centrum Zajęć Pozaszkolnych nr 2 na Rudzie. Po dobrych recenzjach i dobrym odbiorze „Halki”, w której tyle osób uczestniczyło, złożyłem do programu akcji Dotknij Teatru 2015 pomysł widowiska „Bomba w górę” na dawnym konnym torze wyścigowym, ale rozumiem, że nie przekonałem oceniających projekty. Wydaje mi się, że stało się to z krzywdą dla szkół i lokalnej społeczności. Na razie zrealizowałem pomysł z kinem retro. W każdy piątek o godzinie 18 prowadzę w Centrum przy ul. Sopockiej rodzaj dyskusyjnego klubu filmowego, często cofamy się do starszego repertuaru, na przykład do Felliniego, i pochwalę się, że mamy projektor, jakich nie ma nawet Muzeum Kinematografii. **Był pan jednym z pierwszych twórców, którzy pokazali, że historię Łodzi można się fajnie i z pożytkiem bawić. Dlaczego Łódź wydała się panu ciekawa? Na lata wpisał się pan w jej krajobraz.**

– Mógłbym swoje działania realizować z profesjonalnymi twórcami, jestem przecież zawodowym aktorem i reżyserem, ale wolałem robić to ze strażakami, pocztowcami, mieszkańcami kamienic – to trudniejsze, ale ciekawsze, na pewno daje jeszcze większą satysfakcję. To nastawienie zawdzięczam mojej mamie, która była łodzianką, pokazała mi to miasto z jego ważną ulicą Piotrkowską, po której spacerowaliśmy. Urodziłem się w Gdyni, ale Łódź to dla mnie „mury z historią” i ludzie. Mury mamy

fascynujące, ludzi otwartych, spontanicznych i chętnych do działań artystycznych. Mury trzeba poczuć i je „ożywić” – temu służą Dzień Reymonta i Dzień Tuwima, którego odbyło się niestety tylko dziewięć edycji, m.in. w kamienicy przy ul. Andrzeja Struga, gdzie mieszkali Tuwimowie. Tam przygotowałem widowisko „Bal niemalże w operze”. A aktorów miałem najlepszych w świecie – mieszkańców tego domu. Oprócz jednej rodziny zagrali wszyscy.

Jak ich pan do tego przekonał?

– Musiałem ich zdobyć, wszystko wychodziłem. Nauczyłem ich grać. Ja lubię ludzi. Mieszkańcy kamienicy przy Struga w trakcie realizacji widowiska zapraszali mnie na urodziny, imieniny, poznawaliśmy się. Zdarzało się, że wchodziłem do kamienicy w piątek, a wychodziłem w niedzielę rano. Próby mieliśmy w domach, na strychach, w piwnicach. Do strażaków zaś chodziłem na nocne dyżury, gdzie w wolnych chwilach przeprowadzałem próby. Akcja „Balu...” rozpisana była na wiele mieszkań, na po-

dwórce, klatki schodowe i wozy strażackie. Wszystko było autentyczne, organiczne i piękne... Scenariusz był tak napisany, że mieszkańcy kamienicy i widzowie w niecodziennie-happeningowy sposób dowiadywali się o życiu i osobie Tuwima. Dziś można by to nazwać rewitalizacją społeczną przez kulturę. Chętnie bym wrócił do tych niekonwencjonalnych i spontanicznych realizacji.

4 czerwca po raz 20. poprowadzi pan łodź do Lipiec Reymontowskich, łącząc Łódź z miejscowościami i gminami związanymi z życiem i twórczością pisarza. Dlaczego w ogóle Reymont?

– Jego życiorys jest fascynujący tak samo jak twórczość literacka. Dla mnie talent pisarski Reymonta jest talentem obserwatora, który szczegółowo wszystko, co widział, spisał i utrwalił literacko.

Co odbędzie się w tym roku podczas Dnia Reymonta?

– Zaczynam wraz z Widzewskimi Domami Kultury o godz. 12 w scenerii „Kufra Reymonta”. Na początku zaprezentują się Studio Teatralne „Stup” >



i zespoły artystyczne z CZP nr 2, wystąpią wykonawcy związani z noblistą: Zespół Pieśni i Tańca „Mali Lubochnianie”, Dziecięcy Zespół „Koraliki”, Ludowa Biesiada z Czarnocina, Fajne Babki z Będkowa, Zespół Obrzędowy „Wolborskie Nuty”, Orkiestra „Suchcice i Okolice”. Potem przejdziemy Piotrkowską na dworzec Łódź Fabryczna, z którego przez wiele lat odjeżdżaliśmy. Kiedyś specjalny pociąg składał się z parowozu i wagonów muzealnych. Zmieniły się czasy i obecny budżet nie pozwala nam na to, więc będzie to pociąg Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej. Wyruszymy około godziny 15, zatrzymamy się w Koluszkach, a potem w Przyłęku Dużym. Tutaj będzie „przystanek artystyczny”. Odbywa się on od lat dzięki staraniom Tadeusza Gendka, komendanta tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej. A potem będziemy bawić się w Lipcach, gdzie przewidziano m.in. koncert „20 lat minęło”, konkursy na sobowtóra Reymonta i najciekawsze przebranie za bohatera z dowolnego utworu pisarza, koncert „Znani i mniej znani” z piosenkami związanymi z jubileuszem Dnia Reymonta. Mam nadzieję, że nie zabraknie kolejarzy, którzy od lat nas wspierają. Reymonta musimy przypominać zwłaszcza młodemu pokoleniu. „Dzień Reymonta” powstaje dzięki ogromnemu wysiłkowi Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Lipcach Reymontowskich, a zwłaszcza zaangażowaniu jego dyrektora Tomasza Milewskiego. Ogromne brawa należą się wójtowi Lipiec Jerzemu Czerwińskiemu. Imprezę wspierają Urząd Marszałkowski i Urząd Miasta Łodzi.

Co poza Dniem Reymonta w pana działalności było wydarzeniem wymarzonym, najbardziej niezwykłym, wyczekiwany?

– Na pewno Galeria Wielkich Łódzian, którą wymyśliłem, zaprojektowałem i wykonałem nie za publiczne pieniądze jako rodzaj opowieści o mieście, swoisty teatr dla przechodniów, rozgrywający się także z ich udziałem. Podobną radość sprawiają mi teledyski, które teraz tworzę. One też są opowieścią o Łodzi. Staram się ciągle marzyć, ale plany realizuję na skalę swoich możliwości. W grudniu zapraszam do „Słupa” na premierę autorskiego widowiska „Orzeł wie”. Łódź to księga wielkich tradycji, którą trzeba często odkurzać i zapisywać nowymi pomysłami, artystycznymi projektami.

*

Rozm. ŁK

Władysław Stanisław Reymont urodził się w 1867 r. w Kobielach Wielkich w powiecie radomszczańskim jako syn organisty Józefa Reymonta. Dzieciństwo spędził w Tuszynie pod Łodzią. Według niektórych przekazów, ojciec grywał też na organach w Dobroniu i Będkowie. Kolejny adres to wieś Prażki (30 km od Piotrkowa Trybunalskiego), gdzie około 1877 r. jego rodzice zakupili osadę młyńską. Stojący tam urokliwy dom znajduje się pod opieką potomków pisarza, wypełniony pamiątkami po nim.

Po ukończeniu terminu w warszawskim zakładzie krawieckim w 1885 r. Reymont dołączył do objazdowej trupy teatralnej. Do domu wrócił bez pieniędzy. Ojciec znalazł mu posadę zastępcy dróżnika. Pracował w Koluszkach i Rogowie, Lipcach i Krosnowej. Chwytał za pióro, by walczyć z nudą. Gdy w roku 1892 w warszawskim „Głosie” opublikowano jego korespondencje, zrezygnował z posady. Wyjechał do Warszawy. Łodzią zainteresował się w 1895 r., gdy przyjechał odwiedzić mieszkającą tu wtedy Gabrielę Zapolską (rezydował przy Piotrkowskiej 46, potem przy Wschodniej 50). W latach 1897-1898 w „Kurierze Codziennym” opublikował w odcinkach „Ziemie obiecana” (rok później ukazała się w całości u „Gebethnera i Wolfa”). Materiały do niej zbierał w cukierniach i kawiarniach, zagadywał przechodniów. Wyjechał latem 1897. Powieść wzbudziła wielkie zainteresowanie. Została przełożona na 15 języków i doczekała się dwóch adaptacji filmowych. Pisani w latach 1901-1908 „Chłopi”, którzy przynieśli pisarzowi Nobla, tłumaczeni byli na ponad 20 języków i także dwukrotnie filmowani.

W dniach 13-14 maja zainaugurowano wojewódzki Rok Reymonta. Wydarzenia, które przygotował Łódzki Dom Kultury przy udziale innych instytucji marszałkowskich, odbyły się w ŁDK i w Manufakturze. Odrębnie zorganizował Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych przy udziale Elżbiety Czarneckiej. Uczestniczyli w nich m.in.: popularyzator Łodzi Ryszard Bonisławski, scenograf „Chłopów” Bogdan Sölle i aktorka Emilia Krakowska. ŁDK przygotował też konkurs grantowy, do którego projekty przedsięwzięć mogą składać instytucje kultury z województwa (z wyłączeniem Łodzi). Pula do rozdysponowania to 50 tysięcy złotych. Termin nadsyłania wniosków – 31 maja, godz. 16.

Oprac. ŁK

Agent Cooper i teorie spiskowe

Mariola Wiktor*

Czy trzecia seria „Miasteczka Twin Peaks” dorówna sukcesowi pierwszej? Kiedy ten tekst pojawi się w druku, będzie po premierze dwóch pierwszych odcinków w HBO i na festiwalu w Cannes, skąd piszę, siedząc w newsroomie Pałacu Festiwalowego na Croisette. Pewne jest, że powrót do Twin Peaks po 25 latach to wydarzenie. Gdy kiedyś reżyser przyjechał do Łodzi, z którą połączyły go burzliwe zdarzenia, na pytanie o fenomen tego serialu powiedział mi: – „Twin Peaks” ze swą aurą tajemnicy i odejściem od stereotypów zawładnęło emocjami ludzi na świecie. Może dlatego, że wystarczyło nacisnąć guzik pilota i człowiek przed telewizorem wchodził w świat tak kompletnie inny od własnego. Myślę, że widzowie znajdowali tu oryginalnych bohaterów, interesującą intrygę, aurę ekscentryczności, absurdalny humor, niepokojącą muzykę Angelo Badalamentiego. Niejednoznaczność filmu, jego zagadkowość, gatunkowy collage, klimatyczność okazały się doskonałym wabikiem. W telewizji czegoś takiego jeszcze nie było.

Dziś obecność elementów świata pozarealnego w serialach nie dziwi – w epoce tasiemców w rodzaju „Dynastii” czy „Beverly Hills”, Lynch wyprzedził swój czas. Zrewolucjonizował rynek telewizji i udowodnił, że widz, znudzony operami mydlanymi, odnajdzie przyjemność w tropieniu tajemnicy, ukrytej symboliki, pokocha niedopowiedzenie, otworzy się na intuicje i własną interpretację. Przez takie podejście i nowoczesny sposób opowiadania pierwszy odcinek obejrzało 35 milionów widzów, a pytanie o to, kto zabił Laurę Palmer spędzało sen z powiek nawet głowom państw. Nie wiem, ile jest prawdy w historii, że Gorbaczow dzwonił w tej sprawie do Busha seniora, ale wiem, że żywotność serialu trwa. W miasteczku North Bend, które „zagrało” Twin Peaks, do dziś spotykają się fani agenta Coopera.

Czy teraz nie powtórzy się smutny los drugiej serii? Paradoksalnie to, co zafascynowało widzów, z czasem zmieniło się w znużenie, przez mnożenie wątków i postaci wielu zgubiło orientację. Oglądal-



FOTO: MATERIALY PROMOCYJNE

Biuro szeryfa Twin Peaks w mieście North Bend

ność spadała, a kiedy w 1990 roku wystartowała druga seria, stacja ABC zmusiła Lyncha i scenarzystę Davida Frosta do ujawnienia, kto zabił Laurę. Serial odarto z tajemnicy, zmalała jego siła przyciągania i po 22 odcinkach zszedł z anteny. Jednak dziwnie spokojna jestem o losy trzeciej serii. Twórcy zapowiedzieli nawiązania do oryginału, ale i niespodzianki. Nawet jeśli pojawi się rozczarowanie i internetowy hejt, nie zniechęci on wiernych widzów. Lynch wykorzystał nawet specyfikę Internetu i jako zapowiedzi na YouTube umieścił kawiarniane rozmowy z aktorami-bohaterami pierwszej serii wciąż „żyjącymi” w miasteczku. Bo serial ten zaważył na ich życiu, wielu naznaczyły grane w nim role. A dziś stacjom telewizyjnym do przetrwania wystarczy oglądalność na poziomie 18-19 procent. Jest też prawdopodobne, że do fanów dołączą ci urodzeni po 1990 roku. Szczególnie w Polsce, gdzie grunt dla teorii spiskowych jest podatny. U Lyncha jest tych teorii mnóstwo, wyrosłych z przekonania, że rzeczywistością rządzą ukryte, mroczne siły i nic nie jest takie, jakie się wydaje. Czy to nie kusząca perspektywa? W świecie, który jest coraz mniej zrozumiały...

Depeszę z recenzją pierwszych odcinków serialu zamieścimy na e-Kalejdoskop.pl. *

* Wieloletnia dyrektor programowa Forum Kina Europejskiego „Cinergia”, krytyk filmowa, członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Filmowych

Perelki i rytuały

Magdalena Sasin

W Teatrze Wielkim trwają 24. Łódzkie Spotkania Baletowe z udziałem światowej klasy zespołów tanecznych. Za nami spektakle English National Ballet z Wielkiej Brytanii, Akram Khan Company, również z Wielkiej Brytanii, oraz Acosta Danza z Kuby.

„Korsarz” (English National Ballet)

Estetyczne cacko

Gdy sześć lat temu w programie XXI Łódzkich Spotkań Baletowych zabrakło tańca klasycznego, publiczność protestowała. Więcej nie powtórzono tego błędu. W tym roku klasykę najwyższej próby przedstawił English National Ballet podczas swojej pierwszej wizyty w Polsce.

„Korsarz”, którego zaprezentował, to przedstawienie pełne rozmachu. Jeszcze zanim tancerze wykonają pierwsze *pas*, dech w piersiach zapiera scenografia – przebogata, naturalistyczna, inspirowana Orientem, utrzymana w hollywoodzkim stylu (jej autor Bob Ringwood projektował kostiumy m.in. do filmów o Batmanie). Nie mniej efektowne są kostiumy.

Inscenizatorka i autorka choreografii Anna-Marie Holmes zmodyfikowała tradycyjne układy Mariusa Petipy i Konstantego Siergiejewa. W choreografii, z wyjątkiem ostatniego, trzeciego aktu, dominują układy solowe. Obrót goni obrót, piruet następuje za skokiem, a ten z kolei poprzedza kunsztowną pozę kończącą. Każdy z odtwórców głównych ról (czterech mężczyzn i dwie kobiety) dysponuje znakomitą techniką. Główną rolę żeńską wykonała sama dyrektorka artystyczna ENB Tamara Rojo, jednak największe owacje zebrał Cesar Corrales za wykonanie partii niewolnika Alego. Niesłychanie silny i skoczny, swoimi *coupe jeté* i *tours en l'air* rzucał wyzwanie prawu grawitacji. Za tę partię otrzymał National Dance Awards. Wartość przedstawienia podnosiła muzyka na żywo w wykonaniu orkie-

stry Teatru Wielkiego w Łodzi pod dyrekcją Gavina Sutherlanda, kierownika muzycznego ENB.

Nie ma w „Korsarzu” miejsca na wytrawne aktorstwo czy pogłębioną refleksję nad problemami tego świata – to po prostu piękne, cieszące oczy i uszy, doskonale harmonijne i estetyczne cacuszko.

„Until the lions” (Akram Khan Company)

Walka płci

„Dopóki lwy nie będą miały własnych historyków, historia lwów zawsze będzie gloryfikować myśliwego” – to przysłowie afrykańskiego plemienia Ugbo stało się inspiracją dla twórców spektaklu „Until the lions” zespołu Akram Khan Company. A teraz wyobraźmy sobie, że zamiast lwów są kobiety... Ich ograniczony wpływ na rzeczywistość przedstawia między innymi sanskrycki epos „Mahabharata”, a opisaną tam historię królewskiej córki Amby przeniósł na scenę Akram Khan.

„Until the lions” to przedstawienie niezwykle. Ponadgodzinny spektakl cechuje się niespotykaną intensywnością emocji, napięcie nie opada ani na chwilę. Tancerze niektóre swoje ruchy wydają się zapożyczać od zwierząt, inne od pradawnych ludzkich plemion, jeszcze inne wydobywają niemal z głębi ziemi. Jak dzikie koty, jak bogowie z pokrytych mgłą szczytów gór, zdają się być istotami bez kości. Gdzieś w tyle głowy kołacze się skojarzenie z pierwotnym charakterem „Święta wiosny” Strawińskiego. Napięcie podtrzymuje i wzmacnia grana i śpiewana na żywo przez cztery osoby muzyka, także jak najdalsza od wzorców czy to klasycznych,



„Korsarz” (English National Ballet)

czy nowoczesnych. Akcja dzieje się na niewielkiej, okrągłej scenie, wokół której siedzą na trybunach widzowie. To potęguje wrażenie bycia w centrum wydarzeń i uniwersalności treści.

Znajomość historii Amby niewiele pomaga w odbiorze – i niewiele przeszkadza, bo to, co dzieje się na scenie, każdy może postrzegać przez pryzmat własnych doświadczeń. Najwięcej zmian w stosunku do indyjskiego eposu wydaje się przynosić zakończenie, sugerując, że historycy lwów być może już się pojawili...

„Debut” (Acosta Danza)

Carmen 2.0

Na Łódzkich Spotkaniach Baletowych zwykle prezentują się słynne zespoły o ustalonej renomie. Tym razem było inaczej: kubańska grupa Acosta Danza powstała zaledwie rok temu. Jej szef Carlos Acosta jest znanym na świecie tancerzem, a gdy po zakończeniu kariery solowej postanowił założyć własną formację baletową, zwróciły się na niego oczy całego tanecznego świata.

Kubańczycy pokazali w Łodzi pięć krótkich choreografii. Są one zróżnicowane pod względem tematu

i wykorzystywanych rodzajów ruchu (klasyka, taniec współczesny, stepowanie, hip-hop, tango), lecz mają wyraźne cechy wspólne: to zachwyt nad ludzkim ciałem, jego budową i możliwościami. Uwagę zwraca też nieklamany entuzjazm i pasja młodych tancerzy. Każdym swoim ruchem, każdym krokiem zdają się sławić radość tańca i zarażają nią widzów.

Ogromne wrażenie robi miniatura „Przejście nad Niagarą” – to rodzaj studium ludzkiego ciała w ruchu. Dwaj tancerze (Mario Sergio Elías, Raúl Reinoso) w doskonały sposób panują nad ciałem; niemal bez ubrania, w pełni kontrolując swoje ruchy, przybierają pozy przypominające starogreckie rzeźby, uwydatniające pracę poszczególnych grup mięśni. Zbliżony nieco charakter ma przeznaczona dla jednego aktora miniatura „Two”. Dwa znane utwory: „Faun” (do muzyki Debussy’ego) i „Carmen” otrzymały od Kubańczyków nową interpretację. Wyraża się ona także w muzyce, łączącej znane utwory ze współczesnymi uzupełnieniami. I wreszcie „Od początku do końca” – taneczny komentarz do osobowości współczesnych Kubańczyków. Zachęca do odwiedzin tego wyspiarskiego kraju. *

Podsumowanie całej imprezy – w następnym numerze „Kalejdoskopu”.

Kruchość

Małgorzata Karbowiak

U Pilcha każde słowo ma wagę złota. On nim wywija jak kowal gorącą sztabką metalu, wyciąga sensory, nadaje nową energię. I... lepi demony. O tym, mówiąc najprościej, zrobił przedstawienie w Teatrze Nowym („Wiele demonów”) Mikołaj Grabowski – smakosz tego, co kryje się między wierszami, ku pokrzepieniu serc lub wprost przeciwnie. I mamy dwa byty istniejące na scenie obok siebie.

Jeden, ten widzialny w rozwiązaniach inscenizacyjnych, w sposobie noszenia wdowiego toczka przez Iwonę Bielską (brawurowo zagrany epizod) czy nerwowym poprawianiu tlenionych włosów przez Joannę Król (bardzo wyrazista) jest światem serio. Opowieścią o przedziwnych splotach okoliczności, przypadkach dobrych i złych w życiu społeczności, która jest kosmosem (w Sigle na Śląsku Cieszyńskim, w latach pięćdziesiątych XX wieku). Z jej dramatai, wyborami moralnymi, tzw. czynnikami politycznymi, a przede wszystkim wyznawaną filozofią istnienia. Z Bogiem czy bez, ale z jakąś sferą świętości, owocami zakazanymi, siłą cielesnego pożądania czy magnetyzmem serc. Ten świat pokazany jest jakby z pozycji ludzkiej mrówki, irytuje, śmieszy lub budzi sympatię czy współczucie. Fascynuje wielością i różnorodnością odczuć bohaterów, to przyziemny, to wzniosły.

Sprawą podstawową jest narracja. Fakty to fakty, zdarzenia to zdarzenia, każdy głupi przeciwieństwo. Ale kiedy zyskują walor nadzwyczajności, poetyckość lub wieloznaczność? Tak dzieje się wtedy, gdy wszystko biorą w swoje ręce... demony. One wiedzą tak naprawdę, co myślała seksowna Ola, jedna z dwóch córek ewangelickiego pastora, przed swoim tajemniczym zniknięciem. I czy monolog charakternej żony skaczącej po trumnie niepochowanego jeszcze męża jest rozliczeniem się z przeszłością, czy bardziej ogólnie – zamyśleniem nad fenomenem śmierci, która ciąży w naszej psychice. Demo-

ny to i my, nasze jestestwo, cząstka świadomości. Albo, według innego pojmowania, coś pośredniego między tym, co boskie a tym, co ludzkie. W każdym razie to właśnie w nich, w ich dystansie do zdarzeń i samych siebie, czyli bohaterów tkwi największy chyba walor powieści Jerzego Pilcha. Nic nie jest dosłowne, wszystko NIEDOOKREŚLONE, o czym łatwo można się przekonać, czytając fragmenty tekstu wyświetlanego na ekranie umieszczonym na scenie. I to jest ten drugi byt...

Mikołaj Grabowski jako reżyser i adaptator zdecydował się przenieść na scenę jeden z najtrudniejszych tekstów Pilcha. Trudny, bo rządzący się logiką powieści, w której nie funkcjonują „normalne” zasady epiki i mechanizmy narracyjne, trudny, bo odwołujący się do domeny wyobraźni, gromadzonych przez wieki archetypów, skojarzeń, literackich paralel. Z wieloma dywagacjami odautorskimi na temat życia „w ogóle” i po drobnemu. Zrobił spektakl minimalistyczny w warstwie wizualnej, bardziej do słuchania niż do patrzenia, punktujący bogactwo ludzkich zachowań – który buduje udanie klimat tamtej prowincji dzięki przywołaniu różnorodnych konwencji. Ale spektakl zostawia z pytaniem: czy każdy epicki tekst da się przenieść na scenę, czy może stać się teatrem w całym tego słowa znaczeniu? I nie chodzi nawet o zubożenie treści odwołujących się, jak tu, do całej historii ludzkości, wpływu Biblii na nasze życie czy znaczenia doniesień „Gazety Śląskiej” i „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”. A o to, czy przedstawienie Grabowskiego stopiło się w jedną artystycznie doniosłą całość z powieścią albo jej wybranymi wątkami, czy też, jak ja to czuję, „pozostaje” ciekawą, niebanalną wariacją na temat.

Na koniec mój ulubiony cytat z tej powieści: „W chwilach zwątpienia widzimy wszystko jak teatralną farsę albo przyrodniczą fazę rozgrywającą się na powierzchni planety – kto raz doznał poczucia kulistości pod stopami, tego kruchość nigdy nie opuści, na zawsze go sparaliżuje”. Myślę, że to jest też przesłanie Grabowskiego... *

Jerzy Pilch „Wiele demonów”. Teatr Nowy, premiera 28 IV 2017 roku. Współpraca Teatru Nowego oraz Teatru IMKA – DuoPolis Kulturtalne Warszawa-Łódź. W czerwcu spektakl nie będzie grany.

Do dżungli z Ogrodnikiem

Łukasz Kaczyński

„Księga dżungli” Bernda Ogrodnika to doświadczenie rzadkie nie tylko jak na teatr dla dzieci czy teatr lalek. Ogrodnik zdaje się wierzyć w zmysł słuchu widowni, nawet jeśli nie jest to słuch absolutny. Mówi do widza szeptem, a nie jak z wiecowej mównicy czy ambony. W adaptacji powieści Rudyarda Kiplinga podkreśla wątki aktualne: ekologię i otwar-



Foto: Materiał Teatru Arlekin

tość na Innego. Ale bez krzty publicystyki i nachalności – rzutuje je na nasze łęki i pokazuje ze zwierzęcej perspektywy. Równowagę w naturze naruszył człowiek, jego nielicząca się z przyszłymi kosztami ekspansywność, brak odpowiedzialności proporcjonalnej do siły – to jasne. W tym ujęciu wrośnięcie Mowglięgo w świat zwierząt jest incydem i anomalią – kiedyś „ludzkie szczenię” wróci, skąd przyszło. Te światy nie złączą się, choć mogą uszanować swoje prawa. Znamienne, że na scenie nie ma innych ludzkich postaci poza Mowglim (w trzech fazach wiekowych). Są tylko głosy i cienie w katakumbach oraz efekty ludzkiej działalności: wystrzały, kłatki dla zwierząt, a zwłaszcza świątynie z wizerunkami hinduskich bóstw: są popękane, ściany zawałają się. Widzimy to (obrotowa scena ustawia scenografię w filmowym ujęciu), gdy pantera Bagheera i niedźwiedzica Baloo w korytarzach szukają Mowglięgo – z ich perspektywy ostrzeżenie o kruchości ludzkich wytworów i wyobrażeń wybrzmiewa dobitnie. Kolejnym majstersztykiem jest wprowadzenie do sceny między Bagheerą a tygrysem Shere Kha-

nem rozważań etycznych o gotowości na spotkanie z Innym i obowiązku udzielenia mu pomocy. Khan otoczyłby dżunglę murem, a gdyby nie Mowgli, który nauczył się praw natury, mógłby twierdzić, że po swojej stronie ma logikę i fakty. Bagheera gani go, że ulega typowo ludzkim wadom i emocjom. I znów – ani grama w tym moralizatorstwa.

Ogrodnik, mistrz lalkarstwa, którego dyrektor Waldemar Wolański przekonał do pracy na znanej z długonocionej specjalizacji scenie, przywiózł z Islandii mały styropianowy projekt sceny (z dwiema obracającymi się pod-sferami, a nawet z zapadnią) i plany marionetek o skomplikowanej budowie: dodatkowe stawy i elementy obrotowe czynią je bardziej plastycznymi w ruchach, np. Mowgli rusza nawet palcami stóp. Zrealizowali je fachowcy z warsztatów „Arlekin”. Kolejni fachowcy – lalkarze (pojawiają się na scenie w komplecie, w fartuchach, anonimowi, bo czeka ich zbiorowa kreacja, i wchodzą na mosty nad sceną), dobrze i bardzo dobrze poradzili sobie z ich animacją. Konstrukcja lalek będzie wymagać od nich dyscypliny, więc „Księga” ze spektaklu na spektakl winna być coraz doskonalsza. Już teraz każde ze zwierząt ma specyfikę ruchów adekwatną do gatunku, wielkości i charakteru, a gdy mówi, pracują różne elementy jego ciała. Kapitalnie rozpisane na plany są sceny zbiorowe: zwierzęcego sejmiku, ataku szalonych małp. Obroty sceny w sekwencjach pościgów przydają im dynamizmu. Nad finałem, dalekim od banału happy endu, unosi się duch hinduskiej filozofii – rzeczy, które muszą się dokonać, dokonają się. A potem miną. Mowgli, choć raniony przez ludzi, wraca na chwilę do przyjaciół, grając na flecie, wskazując na to, co w człowieku twórcze i przekraczające jego samego – sztukę. Czyli jest nadzieja? Ogrodnik pokazał spektaklem, że nie żyje iluzjami, zna stan świata. Pytanie pozostawia otwarte. *

„Księga dżungli” wg powieści R. Kiplinga. Teatr Arlekin, premiera 29 IV 2017. Najbliższy spektakl: 25 VI.

N jak nowy człowiek

100 LAT
AWAN
GARDY
W POLSCE

W roku stulecia awangardy w Polsce zamieszczamy cykl, w którym JAROSŁAW SUCHAN, dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi, pomaga usystematyzować rozumienie pojęć ważnych dla awangardy historycznej.

Awangardowi artyści, w przeciwieństwie do swoich poprzedników, nie tylko chcieli opisywać ludzki świat, ale także go kształtować. Co prawda już w starożytności czy średniowieczu poprzez sztukę wychowywano społeczeństwo – temu np. służyła dekoracja gotyckich katedr, za pomocą której przekazywano niepiśmiennym wiedzę na temat objawienia, formując w ten sposób ich postawy moralne i religijne. Ale nigdy wcześniej artyści nie mieli ambicji stworzenia nowego człowieka i całkowitej przebudowy rzeczywistości społecznej. Ambicja ta wzięła się z poczucia cywilizacyjnego kryzysu i wyczerpywania się dotychczasowych sposobów rządzenia świata, czego ostatecznym potwierdzeniem miała być katastrofa pierwszej wojny światowej. Kryzys ten został wywołany przez – zapoczątkowane jeszcze w XVII-XVIII wieku – zmiany skutkujące przejściem od społeczeństwa feudalnego do społeczeństwa, w którym relacje międzyludzkie są określane przez władzę kapitału. W wieku XIX doprowadziły one do dramatycznego przeorganizowania struktur społecznych, budząc wśród wielu poczucie chaosu i zagubienia. Do tego dochodziło narastające przekonanie o niesprawiedliwości systemu opartego na wyzysku i ucisku większości przez mniejszość.

To zrodziło wśród artystów związanych z radykalnymi ruchami społecznymi przekonanie o potrzebie wprowadzenia nowego, bardziej sprawiedliwego porządku. Awangarda głęboko wierzyła, że może się to dokonać również poprzez sztukę, przy czym na różny sposób wyobrażano sobie jej sprawczość. Surrealiści czy dadaści chcieli wstrząsnąć człowiekiem, wyrwać jego wyobraźnię z utartych kolein i tą drogą doprowadzić do jego intelektualnej emancypacji, do tego, by stał się niezależną, samodzielną myślącą jednostką, która sama będzie dążyła do przeobrażenia świata. Najwięksi radykałowie

– zwłaszcza związani z awangardą rosyjską – uważali, że artysta powinien porzucić tworzenie dzieł sztuki i bezpośrednio zaangażować się w kształtowanie ludzkiego otoczenia oraz działalność propagandową mającą formować odpowiednie postawy społeczne. Inni z kolei zakładali, że za pomocą sztuki można odkryć – albo zdefiniować na nowo – zasady rządzące porządkiem świata, na których podstawie da się zbudować bardziej sprawiedliwy system organizacji ludzkiej wspólnoty. Takie idee przyświecały Kobro i Strzebińskiemu. Ich abstrakcyjne obrazy i rzeźby to tak naprawdę swego rodzaju „prototypy”, do których mieli się odwoływać inżynierowie społeczni, aby tworzyć organizacyjne zręby nowego społeczeństwa. Unistyczne obrazy Strzebińskiego, w których każdy element jest równoważny, a wszystkie razem tworzą organiczną całość, można czytać jako wzór idealnej demokracji.

Awangardowe myślenie bardzo często opierało się na założeniu, że społeczeństwo składa się z jednostek, które mają takie same potrzeby i których działania napędzane są takimi samymi pragnieniami. Skutkowało to projektowaniem modeli, w których wspólnota jawiła się jako zunifikowana i totalistyczna całość. Z tego względu awangardowe wizje „nowego lepszego świata” z czasem poddane zostały mocnej krytyce. Była to krytyka do pewnego stopnia uzasadniona. Trzeba jednak pamiętać, że owe utopijne wizje idealnie zorganizowanego społeczeństwa rodziły się w kontekście I wojny światowej i ogólnego poczucia chaosu wywołanego przez katastrofę dotychczasowego porządku rzeczy. Nie broniąc zatem konkretnych rozwiązań proponowanych przez awangardę, z pewnością warto jednak bronić jej niezgody na niesprawiedliwe zorganizowanie społeczeństwa i odwagi w kreowaniu nowych, lepszych form rządzenia świata. *

Notowała ATN

Łódź – światowe centrum grafiki i tkaniny artystycznej

Jarosław Skotnicki

Już po raz piąty Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi we współpracy z KAUS Urbino ma przyjemność zaprosić artystów i miłośników sztuki do udziału w Letnich Międzynarodowych Kursach Grafiki i Tkaniny Artystycznej PATA 2017. Cztery poprzednie edycje przyciągnęły do Łodzi artystów z całego świata. Tak jak do tej pory, kursy adresowane są zarówno do osób początkujących, jak i do doświadczonych twórców.

Gośćmi specjalnymi, a zarazem prowadzącymi warsztaty pierwszej sesji PATA (18-30 lipca 2017) będą: Renata Papiśta z Akademii Sztuk Pięknych w Sarajewie, zajmująca się grafiką w przestrzeni, oraz Daniela Krystyna Jalkiewicz, realizująca instalacje z pogranicza rzeźby i tkaniny. Pod ich kierunkiem i merytorycznym wsparciem uczestnicy zrealizują własne projekty artystyczne. Druga sesja PATA 2017 zostanie uświetniona przez mistrza Hiromi Inayoshi, światowej sławy grafika-projektanta z Tokio, który pomiędzy 8 a 20 sierpnia poprowadzi kurs projektowania znaków personalnych, plakatu i książki artystycznej.

W programie PATA 2017 znalazły się też kursy poświęcone technikom grafiki artystycznej (druk wypukły, wklęsły oraz płaski, m.in.: linoryt, akwaforta, akwatinta, litografia, sitodruk), a także kursy tkaniny (innovacyjny obiekt do wnętrza, druk na tkaninie). Poza tym zajęcia interdyscyplinarne – w tym roku będą to: kurs z zakresu projektowania graficznego i kurs komiksu oraz preprodukcji gier i filmów. Nowością będzie propozycja Pracowni Projektowania Obuwia i Galanterii Skórzanej – za-



Foto: Z archiwum ASP

jęcia poświęcone tematyce akcesoriów w świecie mody.

Obie sesje kursów – lipcowa i sierpniowa – to czas intensywnej pracy. W ciągu dwóch tygodni uczestnicy zrealizują aż 90 godzin warsztatowych. Zajęcia będą się odbywać w przestrzeniach znakomicie wyposażonych uczelnianych pracowni i pod okiem profesjonalnych artystów, wybitnych wykładowców łódzkiej ASP. Każdy z uczestników będzie mógł zaprezentować finalny efekt swojej pracy podczas przygotowanej na koniec kursu wystawy.

PATA to również miejsce spotkania i wymiany doświadczeń artystycznych – zarówno pomiędzy prowadzącymi a uczestnikami, jak i w gronie międzynarodowej społeczności osób biorących udział w kursach. Niewielkie grupy warsztatowe sprzyjają zacieśnianiu więzi oraz tworzeniu relacji mistrz – uczeń. Podczas nadchodzącej edycji na uczestników czeka również szereg wydarzeń towarzyszących, w tym wystawy oraz wykłady.

Serdecznie zapraszamy do Łodzi.

*

Batman i zimna fala

– Opuściłem szaro-szarą Łódź w 2007 roku. Po dziewięciu latach wróciłem. Przez ten czas zmieniła się na lepsze. Wszędzie i zawsze będę czuł się łodzianinem i to mi pasuje – mówi TOMASZ KACZKOWSKI, wokalista zespołu Wieże Fabryk, ilustrator, grafik, komiksarz.



FOTO: ALEKSANDRA KRUCZA BURSKA

Justyna Muszyńska-Szkodzik: – Trudno chyba znaleźć zespół o bardziej łódzkiej nazwie, wskazującej na niełatwą historię tego miasta. Ale „wież” jest już o wiele mniej...

Tomasz Kaczowski: – Nazwa zespołu powstała dawno temu, kiedy jeszcze fabryczne wieże bardziej rzucały się w oczy. Zaczęliśmy grać w 2001 roku. Zanim w 2010 roku wydaliśmy pierwszą płytę „Dym”, mieliśmy już grono oddanych fanów i sporą frekwencję na koncertach. W tym czasie byliśmy widoczni także w Internecie.

Pierwsza płyta była utrzymana w stylistyce gotyckiego rocka, druga – „Cel i światło” – to punkowe, „zimnofalowe” granie. Jaka będzie trzecia?

– Oczywiście „zimnofalowa”, niczego innego nie chcemy i nie potrafimy grać. Na pewno będzie „Wieżowa”, bo zawsze kierujemy się jednym klu-

czem: jak coś brzmi jak Wieże Fabryk, to dla nas jest OK.

Mroczne gitarowe riffy, mocne brzmienie perkusji, wyrazisty wokół – to was wyróżnia?

– Jesteśmy charakterystycznym zespołem. Podobno trudno nas pomylić z innymi. Nasze piosenki są do siebie podobne, jedni nazywają to stylistyką, inni manierą, dla mnie to po prostu granie muzyki. Właściwie cała płyta „Cel i światło” to jeden utwór, który trwa 35 minut.

Pozostaliście wierni punkowej stylistyce lat 80.

– Już w latach licealnych podobał nam się punk, „zimna fala” (*cold wave*). Słuchaliśmy Siekiery, Variété, Madame, Made in Poland, Sisters Of Mercy. Z gitarzystą Adamem Studzińskim znamy się od przedszkola, chodziliśmy w podobnych rajtuzach. Byliśmy sąsiadami. Już w podstawówce graliśmy razem w domu, ja układałem perkusję z pudeł tekturowych, a on miał gitarę. Potem dołączył do nas perkusista Krzysiek Trzewikowski i Cezary Wielesik. Przez wszystkie lata zespół miał stały skład, zmienił się tylko basista, Czarka zastąpił Adam Sitarek.

Na koncicie macie tylko dwie płyty, a mimo to jesteście znani w środowisku łódzkiej alternatywy. Co was trzyma na powierzchni?

– Chyba brak presji, wygórowanych ambicji i autentyczna radość wspólnego tworzenia są kluczem

do długowieczności naszego zespołu. Nasze płyty powstawały wtedy, gdy była ku temu najlepsza okazja – demo i pierwszą płytę nagraliśmy w Radiu Żak. Nowe utwory tworzymy spontanicznie, nie wyznaczamy sobie sztywnych terminów. Wspólne granie daje nam dużo radości. Na co dzień po prostu się przyjaźnimy, niestety teraz spotykamy się rzadziej i próby mamy dość nieregularnie.

Jak na zespół typowo koncertowy ostatnio mało gracie, zwłaszcza w Łodzi.

– Rzeczywiście. Tworzymy nowe piosenki, mamy większą ochotę na przygotowanie świeżego materiału niż jeżdżenie po kraju z tym starszym. Kolejna płyta powstaje bez spiny, czyli po naszymu. Gdy ją skończymy, damy znać.

Na okładce ostatniej płyty są czarno-białe postaci atlantów z Kamienicy pod Atlasami przy ul. Narutowicza – trudno o bardziej łódzkie klimaty...

– Jestem autorem grafiki do albumu „Cel i światło”. W oprawie graficznej pojawiają się zdjęcia i fotomontaże z łódzkich przestrzeni, bo to pasuje do klimatu płyty, która rzeczywiście jest bardzo łódzka, choć gdy graliśmy ją na przykład w Krakowie, nie była tak odbierana. Każde miasto widzi w niej opowieść o sobie.

Kiedyś śpiewałeś: „w moim mieście wiatr rozpuszcza twarz”, ale zostawiłeś Łódź dla Wrocławia...

– Opuściłem szaro-szarą Łódź w 2007 roku i przeprowadziłem się do Wrocławia. To był czas, kiedy Łódź przechodziła wyraźną transformację. Szczególnie widoczną na tle Wrocławia. Mieszkałem tam dziewięć lat, działałem w grupie ilustratorów Miligram. W tym czasie z Wieżami Fabryk nagraliśmy dwie płyty. Jednak wróciłem do Łodzi, która przez ten czas zmieniła się na lepsze. Wszędzie i zawsze będę czuł się łódzianinem i to mi pasuje. Nawet jak siedziałem we wrocławskiej knajpie, to mówiłem do znajomych: „u nas w Łodzi”.

Pisziesz teksty piosenek: krótkie zdania, powtarzane jak hinduskie mantry...

– Właściwie ja nie piszę tekstów, one piszą się same. Przychodzą do mnie słowa, przebliski myśli, które jakby samoistnie łączą się w kolaże fraz. Chodzi za mną wszystko, co wyczytałem, zobaczyłem. Śpiewam o tym, co mnie otacza, a interpretację zostawiam słuchaczom. Nie szukam specjalnych miejsc i momentów na pisanie.

Śpiewałeś też: „Marnuję farby na obrazy...”. Nadal malujesz?

– Kiedy to śpiewałem przed 17 laty, malowałem. Po ukończeniu studiów na Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi zajmowałem się też net-artem – sztuką Internetu. Stopniowo od malarstwa, grafiki przechodziłem do ilustracji, teraz najwięcej czasu zajmuje mi tworzenie ilustracji do książek dla dzieci. Moim ilustratorskim debiutem były rysunki do książki „Mat i świat” Agnieszki Suchowierskiej – opowieści o misiui, który urodził się w chińskiej fabryce zabawek.

A komiks?

– Od dzieciństwa jestem wielkim fanem komiksu, który był dla mnie całym światem. Do przedszkola przynosiłem „Kajko i Kokosza”. Później były komiksy Tadeusza Baranowskiego, „Tytus, Romek i A'Tomek” Papića Chmiela, „Thorgal”, „Funky Koval”...

W zakładce „Batman Day” na swojej stronie internetowej umieszczasz rysunki, na których Batman pojawia się w prozaicznych sytuacjach, płacze, czyta książkę...

– Wychowałem się na Batmanie – postaci z komiksów lat 90. Batman daje mocny graficzny przekaz, czytelny w formie i treści, wyzwała silne emocje. Rysowany przeze mnie Batman kojarzy się z komiksowym bohaterem, który gdzieś w podziemiach Gotham i miejskich zaułkach (może łódzkich) bije się z gangsterami i złodziejami. Często obrywa, jest pobity, smutny, nie taki idealny jak Superman.

Jesteś autorem serii komiksów dla dzieci „Niezła draka, Drapak!”. Twój bohater odrywa dzieci od komputerów?

– Opowieść o Drapaku tworzymy wraz z Bartkiem Szyborem. Na Międzynarodowym Festiwalu Komiksu i Gier w Łodzi spotykamy się z dziećmi i ich rodzicami, dużo ze sobą rozmawiamy. Nieprawda, że dzieci cały czas trzymają nos w komputerze. One po prostu są ciekawe świata i przyjmują każde medium. Jak ja byłem mały i pojawiły się komputery Amiga i Commodore, to też wiele czasu przy nich spędzałem. A jednocześnie zaszywałem się w kącie i po raz dziesiąty czytałem „Kajko i Kokosz. Festiwal czarownic”. Dzieci lubią różnorodność i na różne sposoby można do nich dotrzeć.

Trudne piękno i nieodłączni „Żydzi”



Maciej Cholewiński

„To, że właśnie plądrują i palą dom twojego sąsiada, nie oznacza, że ty możesz czuć się bezpieczny, najprawdopodobniej za chwilę załomocą również do twoich drzwi”, napisała we wprowadzeniu do wystawy Magda Milewska. Jest to możliwe.

„O ciebie chodzi, gdy płonie dom sąsiada”, zatytułował swój Łódzki pokaz Tomasz Kulka. To niestety też jest możliwe.

Ucieszyłem się, kiedy zobaczyłem na afiszu nazwisko autora. Znałem już jego „Ustawki” z 2011/12 roku, ceramiczne grupy rzeźb przedstawiające „spotkanie” zwaśnionych miejskich szumowin. W Łodzi pokazał ciąg dalszy „Ustawek” – od strony kulis, jeśli można się tak wyrazić.

Wystawę zaaranżował jak wybitny scenograf, który przy użyciu kilku rekwizytów potrafi na jednej przestrzeni zmieścić wszystko: sen, jawę, prawdę, zmyślenie, nastrój, zapach nawet.

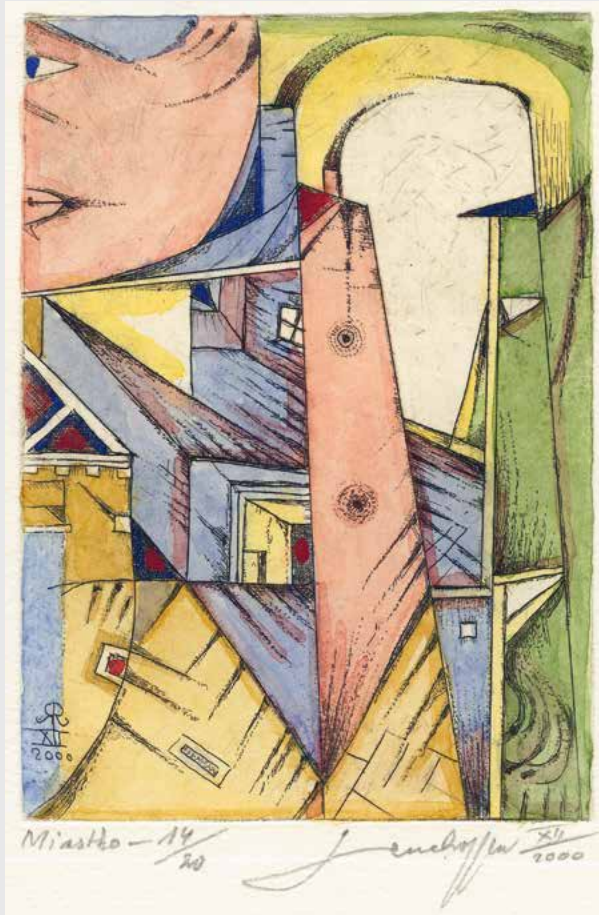
Widz, wchodząc do galerii, wkracza do mieszkania na blokowisku. Najpierw do pustego białego pokoju, umeblowanego jedynie obrazami, których „ramy” przybierają kształty figur niemożliwych. Sprawiają wrażenie trójwymiarowych makiet – labiryntów, naw, prezbiteriów, zakrystii, korytarzy domów modlitwy. W głębi zastaje pokój z oknem, z widokiem na bloki (instalacja wideo), zamontowane do ścian zdewastowane domofony (obiekty) i kilka rzeźb ceramicznych przedstawiających blaszane garaże pomazane przez zwolenników bądź przeciwników „Gieksy” czy innej Cracovii.

Opresję czuć w powietrzu, za „oknem”, choć nie widać nikogo. Do jej wywołania wystarczą przecież zdewastowane domofony, brzydota garaży, no i te napisy: „88”, krzyże celtyckie i nieodłączni, niezastąpieni „Żydzi”. Strach wyziera z obrazów. „Kościoły” malowane przez artystę nie są miejscem skupienia,

modlitwy, wyrażania wdzięczności czy próśb o ocalenie. Radości, kontemplacji, pięknej ciszy, śpiewu, mądrości kolejnych czytań, harmonii architektury, zapachu kadzidła i ław, chłodu posadzek, kolorów fresków, ogromu sklepień, spokoju. Są obozem, tak właśnie – siecią obozów koncentracyjnych pełnych sadystów, bałwochwalców przepełnionych butą i pychą, którzy odgrywają jakieś straszne obrzędy – „msze”, spotkania, narady, procesje wiodące do nikąd. „Kapłani” jak wojsko – „na górze”, otoczony szacunkiem wywyższa się ów najważniejszy, w najlepszych szatach. Niżej wyżsi rangą, a niżsi szatami. Na dole szeregowi funkcjonariusze w czarnych sutannach, z biczami lub pejcami w rękach przymuszają opornych do posłuszeństwa. Nagich, bezbronych, katowanych ludzi, którzy tysiącami idą tam, gdzie chcą „kapłani” – diabły przebrane w ornaty. Świetne, iście średniowieczne, umoralniające malarstwo...

Jak na każdej lekcji nasuwają się człowiekowi dziesiątki pytań. Jakiż to „kościół” namalował artysta? Co jest przyczyną nienawiści? Religia czy prosty fakt odwrócenia się od jej zasad? Namalowane „kościóły” są przyczyną czy skutkiem „Ustawek”? Nie mam wątpliwości, że artysta namalował przerażający antykościół, gdzie wszystko jest na opak, każdy szczegół obrazu jest zaprzeczeniem dobra – choćby dlatego, że w „świątyniach” nie znajdziemy ani jednego z symboli religijnych. I dobrze, bo gdyby artysta ich użył, odebrałby swojemu malarstwu tajemnicę i niezaprzeczalną mądrość. I popsułby je do szczytu, skręcając w stronę „nie”, „faktów i mitów” czy innych „mediów”, co byłoby niewybaczalne. *

Z Galerii Manhattan Transfer
na żywo Maciej Cholewiński, „Kalejdoskop”



Leszek Rózga, *Miastko*, 2000

Święto miniaturowej grafiki

Laureatów **16. Międzynarodowego Triennale Małe Formy Grafiki, Polska – Łódź 2017** i ich dzieła poznamy **22 VI** podczas wernisażu wystawy w Galerii Willa. Do udziału w tegorocznej edycji zgłosiło się 632 artystów z 53 krajów, którzy nadesłali 2099 prac. Do wystawy zakwalifikowano 914 prac 384 artystów z 47 krajów. Po wernisażu – aukcja miniatur graficznych.

Triennale towarzyszą trzy ekspozycje grafiki: Belgijki Christine Ravaux – trzykrotnej medalistki (Galeria Bałucka), Zbigniewa Purczyńskiego (Galeria Re:Medium) i Andrzeja Mariana Bartczaka (Ośrodek Propagandy Sztuki). Wszystkie zostaną otwarte **23 VI**.



Szlachetność poszukiwana za pomocą lupy

Przed nami 16. Międzynarodowe Triennale „Małe Formy Grafiki”. Artystom z całego świata wciąż zależy, by pokazać swoje miniatury w Łodzi, a większości z nich także na tym, by ich prace trafiły do ogromnej już – liczącej ponad 11 tysięcy grafik – „patriennialowej” kolekcji Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi, która organizuje wydarzenie.

W jury tej edycji znalazły się znamienite osobistości: Sepp Hie-kisch-Picard – wicedyrektor Kunstmuseum w Bochum (przewodniczący), Elżbieta Fuchs – dyrektor MGŚŁ, Giuliano Santini – dyrektor Międzynarodowego Centrum Grafiki Artystycznej KAUS w Urbino (zaocznie), prof. Andrzej M. Bartczak – prowadzący zajęcia z grafiki warsztatowej na Wydziale Artystycznym Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi oraz prof. Witold Kaliński – prowadzący Pracownię Malarstwa na Wydziale Grafiki i Malarstwa łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych. Spośród 2099 nadesłanych prac zakwalifikowano 914 wykonanych przez 384 artystów z 47 krajów. Laureatów poznamy podczas wernisażu, gdy odbiorą honorowe medale, ale wiadomo już, że jest ich najwięcej spośród wszystkich edycji – czternaścioro.



Aleksandra Talaga-Nowacka: – Podczas obrad pojawiły się spory?

Prof. Witold Kaliński: – Przy takiej liczbie nadesłanych prac jest niemożliwością, by zdania nie były podzielone. W kwestiach dyskusyjnych przewodniczący miał głos dodatkowy. To były dwa dni ciężkiej pracy od rana do nocy, a wybór był trudny.

Na czym polega trudność – czego szuka się w takich pracach?

– Pierwszy krok w przypadku oceny grafiki to sprawdzanie zgodności z zasadami określonymi w regulaminie konkursu – na przykład nie są dopuszczane prace wykonane techniką komputerową, a dozwolone jest łączenie różnych technik klasycznych. Drugi krok to biegłość warsztatowa, a trzeci – oryginalność, ciekawa kompozycja czy forma.

Po czym poznać biegłość warsztatową?

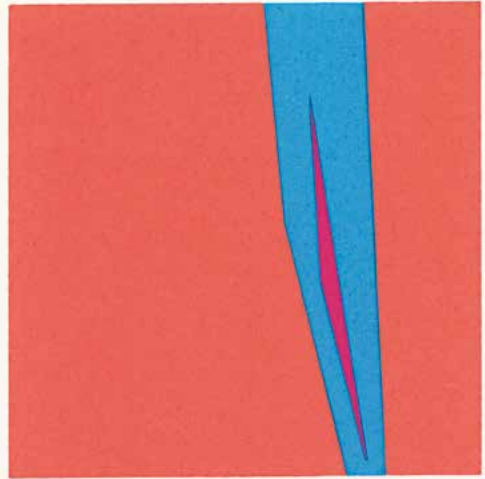
– Trzeba trochę znać się na grafice. Biegłość techniczną widać na wydruku. W suchej igle na przykład da się wyczuć opuszkami palca relief odbitki, przy akwafortcie można się przyjrzeć, jak cienka kreska buduje obraz, często mniejszy od formatu 12x15 cm – wtedy pomocnym narzędziem staje się lupa. Trwa gorąca dyskusja, czy w grafice technika komputerowa jest łatwiejsza od klasycznej. Niektórzy graficy są zdania, że wystarczy włączyć komputer, nacisnąć kilka razy klawisz i już jest obraz, ale to nie na tym polega. Artysta tworzący klasyczną grafikę może szukać nowych środków wyrazu za pomocą programu graficznego. Ja sam do tej pory zajmowałem się linorytem, a teraz sięgam do techniki komputerowej, która daje mi wiele satysfakcji, odkrywam nowe światy – choć podstawą jest nadal obraz uzyskany w technice linorytu.

To dobrze, że łódzkie triennale pomija grafikę komputerową?

– Trudno powiedzieć. W Polsce są inne konkursy, na przykład w Gdyni, tylko na grafikę cyfrową. Niech Łódź będzie znana z technik klasycznych.

Na co zwracał pan uwagę w grafikach jako juror?

– Praca musi mnie zaskoczyć, zdumieć, zaciekawić. Musi być bardzo dobrze wykonana technicznie, ale szukam też interesującej formy, jakiegoś połączenia metafory z symbolem, dobrego smaku, ogólnie wartości estetycznej. Wiele prac było ciekawych.



Ole Folmer Hansen, *Opus 230*, 2010

Moje wybory nie zawsze pokrywały się z decyzjami pozostałych jurorów, ale w paru przypadkach tak. Gdy wybór się nie pokrywa, wskazujemy na przykład, że dana praca jest słaba od strony technicznej, niechlujna, czasem dostrzegamy, że artysta niezupełnie zastosował taką technikę, jaką zawarł w opisie i jakiej wymaga regulamin. Pojawiły się nowe nazwy, nowe techniki, które po konsultacji ze specjalistą informatykiem okazały się drukiem cyfrowym.

To, że laureatów jest więcej niż zwykle, świadczy o wysokim poziomie prac?

– Tak, i chcieliśmy nagrodzić więcej osób. Nie liczba nadesłanych prac, a ich wysoki poziom spowodował, że jury po długiej dyskusji zdecydowało się przyznać o dwa wyróżnienia więcej w porównaniu z poprzednią edycją konkursu. Nie było jednej narodowości, która by szczególnie wyróżniła się na tegorocznym triennale, należy jednak zwrócić uwagę, że na 14 nagrodzonych grafików sześcioro jest z Polski. Polska grafika artystyczna jest znana, doceniana i nagradzana nie tylko w Europie, ale i na świecie. Ostatnio w Akademii Sztuk Pięknych gościliśmy profesora Jana Szmatlocha z Katowic, który powiedział, że jeśli chodzi o współczesną grafikę klasyczną, Łódź jest najsilniejszym ośrodkiem w Polsce. Nie mówił o Katowicach, Krakowie, Warszawie, ale o Łodzi. Łódzka grafika mocno się trzyma, także jeśli chodzi o młodych twórców. *



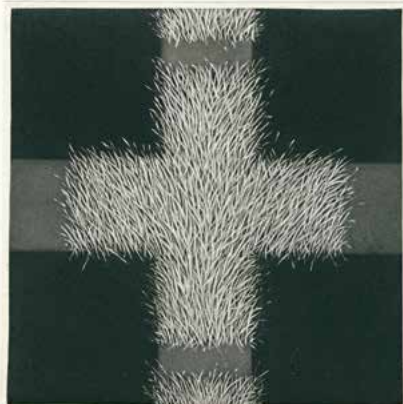
2/50 The Stone
works Kuroyanagi

Masataka Kuroyanagi, *The Stone – work 5*, 2013



1/11 OPEŁANIE & J. T. W. M. X

Rafael Hiroshi Akahira, *Opełanie*, 2010



6/50

Christine Ravaux '12

Christine Ravaux, *Chemin de croix II*, 2013

Wielka kolekcja małych grafik

Miejska Galeria Sztuki w Łodzi (dawne Biuro Wystaw Artystycznych) w związku z organizacją międzynarodowej wystawy Małe Formy Grafiki, Polska – Łódź rozpoczęła w 1979 roku gromadzenie kolekcji współczesnej miniatury graficznej z niemal całego świata. Pomysł międzynarodowej wystawy prezentującej małą formę graficzną zrodził się w 1978 roku w środowisku łódzkich bibliofilów i grafików skupionych w Łódzkim Towarzystwie Przyjaciół Książki. Zgodnie z regulaminem Triennale, międzynarodowe jury na wystawę kwalifikuje odbitki z płyt graficznych o formacie 12×15 cm, wykonane w tzw. „technikach szlachetnych”, wyróżniające się wysoką wartością artystyczną. Dzięki organizacji piętnastu dotychczasowych edycji Międzynarodowego Triennale Małe Formy Grafiki, Polska – Łódź w latach 1979-2014 Miejska Galeria Sztuki zgromadziła kolekcję miniatur graficznych liczącą 11 975 prac z 86 krajów, promując tym samym twórczość uczestników ekspozycji w Polsce i za granicą. Wyróżnikiem kolekcji jest duży udział artystów japońskich i polskich.

Podczas 13. edycji Triennale w 2008 roku galeria zorganizowała jako wystawę towarzyszącą ekspozycję „Urbino – miasto grafiki”, we współpracy z Międzynarodowym Centrum Grafiki Artystycznej KAUS w Urbino, po której instytucja otrzymała w darze 81 grafik średnio- i wielkoformatowych, m.in. artystów włoskich, japońskich czy hiszpańskich, biorących udział w letnich kursach grafiki artystycznej organizowanych od wielu lat przez dyrektora Centrum Giuliano Santiniego.

W związku z organizacją 16. edycji Międzynarodowego Triennale Małe Formy Grafiki, Polska – Łódź 2017 jesienią tego roku zbiór instytucji jeszcze powiększy się o kilkadziesiąt miniatur graficznych przekazanych po zamknięciu ekspozycji przez artystów z 47 krajów świata.

Kakao stworzenia



Maciej Świerkocki*

Wszyscy artyści kradną, jak powiadał między innymi Picasso – choć należałoby dodać, że jeśli mają od kogo. Maciej Słomczyński był literackim artystą, kiedy jednak przekładał „Ulissesa” (pierwsze polskie wydanie 1969), nie miał gdzie sięgać po cudze, bo wcześniejszego tłumaczenia nie było. Mógł kraść najwyżej od Joyce’a, to znaczy opierać się na dosłowności przekładu, na czym czasami nie najlepiej wychodził, jak złodziej samochodów, który próbuje spuścić wóz nieprzemalowany i z nieprzeklepanymi numerami silnika.

Ja tytuł niniejszego felietonu gwizdnąłem Tadzio-wi Piórze z tytułu jego eseju („Literatura na Świecie” 7-8 2004), postulującego nowy przekład opowieści o osiemnastu godzinach z życia Leopolda Blooma. Jako osobnik o wrodzonych skłonnościach samobójczych podjąłem się tego karkołomnego zadania już trzy lata temu i po drodze do swojej Itaki kradnę na potęgę, również od Słomczyńskiego. Nie wszystko, oczywiście, bo na przykład jego słynne już „kakao stworzenia” („Ulisses”, s. 760, Kraków 2013) tak bardzo rzuca się w oczy, że gdybym je sobie przywłaszczył, zachowałbym się jak ktoś, kto zwędził Koh-i-noora i chodzi z nim na co dzień po ulicy.

Zamiast *creatio ex cacao* musiałem zatem wymyślić coś własnego, nie tylko z tej przyczyny, że jak słusznie zauważa Tadeusz, tutaj Słomczyński skrewił. Sęk w tym, że u mnie dwa niejasne na pierwszy rzut oka słowa oryginału, *creature cocoa*, rozrastają się do kilkunastu słów – może więc mimo wszystko pomysł mojego poprzednika jest lepszy.

Bloom i Stephen Dedalus piją w domu (u tego pierwszego) kakao, aby ukoić nerwy i puste brzuchy, ale u Joyce’a nic nie jest takie proste. Odpowiedni fragment oryginału brzmi: „[...]as they drank in jocosserious silence Epp’s massproduct, the crea-

ture cocoa”. Słomczyński: „[...] gdy pili w żartobliwie-poważnym milczeniu masowy produkt Eppsa, owo kakao stworzenia”. Ja (wersja robocza): „[...] kiedy w żartopoważnym milczeniu popijali niczym wino mszalne powszechnie dostępny produkt Eppsa, kakao krzepiące duszę i ciało”. Rym zamierzony, bo wprawdzie w oryginale nie ma go w tym zdaniu, ale pasuje po naszymu jak ulał, a w kilku innych miejscach trzeba było z niego rezygnować, został więc tu niejako przeniesiony.

Skąd jednak wino mszalne, kakaowa krzepa i tak dalej? Otóż *massproduct* to gra słów, sugerująca, że oglądamy mszę – w której Bloom staje się księdzem – a *creature cocoa* jest echem określenia *creature comforts*, dosłownie „ludzkich pociech”, przenośnie zaś dobrego pożywienia. Dlatego porównuję kakao do wina, wołam „powszechnie dostępny” niż „masowy” (by obudzić dodatkowe skojarzenia z kościołem powszechnym i takąż modlitwą), i dlatego wspominał o krzepiącym działaniu kłopotliwego napoju. Innymi słowy, uzupełniam tłumaczenie o informacje, których w oryginale trzeba się domyślać.

Moja wersja jest więc może jaśniejsza, chyba jednak równie niewierna jak pomysł Słomczyńskiego, a już na pewno mniej odeń intrygująca. Mimo to piszę o niej, naczelny bowiem wyraźnie kazał mi przedstawiać w tej rubryce niebezpieczne przygody, w jakie obfituje robota tłumacza – od czasu do czasu będziemy zatem do „Ulissesa” wracać, bo gdzie można spotkać więcej podobnych kakaowych burz niż na zdrażliwym szlaku irlandzkiej odysei? *

* Tłumacz literatury anglojęzycznej, scenarzysta, pisarz i krytyk, członek Polskiej Akademii Filmowej, Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury i Stowarzyszenia Pisarzy Polskich

Dom Piłsudskiego

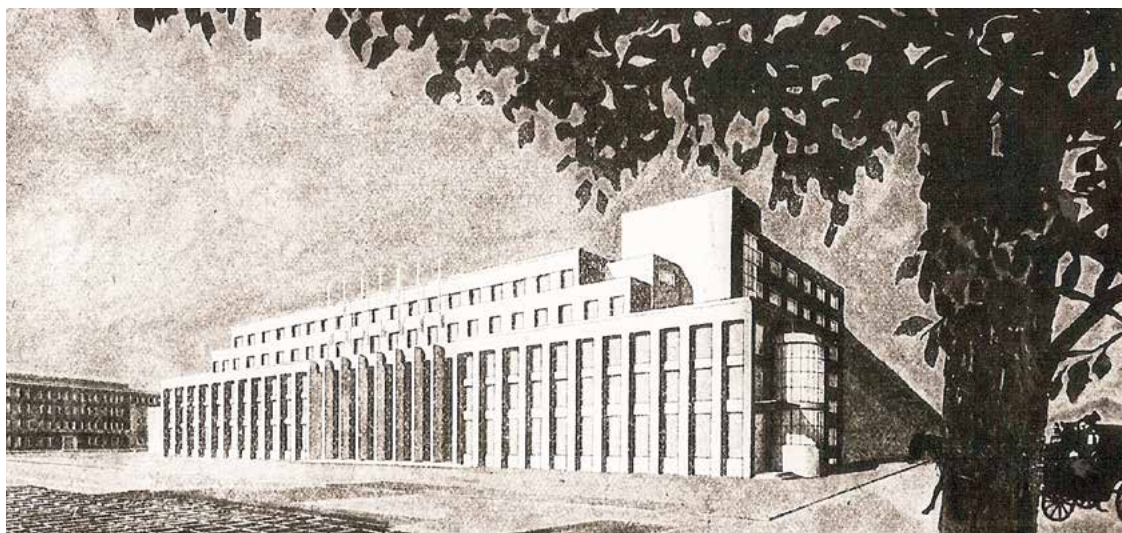
Aleksandra Talaga-Nowacka

Skoro obchodzimy Rok Józefa Piłsudskiego, możemy się spodziewać licznych honorów oddawanych marszałkowi przy okazji państwowych ceremonii czy imprez kulturalnych. Warto jednak przypomnieć, że można upamiętniać inaczej – w symboliczny, a zarazem społecznie użyteczny i trwały sposób. Stawiając domy-pomniki.

Taka była intencja – zainicjowanej jeszcze za życia naczelnika – budowy gmachu obecnego Łódzkiego Domu Kultury, jednego z przykładów modernistycznej architektury zaprojektowanego przez jej mistrza Wiesława Lisowskiego. Obiekt powstawał – za pieniądze m.in. ze składek łodzian! – nie z myślą o instytucji kultury, ale o kombatantach i organizacjach wojskowych, właśnie jako Dom-Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wszystko odbywało się z fanfarami – w dniu wmurowania kamienia węgielnego, w 15. rocznicę odzyskania niepodległości, po mszy, z łódzkiej katedry przemaszerowała na plac budowy defilada wojskowa. Właściwa budowa zaczęła się 31 sierpnia 1934 roku. Miasto, funkcjonujące teraz w wolnym kraju, potrzebowało takich publicznych gmachów.

Lokalizacja była i wciąż jest znakomita: ściśle centrum miasta, tuż przy dworcu kolejowym (podobno dawniej tory kończyły się w miejscu, w którym później stanął budynek ŁDK).

Lisowski zaprojektował gmach na planie czworoboku z wewnętrznym dziedzińcem. Aby optycznie „rozbić” budowlę, sprawić, by zdała się lżejsza i nie przytłaczała, skomponował ją z kilku prostych brył o zróżnicowanej wysokości. Elewacje podzielił pionowymi elementami, zaczerpniętymi z architektury średniowiecznej i dodał oszklone wejście (które nigdy nie powstało). W maju 1935 roku budynek stanął pod dachem, do 1938 roku zdołano dokończyć dwa główne skrzydła: południowe (krótsze niż w projekcie) i wschodnie. Wojna przerwała prace. Choć autor projektu zakładał obłożenie ścian piaskowcem, elewacje pozostały ceglane. Pierwsze pomieszczenia oddano jeszcze w 1937 roku. W 1938 roku – w sumie 47 pokoi i cztery świetlice o łącznej powierzchni ok. 1200 m². Ale podobno do wojny obiekt nie był używany. Pierwsi użytkownicy to – o ironio – SS i gestapo. Po wojnie budynek stał się siedzibą związków zawodowych, a od 1953 roku częściowo służył kulturze. Powołany wtedy





przez związkowców Ośrodek Metodyczny Pracy Kulturalno-Oświatowej, w 1957 roku nazwany został Łódzkim Domem Kultury (a dla kultury został przeznaczony cały budynek) – w Roku Piłsudskiego obchodzimy zatem 60-lecie tej nazwy.

Gdy w latach 70. zdecydowano się na stworzenie w okolicy dworca nowego centrum Łodzi (tak, już wtedy!) i z taką intencją wybudowano przejście podziemne i nowoczesny hotel, trzeba było zadbać też o dokończenie budynku ŁDK – nieotynkowane cegły nie wyglądały elegancko. Poza tym brakowało wielu potrzebnych pomieszczeń, zwłaszcza dużej sali widowiskowej i pracowni artystycznych. Prace miały się zacząć już w 1971 roku, ale wciąż były odsuwane w czasie. Wreszcie ruszyły w 1977 roku i przeciągnęły się aż do 1986 roku.

Projekt przygotowała pracownia „Miastoprojekt” pod kierownictwem Jerzego Kurmanowicza (w relacjach prasowych pojawia się nazwisko Jerzego Kowalskiego) – ale z grubsza zgodnie z planami Wiesława Lisowskiego. Dodano zatem dwa brakujące skrzydła i przedłużono południowe. Powstał zamknięty prostopadłościan z dziedzińcem. Tak jak chciał Lisowski, elewacje obłożono wreszcie piaskowcem. Zmodernizowano też wnętrza – powstała m.in. upragniona sala kolumnowa. Stracone w PRL miano Domu-Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego budynek przy Traugutta 18 odzyskał w latach 90.

Do 2011 roku z obiektem nie działo się nic szczególnego. Aż uznano, że dotychczasowa sala widowiskowa nie jest już w stanie sprostać rosnącym wymaganiom technologicznym i aranżacyjnym. W związku z tym, że działalność ŁDK została ukierunkowana na służeń środowiskom kultury z regionu, konieczna była nowoczesna wielofunkcyjna

sala, której brakowało wówczas w województwie. Skorzystano ze środków unijnych i Urzędu Marszałkowskiego, by kosztem ponad 6 mln zł przebudować i zmodernizować „kolumnową” (wg projektu PA&B Pracowni Architektonicznej Jarosława Głoska). Nowa sala funkcjonuje od lipca 2013 roku. Ma 950 m², poprawioną akustykę, profesjonalne nagłośnienie, rozsuwane ściany i ruchomą widownię na około 280 osób. Nieco później odświeżono hol od strony ul. Kilińskiego, który stał się jasny i przyjemny.

Ale historia zatoczyła koło – skoro znów za miedzą powstaje Nowe Centrum Łodzi i okolica mocno się zmienia, przykurzony budynek ŁDK, jak dawniej ten ceglany, ponownie nie będzie pasował do nowoczesnego otoczenia. Stąd pomysł na wielki remont za 10,6 miliona złotych (w tym ponad 6 milionów z Unii Europejskiej). Piaskowcowe elewacje zostaną wyczyszczone i elegancko podświetlone, będą wyremontowane dach i fundamenty, a w dwupoziomowych piwnicach – w których swoje salki mają np. akwaryści, a część przestrzeni pełni funkcję magazynów – zgodnie z wcześniejszą koncepcją powstaną m.in. pracownie.

Remont to nie wszystko. Brama i patio, dotąd wykorzystywane w celach gospodarczych, zostaną udostępnione jako Pasaż Kultury Województwa Łódzkiego, kończący się na tarasie z drugiej strony budynku – będzie to miejsce promowania kultury 23 powiatów.

Prace mają się zacząć w trzecim kwartale 2017 roku, finał przewidziano na koniec 2018 roku. W tym czasie po drugiej stronie ul. Kilińskiego, w EC1, powinno już działać Centrum Nauki i Techniki, a prace nad ścieżkami edukacyjnymi w Narodowym Centrum Kultury Filmowej będą co najmniej zaawansowane. Korzystający z tych atrakcji oraz z dworca Łódź Fabryczna łodzianie i goście będą mieli przyjemny widok – ŁDK jak nowy.

A później nie tylko ŁDK, bo w ramach programu rewitalizacji obszarowej ma być też przebudowana i upiększona ulica Traugutta. Przed Łódzkim Domem Kultury powstanie nowy plac – ale musimy uzbroić się w cierpliwość, bo jego budowa będzie możliwa dopiero po zakończeniu prac nad tunelem średnicowym, który połączy stacje Łódź Fabryczna i Łódź Kaliska, czyli około 2022 roku. *

Podróż w czasie z marszałkiem

Natalia Witkowska

Doceniając jego ważkość i językową sprawność, publikujemy ekstrakt zwycięskiego tekstu z konkursu na esej „Piłsudski współcześnie – jak dziś postrzegam postać Marszałka”, który Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Piłsudskiego w Łodzi zorganizowała z okazji swego stulecia i jubileuszowego Roku Piłsudskiego. Konkurs adresowany był do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych województwa. Natalia Witkowska z XXXII LO w Łodzi staje się tym samym najpewniej najmłodszą autorką „Kalejdoskopu”. Życzymy więcej podobnych sukcesów.

My Polacy, choć często byliśmy okrutnie doświadczani przez los, zawsze mieliśmy szczęście do wielkich osobowości politycznych. Ludzi, którym nie brakowało mądrości i odwagi.

Historia to dziedzina faktów, w której nie ma miejsca na gdybanie, ale czasem robię wyjątek od tej reguły i wyobrażam sobie, że największy z moich autorytetów politycznych Marszałek Józef Piłsudski żyje obecnie. Dostrzegam wiele podobieństw między II Rzeczpospolitą, jej problemami społecznymi i politycznymi, a tymi obecnymi i jestem przekonana, że większość owych trudności Marszałek skutecznie by pokonał. Historia lubi zataczać koło i wiele problemów wraca cyklicznie niczym bumerang. Historia to jednak nie tylko nauka o faktach, ale przede wszystkim możliwość podróżowania w czasie, „poznawania” wielkich osobowości i szukania wskazówek do rozwiązywania dzisiejszych problemów.

Chcąc zrozumieć magię i niezwykłą moc tej dziedziny przesunęmy życiorys Marszałka o sto lat w czasie. Wyobraźmy sobie, że Józef Klemens Piłsudski urodził się 5 grudnia 1967, a nie jak było naprawdę 1867 roku w wielodzietnej, patriotycznej polskiej rodzinie. Przesunięcie w czasie nie zmienia faktu, że przyszedł na świat w okresie niewoli narodowej, pierwotnie w rosyjskiej, a po przesunięciu w czasie – radzieckiej. Zapewne jego dzieciństwo i młodość upłynęłyby podobnie. W prawdziwym życiu Marszałka bardzo traumatycznym, ale i ważnym wydarzeniem było zesłanie na Syberię w 1894 roku za udział w zamachu na cara Aleksandra III. To wtedy, często walcząc o przetrwanie, z dala od bliskich Józef Piłsudski przeobraził się z chłopca w

mężczyznę, to wtedy doceniał i pielęgnował w sobie polskość, to wtedy kształtowały się w nim poglądy polityczne. Dziś zapewne takich dramatycznych doświadczeń by nie miał, ale jest bardzo prawdopodobne, że z powodu trudnej sytuacji ekonomicznej podzieliłby los milionów Polaków i żył przez jakiś czas na emigracji. Często właśnie na emigracji zaczynamy zdawać sobie sprawę z przywiązania do narodu, a tęsknota za ojczyzną jest trudna do zniesienia.

Biorąc pod uwagę wartości, które Marszałek wyniósł z rodzinnego domu, można być pewnym, że dzisiaj także związałby się z wojskiem, angażował w politykę i pochyłał nad losem najbiedniejszych warstw społecznych. Gdyby urodził się sto lat później, zapewne nie walczyłby o wolne państwo w konflikcie światowym, jak mu przyszło czynić podczas I wojny światowej, ale w odbudowywaniu od podstaw II Rzeczpospolitej można dostrzec dużo podobieństw do narodzin III Rzeczpospolitej. Gdyby Marszałek żył współcześnie, to byłby świadkiem upadku komunizmu w 1989 roku i narodzin wolnej Polski. A zatem uczyłby nas podstaw demokracji ze wszystkimi jej wadami i zaletami, podobnie jak czynił to w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Początki II i III Rzeczpospolitej były bardzo podobne pod względem ekonomicznym, a obywatele bardzo często borykali się z trudnościami ekonomicznymi, więc niezależnie od prawdziwej czy wymagowanej przeze mnie jego daty urodzenia przyszłoby mu się zmierzyć z tym problemem. Znając jego poglądy, a także wybuchowy charakter, zakładam, że nie raz Marszałek uderzałby ręką w stół, obserwując polską scenę polityczną, słabo-

ści i błędy polityków. Zapewne, żyjąc współcześnie, dążyłby do zmiany konstytucji w celu umocnienia władzy prezydenta. Jego II Rzeczpospolita była państwem wielonarodowościowym, więc zakła-

dam że dzisiaj również patrzyłby z życzliwością na mniejszości narodowe. Marszałek doceniał zasługi Kościoła katolickiego w krzewieniu polskości w okresie zaborów, ale jednocześnie uważał, że inne wyznania religijne powinny mieć takie same prawa, a zatem zakładał, że dziś także byłby zwolennikiem tolerancji religijnej. Wielkim autorytetem należy być nie tylko w życiu publicznym, ale także osobistym. A zatem wzruszałaby nas jego wielka miłość do ukochanych córek Wandy i Jadwigi, a jego późne ojcostwo dzisiaj byłoby bardziej rozumiane. Dzięki umiłowaniu

pozbawionego luksusów życia zyskałby dzisiaj rzesze dodatkowych sympatyków. W II Rzeczpospolitej większość społeczeństwa żyła skromnie, ale dziś, w dobie wielkich różnic ekonomicznych, skromne życie Marszałka byłoby dodatkowym atutem. Zapewne dziś tak samo kochałby wojsko jak wtedy, może jedynie ubolewałby nad faktem zawieszenia powszechnej służby wojskowej, bo wierzył, że służba w wojsku hartuje ducha i czyni z chłopca mężczyznę. Oczywiście dziś także posiadałby oponentów politycznych, z którymi toczyłby długie spory ideologiczne jak ówczesnie z Romanem Dmowskim.

Jednak ta podróż w czasie pozwala nie tylko na zabawę z historią i dostrzeganie podobieństw w problemach II i III Rzeczpospolitej, ale przede wszystkim nas uspokaja. Świadomość, że obecnie w Sule-

jówku pod Warszawą żyje Marszałek Piłsudski, dawałaby nam dodatkowe poczucie bezpieczeństwa. Można by mieć nadzieję, że jeśli w Polsce dojdzie do wielkiego kryzysu polityczno-gospodarczego

niczym w II Rzeczpospolitej w 1926 roku, to on na czele swych wierznych wojsk wyruszy, by zaprowadzić porządek i spokój.

Jednak podróż w czasie bardzo istotna z jeszcze jednego powodu. Gdyby żył współcześnie, może inaczej potoczyłoby się jego życie w Łodzi, a on sam miałby okazję polubić to miasto? Józef Piłsudski zamieszkał w Łodzi przy ulicy Wschodniej jesienią 1899 roku. Jego pobyt poświęcony był pracy konspiracyjnej, w swoim mieszkaniu nocami drukował czasopismo „Robotnik”. Niestety z powodu nieostrożności współ-

pracowników w lutym 1900 Józef Piłsudski został aresztowany przez policję rosyjską i trafił do carskiego więzienia przy ulicy Długiej (obecnie jest to budynek Muzeum Tradycji Niepodległościowych przy ulicy Gdańskiej). To w tym miejscu przeżył traumatyczne chwile i głównie z tego powodu znienawidził Łódź. Nawet po latach tu nie przyjeżdżał. Podróż w czasie daje możliwość naginania faktów, a zatem w mojej wyobraźni Marszałek wiódłby w Łodzi spokojne życie, zakochałby się w jej wielokulturowości, docenił pracowitość robotników i dostrzegł potencjał polityczny tego miejsca. A współczesna Łódź urzekłaby go połączeniem starej zabudowy z nowoczesnymi apartamentami, błyskawicznym rozwojem ekonomicznym ostatnich lat, a także efektem rewitalizacji zabytkowych kamienic.



Józef Piłsudski na miniaturze Artura Szyka

Ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi

Tkálnia dla przyszłości

Róża Izydorczyk

Pięć lat temu puste hale po Zakładach Przemysłu Bawełnianego zaczęto przekształcać w dom kreatywnych i młodych przedsiębiorców z wizją przyszłości. Czym dziś jest Widzewska Manufaktura, czyli Zakłady Przemysłów Twórczych, zwane też Wi-Mą?

Gdy myślimy o zabytkach Łodzi, do głowy przychodzi nam w pierwszej chwili: Księży Młyn, Biała Fabryka, Pałac Herbsta czy ulica Piotrkowska, rzadko – Widzewska Manufaktura. Tymczasem cały jej teren wpisany jest do ewidencji zabytków jako jeden z trzech najważniejszych kompleksów fabrycznej Łodzi. Jego najstarsza część – budynek administracji – ma ponad 100 lat.

Fabrykę otworzyli w 1878 roku dwaj łódzcy Niemcy: Juliusz Kunitzer i Juliusz Heinzl. Po rewolucji 1905 roku i zastrzeleniu Kunitzera przez anarchistów rządu objął w niej Oskar Kon (w 1910 roku utworzono Towarzystwo Akcyjne Widzewskiej Manufaktury) i kierował nią z synami do wybuchu II wojny światowej, gdy pieczę nad fabryką przejął Hermann Göring. W 1949 roku podzielono teren między trzy przedsiębiorstwa. Jednym z nich były Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego WI-MA im. 1 Maja. Zajmowały blisko 170 hektarów i przez kilkadziesiąt lat były znane jako największa przędzalnia w Polsce.

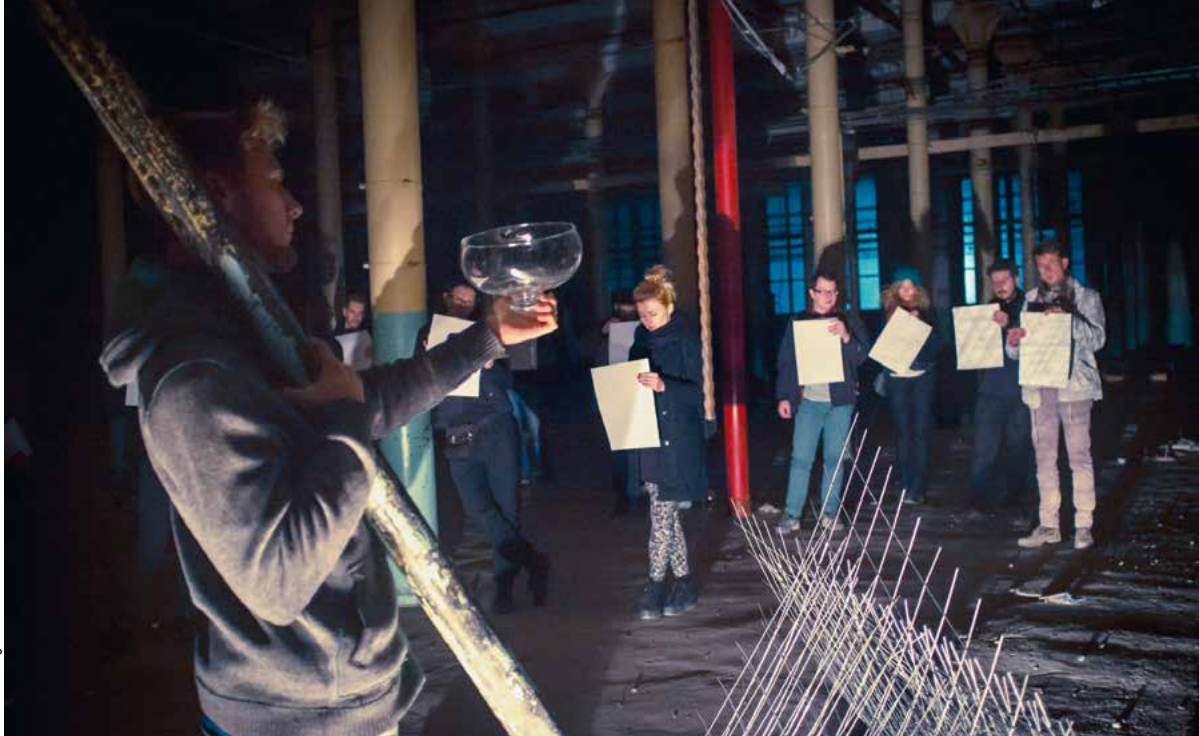
Wielki przemysł skończył się tu oficjalnie w 2009 roku. Po sprzedaniu maszyn i urządzeń oraz spłaceniu długów, została zarejestrowana nowa firma, nawiązująca nazwą do dawnych czasów – Widzewska Manufaktura Spółka z o.o., której wiceprezesem został Stanisław Zaręba, wcześniej wiceprzewodniczący rady nadzorczej zakładów bawełnianych. Zaręba jest też twarzą zmian, jakie sukcesywnie postępują w tym miejscu.

– *Udało się wydzierżawić ogromną przestrzeń pod różnego rodzaju działalność. Aktualnie Wi-Ma utrzymuje się tylko z wynajmu powierzchni. Siedzibę ma tu około 120 firm* – mówi prezes Zaręba.

Dziś jest tu miejsce przychylne twórcom alternatywnym. Pomysł jest realizowany od ponad pięciu lat. Żeby pokazać, że w starych murach fabryki wciąż rozwija się życie artystyczne, jubileusz Wi-My został uczczony symboliczną zmianą „brandu”. Teraz napis na przędzalni głosi: Zakłady Przemysłów Twórczych. Wśród nich znajdziemy takie marki, jak: „Pan tu nie stał” – promującą polskie wzornictwo, Muzeum Animacji „Se-ma-for” czy „Folk’n’Roll” – szkołę nauki gry na bębnach zachodnioafrykańskich.

Stanisław Zaręba uważa, że jego obowiązkiem jest pomaganie młodym – wykorzystuje do tego własne doświadczenie i wiedzę o dawnej fabryce. – *Kultura jest biedna. Ciągną do niej ludzie, którzy chcieliby coś przekazać światu. W ślad za tym muszą iść pieniądze, a żeby je zdobyć, młodzi są często zmuszeni do zginania karku. Chciałbym dać im jakąś osłonę. Dlatego nowym firmom na starcie oferuję niższe stawki najmu, średnio o 20-30 procent. Boli mnie, że politycy nie potrafią zrozumieć, jak wielką rolę w kształtowaniu świadomości społecznej i narodowej odgrywa kultura i nie czują potrzeby jej finansowania. W Wi-Mie nikt nie podlega żadnym naciskom politycznym. Zasady są takie, że w tej przestrzeni nikt nie może występować przeciwko nikomu. Musimy zrozumieć, że każdy ma prawo do tego, aby na zasadach pełnej wolności mógł realizować swoje pomysły* – mówi.

Taki sposób myślenia zainicjowało pojawienie się w 2011 roku w biurze prezesa Zaręby dwóch właścicieli znanej firmy informatycznej. Ich marzeniem było otwarcie nowatorskiego kompleksu muzycznego – miejsca, w którym młodzi w dogodnych warunkach mogliby doskonalić swój warsz-



Festiwal „Musica Privata” w Wi-Mie w 2015 roku

tat i występować przed publicznością. Tak powstał klub Bajkonur. – *To był pierwszy „kryształ”, który się pojawił w tej przestrzeni i wokół niego zaczęły się skupiać różnego rodzaju firmy muzyczne. Jest ich teraz ponad czterdzieści, w tym studio adresowane do profesjonalistów* – zauważa prezes.

W pofabrycznych wnętrzach odnajdą się nie tylko muzycy. Wi-Ma stoi otworem zarówno dla humanistów, jak i artystów po Akademii Sztuk Pięknych czy po łódzkiej Szkole Filmowej. Stanisław Zaręba od wielu lat współpracuje ze studentami, prowadząc agencję filmową, która pomaga młodym filmowcom. Użycza też wnętrz jako lokacji filmowych. Na terenach Wi-My realizowane były filmowe produkcje: „Miasto 44”, „Powidoki” oraz serial „Komisarz Alex”.

Jest tu również coś dla pasjonatów techniki. Majsterkowicze mogą zapukać do drzwi pracowni FabLab, inspirowanej laboratorium amerykańskiej uczelni nauk ścisłych MIT. Wykorzystując profesjonalne urządzenia i maszyny, studenci ASP i politechniki realizują na przykład swoje prace dyplomowe i prezentują je publicznie. W FabLab organizowane są imprezy i warsztaty tematyczne z zakresu krawiectwa, sztukatorstwa czy pszczelarstwa.

Młodzi przychodzą do Zaręby, ale i sam Zaręba wychodzi do nich. Zdarza się, że na koncertach czy wernisażach spotyka utalentowanych ludzi, którzy nie mają gdzie działać i promować swojej twórczo-

ści. Wówczas często proponuje im współpracę. Według prezesa, w murach Wi-My żyje duch sztuki alternatywnej. Odbywa się tu wiele nieszampowych imprez kulturalnych, które są źródłem inspiracji dla innych miast. – *Dwa lata temu Urząd Marszałkowski w Łodzi we współpracy ze Śląskiem i Gdańskiem organizował u nas festiwal myślenia projektowego. Ekipa ze Śląska skorzystała z naszych doświadczeń i teraz robi w Gliwicach podobną strefę nastawioną na kulturę.*

Tutaj rozwijał skrzydła Festiwal „Musica Privata”. W najbliższym czasie pojawią się warsztaty dla młodych architektów, grafików komputerowych i plastyków, fabryka neonów i szkła (produkująca szkło specjalistyczne, wykorzystywane m.in. w Planetarium EC1) oraz lokal gastronomiczny.

Będą też zorganizowane – we współpracy z Widywskimi Domami Kultury, harcerzami i radami osiedla – trzy pikniki kulturalne, poza tym widowiska teatralne i akrobatyczne zespołu LineAct oraz premiery laureata dwóch Złotych Masek – Teatru Zamiast.

A co przyniesie dalsza przyszłość? Stanisław Zaręba: – *Marzy mi się, i to się powoli realizuje, żeby Wi-Ma była miejscem, w którym ludzie by się spotykali, wymieniali poglądami i wizjami. Warto pokazywać przykład Łodzi jako miasta, które dzięki dobrym pomysłom, uporowi i konsekwentnej pracy z powrotem staje na nogi.*

Chruścik w kosmosie

Bogdan Sobieszek

Autorzy filmu na wstępie kierują uwagę widza na mikrokosmos. Sięgając po cytaty z Pascala, zapowiadają ukazanie nieskończoności mikroświatów, „z których każdy ma swój firmament, swoje planety, swoją ziemię”. A zabierają nas w podróż po uniwersum małego stworzonka.

Już w pierwszym ujęciu płyniemy ponad zimową polaną i leśnym rozlewiskiem. Zatrzymujemy się nad niemal czarną taflą wody. Jej głębia wygląda jak nieskończona przestrzeń kosmiczna nad naszymi głowami z płynącym po nieboskłonie księżycem. Na to nałożony został obraz wędrującej dołem kadru pary kopulujących chruścików.

Bohaterem filmu Zbigniewa Bączyńskiego i Moniki Zawadzkiej „Żywoł chruścika” jest niewielki (mierzy od 2 do 40 mm) owad spokrewniony z motylem – jedno z najbardziej niezwykłych zwierząt na ziemi. Trichopter istnieje od 250 mln lat. Jego larwa, żyjąca w środowisku wodnym, ma zdolność wytwarzania przędzy, którą wykorzystuje jako spoiwo do budowy domku z fragmentów liści, traw, ziaren piasku, żwiru, a nawet drobnych muszli. Bez domku, który ma postać rulonu okalającego ciało larwy i przemieszczającego się razem z nią, chruścik nie przetrwałby. Autorzy filmu obserwowali z kamerą unikalny świat swoich bohaterów za-

mieszkujących rezerwat Struga Dobieszkowska, gdzie płynie rzeka Młynkówka. Tu – w sąsiedztwie autostrad – zachowały się pozostałości dawnej puszczy.

Wyprodukowany przez Wytwórnnię Filmów Oświatowych „Żywoł chruścika” bliski jest filmowym portretem prezentującym mało znane gatunki zwierząt, ich dziwne obyczaje. Te obserwacje już same w sobie budzą podziw – że udało się tak blisko podejść z kamerą, uchwycić moment, zarejestrować coś, czego nikt inny nie widział. To wejście w niezwykły, ukryty świat, który czasem jest niedostępny, a czasem można go znaleźć tuż obok autostrady. Nowoczesne technologie, pomysły realizatorów sprawiają, że filmy te są coraz bardziej niesamowite – zapełniają programy Discovery, BBC, Animal Planet, National Geographic. Chruścik w tym towarzystwie z pewnością mógłby zostać gwiazdą.

Mam jednak wrażenie, że film Bączyńskiego i Zawadzkiej bardziej odwołuje się do środowisk

naukowych niż przeciętnych konsumentów filmów przyrodniczych, oglądaczy wymienionych kanałów. Tu musi być akcja, dramaturgiczne napięcie i emocje, a oprócz tego efektowne obrazki. Realizatorzy „Żywołu chruścika” stanęli przed trudnym zadaniem, jak atrakcyjnie pokazać zwierzę wielkości paznokcia, które żyje głównie pod wodą. Najpierw jednak musieli pokonać jeszcze trudniejszą przeszkodę, czyli zebrać pieniądze na film, i to przede wszystkim określiło ich możliwości realizacyjne. Ostatecznie zgromadzony w ciągu dwóch lat



„Żywoł chruścika”

Foto: JOZEF ROMASZ

materiał zdjęciowy skłonił ich do zmiany pierwotnych planów i zamiast filmu krótkiego zaprezentowali pełny metraż poświęcony chruścikowi.

Nie wydaje mi się, by była to decyzja słuszna, bo filmowi brakuje zwartości, wyraźnie zarysowanej dramaturgii, ciągłości wyznaczonej przez jakąś „historię”. Ta opowieść się nie rozwija, a jedyny rytm nadaje jej natura – zmieniające się pory roku. Nawet chronologia rozwoju chruścika – od jaja, przez larwę i poczwarkę do dojrzałego owada została zaburzona, nie wyznacza porządku narracji. Nie udało się w scenariuszu, a potem w montażu zbudować „pasjonującej” historii wziętej z życia chruścików – absolutnie wyjątkowych istot. Mimo zastosowania przez autora zdjęć Józefa Romasza rozmaitych technologii filmowania (czasem aż trudno sobie wyobrazić, jak to mogło być zrobione), znaczną część ponad 70-minutowego filmu stanowią powracające jak refren niemal identyczne ujęcia: słońce odbijające się w płynącym strumieniu lub prześwitujące przez gałęzie drzew. Są też długie, niepospolitej urody sceny pokazujące zająca kicającego na polanie, łąnię przepływającą rzekę czy bociana kołującego wysoko na niebie – wszystkie jednak bez wyraźnego związku z „akcją” filmu, choć może miały nadać mu dodatkowy wymiar metafizyczny, poetycki.

Odbioru filmu nie ułatwia komentarz. Dowiadujemy się z niego wielu ciekawych rzeczy na temat fenomenu chruścików, ale czasem przypomina on stylem notę encyklopedyczną lub dyskurs naukowy, w którym trudne słowa pozostawia się bez tłumaczenia. Autorzy nie chcieli „zagadać” obrazu, ale w wielu miejscach przydałoby się choć kilka słów komentarza wyjaśniającego, co właściwie oglądamy. Klimatowi całości dobrze przysłużyła się „perkuszyna” muzyka Bartosza Szpaka i efekty dźwiękowe podłożone przez Henryka Zastróżnego (za ścieżkę dźwiękową odpowiedzialna jest Katarzyna Szczerba).

„Żywoć chruścika” Zbigniewa Bączyńskiego i Moniki Zawadzkiej zawiera mnóstwo fascynującego materiału i z punktu widzenia naukowców, badaczy, studentów stanowi pewnie nieocenione źródło. Jednak mimo ambicji i wielkiego wysiłku realizatorów wydaje się zbyt mało atrakcyjny dla przeciętnego miłośnika filmów przyrodniczych. „Mikrokosmosu” w nim nie odnajdziemy. *

Kamery poszły w las

Film o chruścikach – tegoroczna produkcja Wytwórni Filmów Oświatowych – będzie miał swoją łódzką premierę podczas **XVII Międzynarodowego Festiwalu Filmów Przyrodniczych im. Włodzimierza Puchalskiego**, który odbędzie się w dniach **7-11 czerwca** w różnych miejscach Łodzi.

Ta organizowana co dwa lata impreza promuje przyrodę i krajobraz Europy jest największym przeglądem filmów przyrodniczych w Polsce. Pokazy konkursowe (projekcje zaplanowano w Łódzkim Domu Kultury), to tylko część bogatego programu. Zapowiedzią festiwalu, którego motto w tym roku brzmi: „Lasy w kulturowym krajobrazie Europy”, będzie wystawa prac najlepszych polskich fotografów przyrody. Ekspozycja „Opowieść o lesie” zostanie otwarta już 30 maja.

Festiwal zainauguruje pochód uczestników wydarzenia „Las wędrujący Łodzią”. Będzie też można podziwiać zdjęcia patrona festiwalu – Włodzimierza Puchalskiego – na wystawie „Ludzie puszczy” oraz jego zdigitalizowane produkcje filmowe. Zaplanowano wystawy poświęcone puszczy Białowieskiej. Zostanie zaprezentowana ekspozycja malarstwa Kariny Sławińskiej „Enklawy”. Tomasz Ogrodowczyk otworzy wystawę swoich fotografii „Życie lasu”.

W programie znalazł się również cykl warsztatów edukacji ekologicznej dla młodzieży oraz zajęcia praktyczne „Zielone studio”, a także Konkurs Młodzieżowego Filmu Przyrodniczego. Festiwal oczywiście wychodzi w plener – będą więc: wycieczka edukacyjna do Spalskich Lasów i zwiedzanie Ogrodu Botanicznego. Organizatorzy proponują cykl paneli dyskusyjnych: „Wartość lasu” oraz „Autorski film przyrodniczy”, którego tematem będzie realizacja projektu filmowego. Jako przykład posłuży dokument Krystiana Matyska „Łowcy miodu” – laureata festiwalu Wildscreen w Bristolu. Na koniec odbędzie się plenerowa projekcja filmu zdobywcy Grand Prix festiwalu oraz fabuły Jana Jakuba Kolskiego „Las, 4 rano”.

Festiwal czterech kapitałów

Piotr Grobliński

Pięćdziesiąt lat od pierwszego wydania łódzka oficyna Jacka Kusińskiego wznowiła jedną z najciekawszych książek o Łodzi – „Receptę na miliony” Bolesława Lesmana. Książkę ważną nie tylko dla zrozumienia biografii Oskara Kona, króla widzewskiego przemysłu, ale też dla poznania historii Łodzi, a nawet – śmiem twierdzić – jej dnia dzisiejszego.

Wzloty i upadki, bankructwa i kryzysy, nagle fortuny i plajty – wszystko to udało się Lesmanowi pokazać na tle wydarzeń wielkiej i lokalnej polityki, zobaczyć jako element rozgrywek wielkiego biznesu. Czasy, które opisuje, przysłyły po okresie „Ziemi obiecanej” – książka dotyczy lat 1890-1939. Ale mechanizmy, które ujawnił Lesman, wiele tłumaczą także w najnowszej historii naszego miasta.

Co do tytułowej recepty, Oskar Kon streściłby ją w kilku punktach. Po pierwsze: nie płacić, jeśli się nie musi, udawać, że się nie ma, odwlekać terminy, zwodzić wierzycieli (dokładnie tak dzisiaj wielkie sieci handlowe postępują wobec dostawców). Po drugie: próbować ograć swoich partnerów w interesach, zanim oni to zrobią. Po trzecie: przekupić odpowiednich ludzi (Kon zorganizował specjalny sklep, w którym sędziowie, prokuratorzy czy urzędnicy mogli tanio kupować luksusowe towary, dla dziennikarzy urządzał wystawne przyjęcia). Po czwarte: tępić (nawet siłą) związki zawodowe i wszelkie formy protestu. Na liście znalazłyby się też punkty, które można ocenić pozytywnie: studiować Talmud, kształcić dzieci i zapewnić im praktyki w nowoczesnych zakładach w Europie, przewidywać wydarzenia z kilkuletnim wyprzedzeniem, unowocześniać swoją fabrykę. Kto chętny,

niech próbuje... ale Konowi te miliony szczęścia nie dały.

Swoją pierwszą firmę założył młody Oszer Kohn (tak nazywał się bohater książki nim postanowił zmienić pisownię, by nie eksponować swojego pochodzenia) w 1889 roku. Osiem lat później był już po pierwszej (jedynej, do której został zmuszony) plajcie i zaczynał karierę jako pracownik działu sprzedaży w zakładach „Heinzel i Kunitzer”. W dwudziestoleciu międzywojennym był już najpotężniejszym łódzkim przemysłowcem, właścicielem najnowocześniejszej fabryki włókienniczej. Kariera na miarę fabrykantów z czasów „Ziemi obiecanej”? Można śmiało powiedzieć, że coś wię-



Portret Oskara Kona w jego książce „Delicje króla”

cej. Dwudziesty wiek to już epoka wielkiego kapitału i machinacji finansowych, gra o znacznie wyższe stawki. Banki włoskie, francuskie, angielskie i wielki kapitał amerykański próbują umocnić swe wpływy w Łodzi. Jeżeli po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku toczyła się między nimi bezpardonowa walka o rynki zbytu, przejścia czy możliwość dyktowania cen, to dlaczego nie miałyby to wyglądać podobnie po 1989 roku?

Baron Giuseppe Tanfani czy amerykański finansista William Averell Harriman okazują się czołowymi postaciami w (mniej znanej) historii naszego miasta. Zdjęcia obu znajdziemy w książce, której doskonale dobrana ikonografia przydaje symbolicznych znaczeń. Harriman pokazany jest na wspólnym zdjęciu ze Stalinem i Mołotowem. To zdjęcie, wykonane w Moskwie w 1942 roku, kojarzy mi się z fotografiami z Jałty czy Teheranu. Przywód-

cy światowi radzą nad losem świata. Finanse i polityka. Do Oskara Kona przyjeżdżał do Łodzi premier Grabski, by ustalać wsparcie dla polskiej gospodarki przez kapitał angielski (z którym Kon był powiązany). Potem, już w czasie II wojny światowej, swoich ludzi po Kona przysłał Göring. Wywieziony do Szwajcarii Kon mógł odsprzedać marszałkowi Rzeszy swoje udziały w Widzewskiej Manufakturze za milion franków. Göring mimo wszystko chciał zachować pozory legalności. Na wszelki wypadek, na po wojnie. O tym wszystkim pisze Lesman w swojej fascynującej i zaskakującej książce. Także o porozumieniu między koncernami amerykańskimi i niemieckimi z 1936 roku, chroniącym wzajemne interesy na wypadek wojny. *

Bolesław Lesman „Recepta na miliony. Z dziejów rodu Konów”. Wydawnictwo Kusiński, Łódź 2017

Czy znasz tę twarz?

Zapraszamy do konkursu związanego z 43. urodziny „Kalejdoskopu”.

Wydaje Ci się, że znasz się na kulturze? Że wiesz, kto nadaje jej charakter w Łodzi i województwie? Masz ulubionych aktorów, muzyków, artystów i znasz ich dorobek? Sprawdź się i wygraj ciekawe lektury na lato. Na trzeciej stronie majowej okładki umieściliśmy kolaż z 43 okładek naszego pisma. Napisz, kto jest bohaterem poniższych okładek:

- rząd 1, pozycja 4
- rząd 4, pozycja 5
- rząd 5, pozycja 6

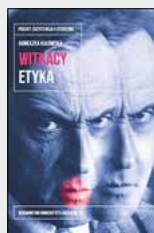
i prześlij ich nazwiska na adres:

kalejdoskop@ldk.lodz.pl,

w tytule e-maila wpisując „43 okładki – konkurs”

lub tradycyjną pocztą na adres: „Kalejdoskop”, Łódzki Dom Kultury, ul. Traugutta 18, 90-113 z dopiskiem „Konkurs”. Nagrodzimy dwie osoby, których odpowiedzi dotrą najszybciej. Pierwsza otrzyma tomę poezji „Dospowiadane” Marcina Badury, „Pański płaszcz” Krzysztofa Kleszcza i „Kursywa po niebie” Arlety Cłapy, które wyszły w Wydawnictwie Kwadratura ŁDK, druga dostanie przekazane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego książki „Witkacy. Etyka” Agnieszki Kałowskiej, „Kobiety niepokorne” Izabeli Desperak i Ingi B. Kuźmy oraz „Ateizm” Michaela Ruse.

Z laureatami skontaktujemy się (osoby korzystające z tradycyjnej przesyłki pocztowej prosimy o podanie swojego numeru telefonu) i poinformujemy o sposobie odbioru nagrody.



Czas pisania wierszy

Tomasz Cieślak

Podobno lato sprzyja li-ryce. I wszystko jedno, czy zrodzi się ona w egzotycznym krajobrazie, w pełnym słońcu, czy na zbyt dobrze już znanej działce pod miastem, czy pod biurkiem w pracy, kiedy nie ma do kogo wracać do domu, bo wakacje i wszyscy poza artystą wyjechali.

Oczywiście dla kogoś, kogo rozsadza poetycka potrzeba, równie sprzyjające mogą być też inne pory roku i okoliczności. A jeśli już pisać wiersze, to o rzeczach najważniejszych: miłości (zakochaniu, odkochaniu, tęsknocie), Bogu (wierze, rzadziej niewierze, często wątpliwościach i potrzebie wiary), sobie (wprost albo z przesłonami). Można też zanurzyć się w kulturze (takie kulturalne wiersze wpływają zazwyczaj spomiędzy fal Morza Śródziemnego i wszelkich innych zbiorników wodnych – ważny jest sam fakt nieśpiesznego płynięcia). Albo wgrzyźć w tak zwaną rzeczywistość lub wprost w politykę (to najbardziej ryzykowne, bo czytelnicy odbiór zależy od stopnia współodczuwania; takie wiersze są też często płaskie jak plakat i szybko płowieją).

Powyższe słowa pobrzmiwają ironią? Sprawiają wrażenie poradnika dla domorosłych twórców? Owszem, o to mi chodziło, o jedno i drugie. Nie mam nic przeciw poetyckiemu zapisywaniu wrażeń i doświadczeń, przeciw najbardziej nawet nieznośnie „lirycznym” notatkom. Rozróżnijmy jednak



dwie sytuacje: poetyckiego majsterkowania i poezji.

Pierwsza to taka, gdy twórca nigdy nie zamierza dzielić się nimi z osobami sobie nieznanymi, to znaczy nie zamierza ich publikować, a będzie jedynie hulał w zaciszu domowym, w kręgu rodziny i przyjaciół. Oni wiele zniosą, więc hulaj dusza! Nieważny wtedy poetycki warsztat, spójność wypowiedzi, oryginalność pomysłu. Druga zaś to ta, gdy już opanowało się ów warsztat, spójność i ma się coś ciekawego, naprawdę swojego, a jednocześnie jakoś uniwersalnego do powiedzenia, więc tak, żeby niezajomy mógł się w poetyckich refleksjach

odnaleźć, bez przypisów, dopowiedzeń i dodatkowych wyjaśnień. Wtedy – drukuj, poeto! Dziel się i ryzykuj osąd.

Ten drugi warunek częściowo dopiero spełniają liryki zamieszczone w książce „Byłem kocurem Playgirl”, skromnym objętościowo tomiku, a właściwie arkuszu poetyckim wydanym niedawno nakładem Bałuckiego Ośrodka Kultury „Na Żubardzkiej”, autorstwa Krzysztofa Grzelaka, łódzianina wielokrotnie nagradzanego w konkursach poetyckich, zwłaszcza zaś – turniejach jednego wiersza, autora kilku tomów poetyckich.

Zbiór Grzelaka otwiera osiem erotyków, które układają się w migotliwą opowieść o utraconej (a może niespełnionej?) miłości. Jedne z nich to za-

ledwie fraszki, żartobliwe, lekkie, sugerujące treści frywolne, inne – jak „[***] październik jest właściwym miesiącem by pisać wiersze...” – brzmią bardziej serio, skrywając być może jakieś prawdziwe, a nie jedynie poetycko wyimaginowane napięcie. To dobra liryczna robota, choć nie przekonuje mnie manieryczne powtarzanie pewnych sformułowań, które nic chyba więcej nie wnoszą ponad wymiar rytmiczny. Erotyki Grzelaka mają jeszcze jeden ciekawy rys: można je, zwłaszcza wiersz „Niegdysiejsze śniegi; deklamować koniecznie z przytupem”, czytać na dwa sposoby: i jako utwory miłosne, i – w różnym natężeniu – jako wypowiedzi metapoetyckie, gdzie muza to nie tylko starogrecka Erato, patronka poezji miłosnej, ale też po prostu ukochana kobieta. Tylko po co epatować czytelnika językowymi udziwnieniami, zupełnie zbędnymi (bo banalnymi, jak choćby: „a w czaszkoprzestrzeni faramuski / czekam aż zsiwieje mi zbiałokrucze głowa / pod bezpłodnym zimowym słońcem”)?

Jest w tych początkowych wierszach, mimo potknięć i niezgrabności, mimo przekombinowania, coś świeżego i zajmującego. Dalej już tylko gorzej, niestety. Drugą część tomu wypełnia koktajl grec-

kich mitów i starożytnej historii oraz komentarzy do współczesności. Wiem, ktoś powie: tak pisał Herbert. No nie, jednak nie tak. Wiersze Grzelaka, tu i ówdzie połyskujące wprawdzie zgrabnym sformułowaniem i ciekawym pomysłem, toną jednak w morzu banału i oczywistości. Czy można jeszcze pisać serio, że „wartość jest niewspółczesna / nieaktualna / niepowszednia / niedopowiedziana / nieczytelna / niepraktyczna” (tu ominę kilka „nie”) – i domknąć refleksję zdaniem: „na wartość nie ma ceny // i nikogo to nie obchodzi / jak zwykle”? Do szuflady z tym wierszem, niech sobie będzie, ale na wieki skryty. Nie do książki, do czytelnika! Toż to szlachetne głupstwo, nic więcej.

Podobno lato sprzyja liryce. Piotr Grzelak pisze w jednym z wierszy, że tak jak inne pory roku. Zgoda. Liryka ma jednak różne oblicza. Jeśli chce się któreś z nich pokazać publicznie, trzeba odpowiedzieć sobie na kilka ważnych pytań. Sama niepohamowana ekspresja i wrażliwość nie wystarczą. *

Krzysztof Grzelak, „Byłem kocurem Playgirl”. Bałucki Ośrodek Kultury „Na Żubardzkiej”, Łódź 2017.



„Radio Łódź Nad Wartą”

Dalej od Łodzi. Blżej Was.

POSŁUCHAJ: Zduńska Wola, Sieradz 96,7 FM, Wieluń 101,5 FM, Wieruszów 104 FM



Nowy lokalny program
Wiadomości i pogoda co godzinę
rano od 6.00 do 9.00
po południu od 15.00 do 18.00
Strefa kultury i informacje dla kierowców.

Bądźcie z nami, także na www.nadwarta.radiolodz.pl

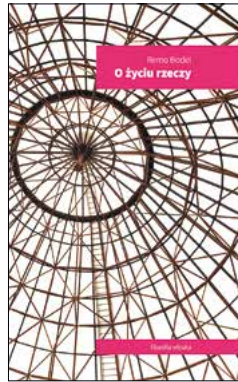
Dotyk rzeczy w świecie towarów

Grzegorz Woźniak*

Otoczają nas rzeczy i tylko one trwają, a my ludzie, parafrazując poetę Rilkego, poszukujemy istnienia, jego sensu. Rzeczy w filozofii współczesnej, podobnie jak sama rzeczywistość, wywołują w nas poczucie obcości. W filozofii egzystencjalnej z kolei wyostrowa się świadomość istnienia, a także uczucie ludzkiej alienacji w świecie rzeczy. Na przykład bohater powieści „Mdłości” Sartre’a wypowiada słowa: „Przedmioty nie powinny nas dotykać, bo są martwe”, czym pisarz odsłania pęknięcie ludzkiej świadomości. Ponowoczesność, w której żyjemy, przyniosła poczucie wyjątkowości ludzkiego *ego*, ludzkiego istnienia. Być może dlatego Heidegger starał się „zamieszkać” na nowo w świecie rzeczy. Jego metafora *Gelassenheit* – „bycie w pobliżu rzeczy”, pozwala oswoić świat, który rozpadł się wraz z nadejściem nowożytnego i współczesnego rozumienia pojęcia prawdy.

Remo Bodei, świadomy tego wszystkiego, w swoim eseju „O życiu rzeczy” podąża śladami literatury i filozofii. Pierwszy rozdział – ze względu na liczbę cytowanych dzieł filozoficznych i literackich – nuży, ale potem uświadamiamy sobie, że tak jak u Heraklita *logos* jest niezgłębiony, tak i wędrówka włoskiego filozofa musi podążać różnymi tropami.

Początkowe analizy autora odsyłają nas do metafor nocy, snu i przebudzenia. Przebudzenie pośród rzeczy jest jak dotyk nicości. Bodei tworzy tutaj własną teorię rzeczy, nawiązującą do tradycji filozoficznej od Arystotelesa do Hegla. Uwagi włoskiego filozofa na temat nocy i snu nie odnoszą się do sławnych metafor, w których noc staje się symbolem braku duchowości – jak w elegii „Chleb i wino” niemieckiego poety Hölderlina. Być może przestrzeń rzeźbiona przez miniony czas może powrócić w słowach poetów. Wspominam o tym, gdyż w drugim rozdziale włoski autor szczegółowo przedstawia rozpad świata rzeczy, zastępuje go świat artykułów



i produktów. Bodei interesująco szkicuje narodziny rzeczy w umysłach filozofów europejskich. Może odwołanie się do obrazów Hölderlina pozwoliłoby wyjść poza współczesny świat symulaków, umożliwiłoby zamieszkanie pośród obcej już rzeczywistości.

Dwa lata temu obejrzałem na Międzynarodowym Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w Łodzi spektakl „Francuzi” Krzysztofa Warlikowskiego na podstawie powieści

„W poszukiwaniu straconego czasu” Marcela Prousta, którego Bodei przywołuje. Przedstawienie odśpiewało kruchość Europy, rozpad duchowości Europejczyków. Bo nie można zatrzymać czasu, tak jak nie można wejść dwa razy do tej samej rzeki. Czas, płynna rzeczywistość, wypełnia całość naszego doświadczenia. Czy istnieje coś trwałego? Coś, co różni się od nic-nicości?

Esaj, który jest wymagającą lekturą dostarcza jednak dużej satysfakcji intelektualnej i jest inspirujący. Bodei odnajduje trwanie w obrazach mistrzów holenderskich. „Martwa natura” staje się symbolem ludzkiego trwania. Niemalże mistyczny *nunc stans* (łac. wieczne teraz) zdają się odzwierciedlać obrazy Vermeera, a także portrety Rembrandta. Idąc tą drogą, istnienie ludzkie, wymykające się racjonalnym kategoriom, odsłania swój sens w obrazach martwej natury. Istnienie pośród rzeczy staje się trwaniem w obliczu wieczności. Być pośród rzeczy staje się estetyczną i metafizyczną fascynacją. *

Remo Bodei, „O życiu rzeczy”, przekład Alicja Bielik, Wydawnictwo Przypis, Łódź 2016

* Poeta, prozaik, dramatopisarz, krytyk literacki, ukończył studia filozoficzne, wieloletni recenzent czasopisma „Lampa”; ostatnio publikuje w miesięczniku „Odra”

L.Stadt, „L.Story”, Mystic, 2017, ocena: 6/10

„L.Story” jednocześnie daje satysfakcję i rozczarowuje. Ale to normalne, gdy zespół z kręgów rockowych sięga po mało rockandrolowe eksperymenty.

Nowy album L.Stadt to jedna z bardziej wyczekiwanych premier muzycznych ostatnich lat, przynajmniej w Łodzi. Siedem lat minęło od „EL.P”. Epka z coverami „You Gotta Move” (2013) się nie liczy. Kolejny longplay rodził się w bólach. L.Stadt w 2016 roku wykonał, w ramach Koalicji Miast dla Europejskiej Stolicy Kultury we Wrocławiu, piosenki do tekstów Konrada Dworakowskiego (dyrektora łódzkiego Teatru Pinokio) w towarzystwie Wielkiego Chóru Małej Chorei – i właśnie z tym materiałem wszedł do studia. Tak powstało „L.Story”, siedem kompozycji quasimusicalowych, nieśpiesznych, stawiających raczej na klimat niż chwytliwe melodie. Choć same linie wokalne dość szybko wpadają w ucho i są chyba najmocniejszym elementem płyty. Daje się je wyłuskać z podkładów, składających się głównie z tak modnych ostatnio w alternatywie „plam” dźwięków rodem z późnego Radiohead, choć tutaj zdecydowanie bardziej pop. Gorzej z tekstami – ich teatralność i patos może drażnić, niemniej chór interpretuje je nad wyraz spokojnie i nienachalnie. Niezależnie od silnie zakorzenionej w Łodzi tematyki w tekstach nie czuje się atmosfery postindustrialnego miasta. Jeżeli już, jest to metropolia z sennego marzenia. I ten krążek, słuchany w zapętleniu, potrafi uśpić. Ale dopóki to się nie stanie, przynosi pewne emocje i przyjemność. Również estetyczną – produkcja każdego kawałka stoi na światowym poziomie. Tylko czy takich poszukiwań oczekujemy od kapel kojarzonych z mocniejszym, a na pewno bardziej energetycznym graniem? Zespół jest zadowolony. Na pewno muzycznie dojrzał. Odbiorcy też to się może udzielić.

Temper Temper, „Plague”, Pyrronai Rec., 2017, ocena: 7,5/10**Oink, „Oink”, Pyrronai Rec., 2017, ocena: 6,5/10**

Marcin Fajks nie próżnuje. Po eksperymentowaniu w ramach AXMusique wrócił do rockowych ko-

rzeni. Śpiewa na dwóch nowych krążkach – „Oink” Oink i „Plague” Temper Temper.



To różne składy, które łączy osoba wokalisty i założyciela nowego wydawnictwa firmującego oba krążki. Jest więcej wspólnych cech. Przede wszystkim mroczno-psychoodeliczny klimat. Pierwszoplanowa rola gitar ze szczególnym uwzględnieniem basowej oraz brudne i świadomie przetworzone brzmienie, oparte na przesterach, rodem z industrialu. Temper Temper „Plagę” zaczyna mocno i progresywnie. Otwieracz „Float” ma w sobie coś z ducha System of the Down, w prostszym wydaniu Scars on Broadway. Z utworu na utwór album traci prędkość, dochodzą elementy doomu, country i art rocka. W „Strike” klawisze-dzwony przywodzą na myśl symbiozę Pink Floyd z Depeche Mode. „Before the Nothing” idzie dalej, to ukłon w stronę AXMusique, w zwolnionym tempie.



Na tym tle „Oink” to bardziej spójny krążek. 35 minut grunge’owo-funkowo-stonerowej muzyki, podzielone na pięć kompozycji, które jakby powstały podczas jamów gdzieś w USA w latach 90. XX wieku. W sali prób sąsiadującej z Soundgarden i Pearl Jam z jednej oraz Marilynem Mansonem i Faith No More z drugiej. Bas pulsuje niczym w funkowych kompozycjach spod znaku Red Hot Chili Peppers i wczesnego Killing Joke. W ogólnym rozrachunku TT to projekt bardziej zróżnicowany. Eksperymentalna muzyka serwowana z umiarem, bez technicznych popisów. Oink bliżej do hołdu demonom przeszłości. Bardzo dobrze się z nim obcuje, ale na dłuższą metę to profesjonalna realizacja ćwiczenia stylistycznego „sięgamy po vintage”. Na produkcję nie narzekam, bo zdaję sobie sprawę, jak przekonująco ten materiał wypada na żywo. W obu przypadkach realizacja mogłaby być bardziej przestrzenna, niemniej nie przeszkadza w pozytywnym odbiorze całości.

*

Rafał Gawin

16. Międzynarodowe Triennale Małe Formy Grafiki Polska – Łódź 2017



16th International Triennial of Small Graphic Forms
Poland – Łódź 2017

małe formy grafiki

22.06–03.09.2017
Galeria Willa, ul. Wólczańska 31

projekt – Krzysztof Fijałkowski



**Miejska Galeria Sztuki
w Łodzi**

90-009 Łódź, ul. H. Sienkiewicza 44
www.mgsłodz.pl
mfg@mgsłodz.pl

kuratorka wystawy / the curator of
the exhibition: **Elżbieta Fuchs**
sekretarz wystawy / the secretary of
the exhibition: **Małgorzata Dziegielewska**

Wystawy towarzyszące / Accompanying exhibitions:

**Andrzej Marian Bartczak
Księga / The Book / Le Livre**

Osrodek Propagandy Sztuki
Łódź, ul. H. Sienkiewicza 44
23.06 – 27.08.2017

Patronat Honorowy / Honorary Patronage



Projekt współfinansowany
ze środków Miasta Łodzi /
Project co-financed by
the City of Łódź

**Zbigniew Purczyński
Obrazy graficzne / Graphic Paintings**

Galeria Re:Medium
Łódź, ul. Piotrkowska 113
23.06 – 29.07.2017

Patronat medialny / Media partners



KALENDARIUM

6/2017

kalendarium@ldk.lodz.pl, tel. 797 326 185

TEATRY

ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 632 58 99

Kasa czynna:

wt.-n. godzinę przed spektaklem

BOW tel. 42 632 58 99

www.teatrarlekin.pl

• Waldemar Wolański KRÓLEWNA Z DREWNA

reż. W. Wolański

1, 2 VI g. 9 i 11

• Jan Wilkowski

PRZYGODY MISIA RYMCIMCI

reż. S. Ochmański

4 VI g. 12

5, 6, 7, 8 VI g. 9 i 11

9 VI g. 9

• Roman Samsel

SZÓSTE CUDZOŁÓŻ!

reż. S. Nygard, J. Wiśniewska

9, 10 VI g. 19 (kupon zniżkowy na str. 8)

• ZŁODZIEJ CZASU

reż. W. Wolański

11 VI g. 12

12, 13, 14 VI g. 9 i 11

• SZARY CHŁOPIEC

reż. K. Kawalec

12 VI g. 9.30 i 11 (Mała Scena)

• Czerwony Kapturek

według tekstu Jana Brzechwy „Bajki Samograjki”

reż. W. Wolański

18 VI g. 12

19 VI g. 9.30 i 11.15

20, 21, 22 VI g. 9 i 11

23 VI g. 9

• KSIĘGA DŻUNGLI

reż. B. Ogrodnik

25 VI g. 12

FUNDACJI KAMILA MAĆKOWIAKA

AOIA, ul. Zachodnia 54/56

tel. 794 460 500, 508 072 296

www.fundacjamackowiaka.org

• NIŻYŃSKI

na podst. „Dziennika” Wacława Niżyńskiego

reż. W. Zawodziński

7 VI g. 19.15 – Teatr Nowy w Łodzi,

Mała Scena

• Recital Katarzyny Żak

27 VI g. 19

JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00

Duża, Mała i Kameralna Scena

ul. Jaracza 27

Kasa czynna: pn.-n. 12-19, tel. 42 632 66 18

www.teatr-jaracza.lodz.pl

DUŻA SCENA

• Arthur Miller

CZAROWNICE Z SALEM

reż. M. Grzegorzek

3, 4 VI g. 18

• Tomasz Jękot

BANG BANG

reż. D. Knapik

13, 14 VI g. 19

MAŁA SCENA

• Jarosława Puliniowicz

MARZENIE NATASZY

reż. N. Kolada

1, 2 VI g. 19

• CIEŃ

na podst. „Cienie (Eurydyka mówi)”

Elfriede Jelinek

monodram Kamili Sammler

4, 6 VI g. 19

• Piłgrim / Majewski

ŚMIERĆ SIEDZI NA GRUSZY

reż. K. Falkowski

13, 14 VI g. 19

KAMERALNA SCENA

• Gabriela Zapolska

ICH CZWORO

reż. M. Bogajewska

2 VI g. 19

• Anat Gov

BOŻE MÓJ!

reż. J. Orłowski

4, 6 VI g. 19

• Thomas Bernhard

KOMEDIANT

reż. A. Olsten

9, 10, 11 VI g. 19

• Tracy Letts

GORAŻE LATO W OKLAHOMIE

reż. A. Urbański

16, 17, 18 VI g. 19

LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22

Karty wstępu w kancelarii, tel. 42 637 65 45

w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30

www.logos.art.pl

• MIŁOŚĆ

na podst. tekstów Ireneusza Iredyńskiego

reż. M. Kasprzyk

6, 8 VI g. 20

• Swietłana Aleksijewicz

MOJE URODZINY

reż. P. Krukowski

12, 13 VI g. 20

MAŁY W MANUFakturze

ul. Drewnowska 58, tel. 42 633 24 24

www.teatr-maly.pl

• Lucy Maud Montgomery

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

Dzień Dziecka

reż. M. Flegel

1 VI g. 17.15

• Katarzyna Wojtaszak

RODZINNY INTERES

reż. M. Piławski

2, 3 VI g. 19.15

• Paul Elliot

UMRZEĆ ZE ŚMIECHU

reż. M. Piławski

10 VI g. 19.15

• ARTUR ANDRUS EXCLUSIVE SHOW

20 VI g. 19.15

• PIOSENKI W MIŁYM GRONIE

PRZYJACIÓŁ

VIII urodziny Teatru Małego

23 VI g. 19.15

• Pierre Sauvil

MIŁOŚĆ I POLITYKA

reż. M. Piławski

24 VI g. 19.15

• Aldo Nikolaj

TO NIE BYŁA PIĄTA, TO BYŁA DZIEWIĄTA

komedia kryminalna

reż. M. Piławski

30 VI g. 19.15

MUZYCZNY

ul. Północna 47/51

Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30, sob. 12-18.30,
n. 15-18.30, w dniu spektaklu do 16.30
tel.: 42 678 35 11 w. 319; 502 396 544
www.teatr-muzyczny.lodz.pl

• ZORRO

reż. J. Bończyk
1 VI g. 11

• BROADWAY GIRLS SHOW

spektakl taneczny
reż. O. Lipska, M. Sosiński
1 VI g. 17

• KONCERT PRZEDSZKOLAKÓW

2 VI g. 11

• MUZYCZNA PODRÓŻ Z WIEDNIA DO RIO

reż. Z. Macias
3, 4 VI g. 18.30

• Jerry Bock**SKRZYPEK NA DACHU**

reż. J. Szurmiej
7 VI g. 18.30 (kupon zniżkowy na str. 8)

• Andrew Lloyd Webber**JESUS CHRIST SUPERSTAR**

reż. Z. Macias
9, 11 VI g. 18.30 (kupon zniżkowy na str. 8)

• Franz Lehár**KRAINA UŚMIECHU**

reż. Z. Macias
16 VI g. 18.30 (kupon zniżkowy na str. 8)

NOWY im. K. Dejmka

ul. Więckowskiego 15, ul. Zachodnia 93

Kasa: wt.-sob. 12-19, niedziela godzinę
przed spektaklem, tel. 42 633 44 94 w. 317,
42 636 05 92, www.nowy.pl

DUŻA SALA**• Pam Valentine****PRZYJAZNE DUSZE**

reż. P. Pitera
2, 3 VI g. 19
4 VI g. 16

• IMPRO ATAK!**Musical improwizowany**

4 VI g. 19

• Michael Frayn**CZEGO NIE WIDAĆ**

reż. P. Dangel
10 VI g. 19
11 VI g. 16

MAŁA SALA**• Hanoch Levin****SHITZ**

reż. M. Pasieczny
1 VI g. 19.15

• Małgorzata Sikorska-Miszczuk**KOBRO**

reż. I. Siewkierzyńska
2, 3, 4 VI g. 19.15

• IMPRO ATAK!

2, 3, 10 VI g. 21.15

• Jean Pierre Dopagne**BELFER**

monodram Marka Cichuckiego
9 VI g. 10

• Geraldine Aron**MÓJ BOSKI ROZWÓD**

reż. M. Pasieczny
10, 11 VI g. 19.15

• IMPRO ATAK!**Bajka improwizowana**

11 VI g. 11

PICCOLO

ul. Tuwima 34, tel. 887 800 002

www.teatrpiccolo.pl**• SKARB KAPITANA HAKA**

reż. A. i W. Wdowiak
1, 2 VI g. 10

• WIELKA DRAKA**W PROSIACZKOWIE,****CZYLI NIEBEZPIECZNE ZABAWY**

spektakl z elementami edukacyjnymi
5 VI g. 10

• ŻŁOTA KACZKA**I DUCH STAREGO ZAMKU**

reż. W. Wdowiak
6 VI g. 10

PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88

Kasa czynna:

pn.-pt. godzinę przed spektaklem, n. 10-13

tel. 42 636 13 41

www.teatrpinkio.pl**DUŻA SCENA****• VII TEATRALNA KARUZELA****A NIECH TO GEŚ KOPNIE!**

Teatr Animacji (Poznań)

1 VI g. 10 i 16

KRZYŻACY

Miejski Teatr Miniatura (Gdańsk)

2 VI g. 18

MIŁOŚĆ NIE BOLI, KOLANO BOLI

Teatr Animacji (Poznań)

3 VI g. 11

• Wilhelm i Jakub Grimm**ŚWINKI 3**

reż. Ł. Bzura
9 VI g. 9 i 11
11 VI g. 12
13, 14 VI g. 9

MAŁA SCENA**• ECHY I ACHY, CHLIPY I CHACHY**

reż. H. Mierzejewska-Mikosza

14, 21 V g. 12

18 V g. 9

22 V g. 10

• TULILULI

na podst. wiersza „Nigdy niewyspanie”

Joanny Kulmowej

reż. J. Schabowska

18 VI g. 10 i 12

20, 21 VI g. 10

POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39

Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19

BOW: tel. 42 633 50 36, www.powszechny.pl**DUŻA SCENA****• Paul Pörtner****SZALONE NOŻYCKI**

reż. M. Sławiński

2 VI g. 11 i 19

3, 4 VI g. 19

• Edward Taylor**ŻONA POTRZEBNA OD ZARAZ**

reż. J. Przebindowski

9, 10, 11 VI g. 19

• Ray Cooney**MAYDAY 2**

reż. M. Sławiński

21, 22, 23, 25 VI g. 19

MAŁA SCENA**• John Retallack****IMPREZA**

reż. A. Jakubas, J. Staniek

1, 2 VI g. 10

• Stephen Sachs**ARCZYDZIEŁO NA ŚMIETNIKU**

reż. J. Celeda

3 VI g. 19.15

4, 10, 11 VI g. 16

• Evan Placey**DZIEWCZYNA JAK TA**

reż. A. Jakubas

8, 9 VI g. 11

13, 14 VI g. 10

• Juliusz Machulski**BRAN CZ**

reż. M. Siegoczyński

17, 18 VI g. 19.15

• Wojciech Bruszewski**DRYL**

reż. M. Streker

24 VI g. 19.15 – prapremiera

XXIII Międzynarodowy

Festiwal Sztuk Przyjemnych

i Nieprzyjemnych

25, 30 VI g. 19.15

27, 28 VI g. 19.15 – spektakl

dla bezrobotnych

29 VI g. 19.15 – spektakl dla emerytów

WIELKI

pl. Dąbrowskiego

Kasy czynne pn-sob: 12.00–19.00

niedziele i święta (gdy grane jest

przedstawienie): 15.00–19.00
tel. 42 633 77 77, www.operalodz.pl

- **Bogdan Pawłowski**
KRÓLEWNA ŚNIEŻKA
choreogr. W. Borkowski
1 VI g. 11 i 18.30
- **XXIV ŁÓDZKIE SPOTKANIA BALETOWE**
BeijingDance/LDXTX
– BEYOND THE HORIZON
3 VI g. 19 // 4 VI g. 18
Teatr Wielki w Łodzi – SPARTAKUS
17, 18 VI g. 19
20 VI g. 18.30
- **NIE TYLKO OPERA**
„Piosenka jest dobra na wszystko” – koncert
6 VI g. 18.30
- **ANGELA GHEORGHU**
koncert
10 VI g. 20
- **BAJKOPERA**
„Sinobrody”
17 VI g. 12
- **SELLINARIUM**
TANIEC PONAD WSZYSTKO!
Łódzkie Spotkania Baletowe
18 VI g. 12
- **NIE TYLKO OPERA**
„Po obu stronach Atlantyku” – koncert
w programie: A. Piazzola, J. Zarębski
21 VI g. 18.30

SALE KONCERTOWE

AKADEMIA MUZYCZNA

im. G. i K. Bacewiczów, ul. Gdańska 32
tel. 42 662 16 00, 42 662 16 45
www.amuz.lodz.pl
(bilety i wejściówki dostępne w kasie
Sali koncertowej AM, ul. Żubardzka 2a)

- **ZMYSŁOWA AWANGARDA**
wykład i spektakl w ramach obchodów
100-lecia awangardy w Polsce
3 VI g. 18 – podwórko Hilarego,
ul. Zachodnia 55

Sala Koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a
• Pokaz dyplomowych projektów tanecznych
studentów specjalności choreografia
10 VI g. 19.30 // 11 VI g. 18.30
17, 24, 25 VI g. 18

FILHARMONIA ŁÓDZKA im. A. Rubinsteina

ul. Narutowicza 20/22, tel. 42 664 79 10
Kasa czynna: pn., śr. i czw. 10-18,

wt. i pt. 10-20, godzinę przed każdym
koncertem i w czasie pierwszej przerwy,
tel. 42 664 79 79, www.filharmonia.lodz.pl

- **Sergiusz Prokofiew**
PIOTRUŚ I WILK
wyk. J. Woszczyk-Garbac – flet,
A. Piotrowska-Bartoszek – obój,
R. Pryliński – klarnet,
M. Owczarek – fagot,
P. Grzywiński – waltorna,
M. Korpysz – skrzypce,
D. Kaśnicki – perkusja,
M. Sarnowska – narrator
1 VI g. 9.30
- **KONCERT SYMFONICZNY**
„Bajki dla dużych dzieci”
wyk. W. Pławner – dyrygent, narrator,
Orkiestra Symfoniczna FŁ
w programie: F. Mendelssohn, A. Zemlinsky,
P. Czajkowski, S. Prokofiew, M. Ravel,
P. Dukas.
2 VI g. 19
- **BABY BOOM BUM**
7 VI g. 11 i 24, 25 VI g. 10
- **DZIECIĘCY UNIWERSYTET**
ARTYSTYCZNY
Butaforia i inne scenograficzne zagadki
– plastyczna oprawa koncertu
„Upiór w orkiestrze”
10 VI g. 10
- **SPEAKING CONCERT DLA DZIECI**
„Upiór w orkiestrze”
wyk.: M. Sompoliński – dyrygent,
A. Mazur, A. Mazur, T. Mazur, R. Elis,
Orkiestra Symfoniczna FŁ
10 VI g. 17
- **KONCERT Z OKAZJI 30. ROCZNICY**
WIZYTY PAPIEŻA JANA PAWŁA II
wyk.: K. Urbaniak – organy,
Z. Rymarczyk – fortepian,
D. Ber – dyrygent, Chór FŁ
w programie: G. Allegri, J. Brahms,
J. Rheinberger, M. Jasiński, G. Fauré,
A. Part, H. M. Górecki, G. Rossini.
10 VI g. 19 – Bazylika Archikatedralna
w Łodzi
- **RECITAL ORGANOWY**
wyk.: Józef Serafin
w programie: N. Bruhns, J. S. Bach,
G. Bovet, O. Messiaen, C. Franck, F. Liszt,
M. Reger.
11 VI g. 17
- **KONCERT SZKOLNY**
Zespół Szkół Muzycznych im. S. Moniuszki
w Łodzi
14 VI g. 19
- **ODKRYWCY MUZYKI**
warsztaty i koncert dla dzieci w wieku 4-8 lat
17 VI g. 11 (warsztaty) i g. 12.30 (koncert)
- **POLSKO-WŁOSKA GALA OPEROWA**
zakończenie sezonu artystycznego
2016/2017 FŁ

wyk.: M. Caldi – dyrygent,
Orkiestra Symfoniczna i Chór FŁ,
K. Dondalska – sopran,
P. Tolstoy – tenor,
P. Nowacki – bas,
Chór dziecięcy OSM I st
im. H. Wieniawskiego w Łodzi
w programie: F. Nowowiejski, K. Kurpiński,
S. Moniuszko, J.M.K. Poniatowski, A. Boito
23 VI g. 19

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA ŚW. MATEUSZA

ul. Piotrkowska 283
www.lodz.luteranie.pl, wstęp darmowy

- **NIEDZIELA Z MUZYKĄ U ŚW. MATEUSZA**
wyk.: W. Zaborny - organy.
w programie: N. Bruhns, J. G. Mützel,
G. Böhm, L. Vierne, C. Franck, P.E. Fletcher.
4 VI g. 17

STOWARZYSZENIE ŚPIEWACZE IM. S. MONIUSZKI

ul. Ogrodowa 34, tel. 501 099 559
wstęp wolny

- **CZWARTEKOWE WIECZORY**
U MONIUSZKOWCÓW
„Muzyka duszy” – wieczór poetycki
wyk.: J. Jaśkiewicz – poezja,
A. Staszewska – recytacja,
M. Stachowiak – oprawa muzyczna,
chór kościoła
Ewangelicko-Augsburskiego w Zgierzu
i Ozorkowie Concordia
8 VI g. 18

WYTWÓRNIA

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01
www.wytwornia.pl

- Spektakl „Golo i wesolo”
Teatr Gudejko
reż. A. Jakubik
4 VI g. 19
- **XIV NOC ŻYWYCH BĘBNÓW**
23-25 VI

MUZEA

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40
Czynne: wt.-n. 10-17
Bilety: 9 zł i 6 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pieniądz na ziemiach polskich” – wystawa numizmatyczna
- „Przeszłość wydobyta z ziemi” – wystawa archeologiczna
- „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć” – wystawa etnograficzna

Inne wydarzenia:

- Spotkanie Koła Miłośników Archeologii i Etnografii: „Na słowackim Spiszu. Gawęda krajoznawcza” – odczyt Krzysztofa Pisery (6 VI g. 17)

ŁĘCZYCKA ZAGRODA CHŁOPIJSKA

Kwiatkówek 26 A, 99-100 Łęczyca
tel.: 888 224 867
czynne: wt.-nd. g. 9-17

FABRYKI

ul. Drewnowska 58 (Manufaktura)
tel. 42 664 92 93
www.muzeumfabryki.pl
Czynne: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 11-19
Bilety: 6 zł i 5 zł, rodzinny 13 zł

Wystawy stałe:

- „Historia zakładów produkcji tkanin bawełnianych Izraela Poznańskiego”
- „Zabytkowe krosna z fabryki Izraela Poznańskiego” • „Ludzie i ich fabryka. Codzienna praca i życie pracowników powojennych zakładów Poltex”

Wystawa czasowa:

- Międzynarodowy Festiwal Twórczości Młodych „Folkowe Inspiracje” – wystawa prac młodzieży (otwarcie 21 VI)

Inne wydarzenia:

- Dzień dziecka – warsztaty artystyczno-ekologiczne oraz kreatywnego myślenia (3 VI g. 11-17, zapisy)

KINEMATOGRAFIA

pl. Zwycięstwa 1, tel. 42 674 09 57
Czynne: wt. 10-17, śr., pt. 9-16,
czw., sob., n. 11-18
Bilety: 10 zł i 7 zł (we wtorek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pałac pelen bajek” • „Sekrety filmu”
- „Latająca maszyna – scenografia filmowa”
- „Od negatywu do kopii”
- „Oryginalny Fotoplastikon”

Wystawy czasowe:

- „Goes by” – wystawa prac plastycznych reżysera Piotra Szulki (do 30 VI)
- „Jan Młodożeniec. Małe wielkie prace” (do 23 VII)

**KOMUNIKACJI
MIEJSKIEJ MPK-ŁÓDŹ**

ul. Wierzbowa 51, tel. 42 672 12 07
Czynne: pn.-czw. 10-18, sob. 13 i 27 V g. 10-14
Bilety: 2,40 zł i 1,20 zł

Wystawa stała:

- Tablice pamiątkowe, rozkłady jazdy, katalog biletów okresowych, akcesoria konduktorskie i inne

Wystawy czasowe:

- „40 lat wagonów 805Na w Łodzi” – wystawa fotografii (do 7 IX)
- Modele w skali 1:25 wykonane przez Jacka Mądrego, kierowcę MPK-Łódź z zajezdni Nowe Sady

MIASTA ŁÓDZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 254 90 00
Czynne: pn., wt., czw. 10-16,
śr., sob. i n. 12-18
Bilety (wystawy czasowe): 7 zł i 5 zł
Bilety łączne (do muzeum i galerii):
12 zł i 8 zł (w środę wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Z dziejów Łodzi – historia, kultura, codzienność”
- „Galeria Muzyki im. Artura Rubinsteina: Artur Rubinstein, Aleksander Tansman”
- „Malarstwo artystów żydowskich. Z kolekcji Davida Malka”
- Panteon Wielkich Łódzian: Jan Karcki, Władysław Reymont, Julian Tuwim, Karl Dedecius, Marek Edelman i Alina Margolis
- Galeria Mistrzów Polskich
- Makieta dawnej Łodzi
- Ogród Spacerowy
- Gabinet Poznańskiego

Wystawy czasowe:

- „Moje wymarzone muzeum” – prezentacja prac konkursowych wykonanych przez dzieci (1-4 VI)
- „Porcelanowy ogród. Flora w ceramice XVIII-XX w.” (do 11 VI)
- „Podążając za Strzemińskim... Artysty awangardy łódzkiej ze zbiorów Muzeum Miasta Łodzi” (do 18 VI)
- „Jan Stanisławski – Mistrz młodopolskiego pejzażu” (do 25 VI)
- „Ocalić od zapomnienia. Najcenniejsze zbiory Oddziału Sportu i Turystyki Muzeum Miasta Łodzi” (29 VI – 1 X)

Inne wydarzenia:

- Magiczna Noc Literatury Dziecięcej i Młodzieżowej (2 VI g. 17-21)
- „Kwiaty na talerzach. Historia dekoracji zastaw stołowych XVIII-XX w.” – wykład Łukasza Grzejszczaka z oprowadzaniem kuratorskim po wystawie „Porcelanowy ogród. Flora w ceramice europejskiej XVIII-XX w.” (3 VI g. 12.30)
- LUBIĘ WIEDZIEĆ „Historia jednej kolekcji. Zbiory Krzysztofa Musiała w Muzeum Miasta Łodzi” (11 VI g. 12.30)
- „Jedziemy do wód. Łodzianie w wakacyjnych podróżach XIX-XX w.” – wykład Łukasza Grzejszczaka (18 VI g. 12.30)
- Piknik rodzinny „Powitanie lata” (25 VI g. 12.30)

MUZEUM KANAŁU „DĘTKA”

Pl. Wolności 2, tel. 42 254 90 11
Bilety: 6 i 4 zł do kupienia pl. Wolności 2

OSWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Wólczańska 202
Wydział Zbiorów Specjalnych PBW
tel. 537 462 100
Czynne: pn.-pt. 10-14

Wystawa stała:

- „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w.”

Wystawa czasowa:

- „Moda szkolna dawniej i dziś” (do 31 X)

PAPIER I DRUKU PŁ**DOM PAPIERNIKA**

(w Skansenie Architektury Drewnianej Centralnego Muzeum Włókiennictwa, ul. Piotrkowska 282) tel. 516 105 315
Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 11-19, sob., n. 11-16
Bilety: 4 zł i 2 zł (w sobotę wstęp wolny)
<http://papiernictwohistoryczne.pl/>

Wystawy stałe:

- „Historia papieru”
- „Drukarnie łódzkie do roku 1918. Zarys dziejów”
- „Przekorna Trupa Stasia Straszydło”

Wystawy czasowe:

- „Historia Łodzi Drukarskiej do 1918 r.” (do 31 VIII)
- „Marmurki utrwalone w papierze” (do 31 VIII)

MUZEUM SZTUKIms¹

ul. Więckowskiego 36, tel. 42 633 97 90
Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 11-19
Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17
Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17
ms cafe: pon.-czw. 9-22,
pt.-n. 9 - do ostatniego klienta
Bilety: 10 i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta

Wystawa czasowa:

- „Stephen Kaltenbach. Indeks możliwości” (do 4 VI)
- „Find art” – wystawa jest wynikiem projektu „Translocal. Museum as a Toolbox” (do 27 VIII)

ms²

ul. Ogrodowa 19
Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20
Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21
Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20
Bilety: 10 zł i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Atlas nowoczesności. Kolekcja sztuki XX i XXI wieku”

Wystawa czasowa:

- „Enrico Prampolini. Futuryzm, scenotechnika i teatr polskiej awangardy” (9 VI – 8 X)

Inne wydarzenia:

- Poszukiwania. Otwarta pracownia rysunku i malarstwa (2, 9, 23, 30 VI g. 17.17)
- PRZEWROTNE CZY NIEOCZYWISTE HISTORIE SZTUKI?

„Salvador Dalí. Trwałość pamięci, czyli historia zapominania” (3 VI g. 11.11)

„Marc Chagall. Skrzypek, czyli historia judaików” (10 VI g. 11.11)

„Igor Mitoraj. Eros bendato, czyli historia megalomanii” (24 VI g. 11.11)

• MALUCHY W MUZEUM

Warsztaty rodzinne dla dzieci 1+ (7, 14, 21, 28 VI g. 11.11)

• Kształcenie sztuki (3 VI g. 11.11 i 13.13)

• ABS Abstrakcja (10 VI g. 11.11 i 13.13)

• Find Art (24 VI g. 11.11 i 13.13)

PAŁAC HERBSTA

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98
Czynne: wt.-n. 11-17

Bilety: 10 zł i 5 zł (na jedną wystawę)
(w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Muzeum Pałac Herbsta – Sztuka dawna w nowym wymiarze”

- „Od Matejki do Wojtkiewicza. U zarania nowoczesności” (do 15 X)

Inne wydarzenia:

- MAŁY I DUŻY W PAŁACU HERBSTA warsztaty dla dzieci wraz z opiekunami „Trójwymiarowe projektowanie w Pałacu Herbsta” (10 VI g. 12 – zapisy: edu.herbst@msl.org.pl; tel.: 42 674 96 98 w. 35)
- KULTURALNE RENDEZ-VOUS „Iluzje, fantasmagorie i metamorfozy: o popularnej kulturze wizualnej, rozrywce i widzach w XIX wieku” – wykład Martyny Karpowicz (22 VI g. 15.30)
- W POWIĘKSZENIU, CZYLI CO PISZCZY W TRAWIE I NIE TYLKO... plenerowe warsztaty malarskie dla dorosłych (24 VI g. 11.30 – zapisy)

TRADYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

ul. Gdańska 13, tel. 42 632 71 12
Czynne: pn.-śr. 9-17, czw. 11-18,
sob. 10-16, n. 11-17
dla grup zorganizowanych – 30 zł
(z przewodnikiem)

Wystawy stałe:

- „Więzienie przy Długiej (Gdańskiej) w Łodzi 1885-1953”
- „Drogi do Niepodległej 1791-1921”
- „Żydzi w Wojsku Polskim”

Wystawy czasowe:

- „Odbitki prawdy” – fotoilustracje Joanny Hrk (do 30 VI)
- „Banderia Prutenorum – Chorągwie Zwycięskie – Polskie Viktorie” (do 30 VI)

Oddział Martyrologii RADOGOSZCZ

ul. Zgierska 147, tel. 42 655 36 66
Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 9-18,
sob. 10-16, n. 11-17 wstęp wolny, dla grup
zorganizowanych (z przewodnikiem) – 30 zł

Wystawy stałe:

- „Radogoszcz 1939-1945” • „Łódź i ziemia łódzka w latach wojny i okupacji 1939-1945”
- „Bez broni i munduru w walce z okupantem. Tajne nauczanie 1939-1945”

Oddział STACJA RADEGAST

al. Pamięci Ofiar Litzmannstadt Getto 12
tel. 42 291 36 27
Czynne: pn., wt. 9-17, śr., czw. 10-18,
sob., n. 10-16 wstęp wolny

Wystawy stałe:

- „Kufer rodziny Schwarzów – austriackich Żydów” • „Litzmannstadt Getto 1940-1944”
- „Obóz Cygański (Zigenuerlager) w Getcie Łódzkim” (po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym)

**CENTRALNE MUZEUM
WŁÓKIENICTWA**

ul. Piotrkowska 282, tel. 42 683 26 84 w. 263
Czynne: wt.-czw. 9-17, pt.-n. 12-19
Bilety: 10 zł i 6 zł (w sobotę wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Narzędzia i maszyny włókiennicze
- Rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX/XX w.

Wystawy czasowe:

- „Nostalgia za Kresami. Tkanina wileńska, poleska i huculska” (do 20 VIII)
- „Trwałość tkaniny. Miękkie medium w twórczości Ewy Marii Poradowskiej-Werszler” (do 20 VIII)
- „Czar Jawy – batik. Tradycyjna tkanina indonezyjska” (do 24 IX)
- „Sprusiak, jakiego nie znamy” (do 29 XII)
- VII edycja Ogólnopolskiej Wystawy Haftu Krzyżkowego Złota Igła 2017 (10 VI – 3 IX, otwarcie g. 13)
- „Bunt materii” (29 VI – 18 II 2018, otwarcie g. 18)

Inne wydarzenia:

- GEYERWERKI zaFILCowani (4 VI g. 12 i 14.30)
- „Kilimy, liżniki – codzienność huculska” – wykład (8 VI g. 17)
- Orowadzanie po wystawie „Czar Jawy – batik. Tradycyjne tkaniny indonezyjskie” (17 VI g. 17)
- WARSZTAT DLA DZIECI „Sen na JAWIE” (17 VI g. 12)
- „Stwórz ten wątek” (24 VI g. 12)
- COTTON-ART (25 VI g. 12)

**SKANSEN ŁÓDZKIEJ
ARCHITEKTURY DREWNIANEJ**

Czynny: w dniach i godz. pracy muzeum
Zwiedzanie (bez przewodnika) bezpłatne w
soboty (w pozostałe dni obowiązują
bilety wstępu do muzeum)

- Rekonstrukcja wnętrz mieszkań robotniczych z lat 20. i 30. XX w. • Izba warsztatowa w Domu Tkacza • „W kuchni pani Goldbergowej” • Rzemiosła dawnej Łodzi – zakład krawiecki

Wystawa czasowa:

„Rzemiosła dawnej Łodzi. Pracownia haftu maszynowego” – domek nr 4
(10 VI – 29 X, otwarcie z oprowadzaniem kuratorskim g. 13)

UNIwersYTETU MEDYCZNEGO

ul. Żeligowskiego 7/9, tel. 42 639 32 70
Czynne: pn.-pt. 8-12
(wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Historia wojskowej służby zdrowia”
- „Marian Garlicki. Pierwszy rektor WAM”

WOJEWÓDZTWO**BELCHATÓW****MUZEUM REGIONALNE**

ul. Rodziny Hellwigów 11, tel. 44 633 11 33

Czynne: pn. 9-15, wt.-pt. 9-18, n. 11-17

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Wnętrza dworskie z przełomu XIX i XX w.”
- „Salonik Tradycji Niepodległościowych”
- „Sztuka ludowa ze zbiorów Muzeum Regionalnego”

Wystawa czasowa:

- „Rotmistrz Witold Pilecki. Polak, Mąż, Ojciec, Bohater” (do 11 VI)
- „25 lat ruchu numizmatycznego w Belchatowie” – jubileuszowa wystawa numizmatyczna (do 30 VI)
- „Kultura plemion barbarzyńskich Polski środkowej w okresie wpływów rzymskich” (do 5 VII)

Inne wydarzenia:

- Spotkania otwarte numizmatyków (1 VI g. 16.30 // 18 VI g. 11)
- Rozstrzygnięcie konkursu dla dzieci i młodzieży „II Belchatowskie cuda-wianki” (21 VI)

BRZEZINY**MUZEUM REGIONALNE**

ul. Piłsudskiego 49, tel. 46 874 33 82

Czynne: pn.-pt. 8-16, nd. 11-17

Bilety: 5 zł i 3 zł (indywidualne),

3 zł (grupowe), (we wtorki wstęp wolny)

Tekst o muzeum na str. 44

Wystawy stałe:

- „Krakówek- zaginione miasto” • „Brzeziny – miasto krawców i cudów...” • „Salonik mieszczański” • „W warsztacie krawieckim mistrza Ambrozińskiego” • „Izba ludowa z początku XX w.”

Wystawa czasowa:

- Wystawa malarstwa Marii Śnieżko-Krystek (otwarcie 1 VI g. 13)

Inne wydarzenia:

- „Wianki nad Mroga” – impreza plenerowa z udziałem m.in. ZPiT Anilana (23 VI g. 20)

KROŚNIEWICE**Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego**

pl. Wolności 1, tel. 24 252 33 47

Czynne: wt.-pt. 9-16, sob., nd. 10-15,

w dni poświęczone nieczynne

Bilety: 5 zł i 3 zł

Wystawy stałe:

- „Gabinet kolekcjonera” • „Sala gen. Władysława Sikorskiego” • „Gabinet numizmatyczny” • „Sala portretowa” • „Salonik” • „Kolekcjonerskie pasje” • „Sala gen. Władysława Andersa”

Wystawa czasowa:

- „Wystawa kolekcjonerska ze zbiorów członków Radomszczańskiego Klubu Kolekcjonerów dotycząca uzbrojenia i wyposażenia żołnierza polskiego i niemieckiego” (od 11 VI)

KUTNO**MUZEUM REGIONALNE**

pl. Piłsudskiego 20, tel. 24 254 79 64

Czynne: nd.-pt. 10-16

Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Rzeźba po kutnowsku”
- „Miasto w czasie i w przestrzeni”

Wystawa czasowa:

- „Napoleon a Księstwo Warszawskie. Napoleonika ze zbiorów Andrzeja Nieuważnego” (do 25 VI)

MUZEUM BITWY NAD BZURĄ

Park Wiosny Ludów

tel. 24 253 31 41

Czynne: wt.-n. 10-16

Bilety: 5 zł i 2,5 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Bitwa nad Bzurą”

LIPCE REYMONTOWSKIE**Muzeum im. W. S. REYMONTA**

ul. Wiatraczna 10, tel. 46 831 61 12

Czynne: wt.-pt. 9-14, sob. 10-14, n. 12-15

Bilety: 5 zł i 3 zł

(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Tradycje lipieckie”
- „Chłopi W.S. Reymonta w rzeźbie Ewy Soski” • „Z dziejów manufaktury rodziny Winklów w Lipcach 1889-1974” • „Dawne narzędzia rolnicze” • „Listy z podróży” • „Galeria współczesnej sztuki ludowej”

ŁASK**MUZEUM HISTORII ŁASKU**

pl. 11 Listopada 7, tel. 43 677 6879

www.muzeum.lask.pl

czynne: wt.-pt. 9-17, sb. 9-14,

pierwsza niedziela miesiąca 11-15

Wystawy stałe:

- „Dzieje ziemi łaskiej od czasów najdawniejszych po historię lotnictwa wojskowego w Łasku”
- „Zbiory etnograficzne”

Wystawa czasowa:

- „Wszyscy tworzymy historię. 20-lecie łaskiego muzeum” (do 30 VI)

ŁĘCZYCA**MUZEUM W ŁĘCZYZY**

ul. Zamkowa 1, tel. 24 721 24 49

Czynne: wt.-pt. 10-17, sob., n. i święta 10-15 w dni poświęczone nieczynne

Bilety: 8 zł i 4 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Dział artystyczny • Dział historyczny • Dział etnograficzny: „Z tradycji ludowych regionu łęczyńskiego”, „Diabeł Boruta w ludowych rzeźbach i legendach” • Dział archeologiczny: „Pradzieje Ziemi Łęczyckiej”, „Łęczyca wczesnośredniowieczna”

Wystawa czasowa:

- „Łęczyca późnośredniowieczna i nowożytna w zbiorach Muzeum w Łęczycy” (do 30 VI)

ŁOWICZ**MUZEUM W ŁOWICZU**

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28

Czynne: wt.-n. 10-16

Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:

- „Sztuka baroku w Polsce” • „Etnografia Księstwa Łowickiego” • „Historia miasta i regionu” • „Izba Pamięci Żydów Łowickich”

Wystawy czasowe:

- „Jerzy Leontiew (1931-2011)” (do 4 VI)
- „Światło i czas” – ceramika Jadwigi Dębskiej i malarstwo Agnieszki Kopczyńskiej (do 25 VI)

OPOCZNO**MUZEUM REGIONALNE**

pl. Zamkowy 1, tel. 44 755 23 19

Czynne: pn.-pt. 8-15.30, sob. 10-16

Bilety: 3 zł i 2 zł

Wystawy stałe:

- „Z dziejów Ziemi Opoczyńskiej”
- „Rzeźba ludowa regionu opoczyńskiego”
- „Rekonstrukcja wnętrza chałupy opoczyńskiej” • „Opoczyński strój ludowy”

• „Opoczno w czasie II wojny światowej”

Wystawa czasowa:

• „Zwyczajnie i obrzędy weselne w Opoczyńskim”

OŻARÓW

MUZEUW WNEŹRZ DWORSKICH

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej,
tel. 43 841 17 24

Czynne: wt.-pt. 9-15.30, sob.-n. 12-16.30,

w poniedziałki nieczynne

Bilety: 3,50 zł i 2,50 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

• „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku”

Wystawa czasowa:

• Wystawa „Portrety – karykatury” autorstwa Jacka Frankowskiego (do 30 VI)

Inne wydarzenia:

• Koncert Chóru Państwowej Szkoły Muzycznej w Wieluniu (3 VI)

PABIANICE

MUZEUW MIASTA PABIANIC

Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82

Czynne: wt., czw. 10-15, śr., pt. 10-18,

sob. 10-14, pierwsza niedz. m-ca 10-14

Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł - rodzinny

(w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Kowalstwo – ginący zawód” • „Henryk Debich – dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanie” • „Symbol miasta. Oblicza dworu” • „Alkierz Jana Szulca” • „Fauna Polski” • „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic”

Wystawy czasowe:

• „Afryka. Tradycje i kultury” – wystawa etnograficzna

• „Od lunety Galileusza do teleskopów kosmicznych” (do 21 X)

Inne wydarzenia:

• MUZYKA W ZACNYM DWORZE
Koncert dyplomantów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Pabianicach (7, 14 VI g. 18)

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

MUZEUW OKRĘGOWE

pl. Zamkowy 4, tel. 44 646 52 72

Czynne: wt., pt. 10-17, śr., czw., n. 10-15

sob. 10-16, w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 3 zł i 1,5 zł

Wystawy stałe:

• „Historia miasta Piotrkowa Trybunalskiego”
• „Wnętrze zamkowe – meble z różnych epok” • „Z naszej wsi” • „Galeria malarstwa XIX w.”

Wystawa czasowa:

• „Wyróżnieni strojem. Huculscyżyzna – tradycja i współczesność” (do 31 VII)

Inne wydarzenia:

• „Młodzi Zdolni” – koncert absolwentów i uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. J. Paderewskiego w Piotrkowie Trybunalskim (19 VI g. 17)

ODDZIAŁ MUZEUW OKRĘGOWE W PIOTRKOWIE TRYB. W POLICHNIE

Polichno 121a, Wolbórz

Czynne: wt.-czw., sb. 10-16, pt. 10-17, nd. 10-15

Wstęp wolny

Wystawy stałe:

• „Walka o Rzeczpospolitą 1939-1956” • multimedialna ekspozycja „Z prądem czy pod prąd. Historia wskaże ci drogę.”

Wystawa czasowa:

• „Piotrkowianie – ofiary zbrodni katyńskiej” (do 30 VI)

RADOMSKO

MUZEUW REGIONALNE

im. Stanisława Stankowskiego

ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51

Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Pradzieje ziemi radomszczańskiej”
• „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum” • „Życie wsi radomszczańskiej na przełomie XIX i XX w.”
• „W okupowanym Radomsku”
• „Z dziejów miasta Radomska”

Wystawy czasowe:

• Wystawa o św. Maksymilianie w Ramach XVIII Radomszczańskich Dni Rodziny (do 30 VI)

Inne wydarzenia:

• Spotkanie Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloffa w Radomsku (7, 21 VI g. 18-20)
• Wschód – Zachód – Zbliżenia – koncert (25 VI g. 16)

SIERADZ

MUZEUW OKRĘGOWE

ul. Dominikańska 2, tel. 43 827 16 39

Czynne: wt. 10-18, śr.-pt., 10-16,

sob.-nd. 11-16, w dni poświęcone nieczynne
Bilety: 5 zł i 3 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Z Sieradza do gwiazd. Od idei szternfeldowskich do osiągnięć współczesnej kosmonautyki” • „Z techniką łączności przez dziesięciolecie” • „Sztuka sakralna, portret szlachecki i rzemiosło artystyczne”
• „Życie ludzi w pradziejach” • „Sieradz w świetle badań archeologicznych” • „Salonik szlachecki” • „Apteka” • „Wystawa sztuki”
• „Kultura wsi sieradzkiej z początku XX w.”
• „Regionaliści XIX/XX w.”

Wystawa czasowa:

• „Sieradzkie pszczelarstwo” (do 27 VIII)

SULEJÓW-PODKLASZTORZE

KAPITULARZ PRZY KOŚCIELE PW. ŚW. TOMASZA

ul. Opacka 13, tel. 44 61 62 584

Czynne: pn.-sob. 9-17 (przerwa 13-13.45), niedz. 13-17

(we wszystkie dni wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Historia Opactwa Cystersów” • „Stary Sulejów w oparciu o badania archeologiczne”

TOMASZÓW MAZOWIECKI

MUZEUW W TOMASZOWIE MAZ.

im. Antoniego hr. Ostrowskiego

ul. POW 11/15, tel. 44 724 48 48

Czynne: wt.-n. 10-15.45, pt. 10-19

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 3 zł i 2 zł, 6 zł (rodzinny)

5 zł – wystawa czasowa

(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne zachowane w kulturze ludowej regionu rawsko-opoczyńskiego”
• „Fauna środkowego dorzecza Pilicy”
• „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego”
• „Tomaszowianie w powstaniach narodowych i wojnach światowych”
• „Obrządek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e. do III w. n.e.”

WIELUŃ

MUZEUW ZIEMI WIELUŃSKIEJ

ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34

Czynne: wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15.30,

sob. 9-14, n. 11-16,

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 3,5 zł i 2,5 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
- „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
- „Tragedia Wielunia – 1 września 1939 r.”

Wystawy czasowe:

- „Żołnierze Wyklęci – Polska Golgota” (do 20 VI)
- „Auta PRL-u w miniaturze i pojazdy II wojny światowej w miniaturze ze zbiorów Rafała Łabaza” (do 1 X)
- „Średniowieczny Wieluń” (do 22 X)

Inne wydarzenia:

- „Średniowieczny Wieluń” – konferencja popularnonaukowa poświęcona historii miasta w czasach Piastów (9 VI)

WOLBÓRZ**POŻARNICZE CENTRUM HISTORYCZNO-EDUKACYJNE ZIEMI ŁÓDZKIEJ**

ul. Modrzewskiego 15
tel. 44 616 43 80, 669 555 215
Czynne: wt.-pt. 10-14, n. 14-17
Bilety: 5 zł, 3 zł i 2 zł (grupowy)

Wystawy stałe:

- Sprzęt strażacki • Stare dokumenty
- Zabytkowe wozy • Zbiory sztuki ludowej
- Ekspozyty archiwalne i regionalne z XI i XII w.

Wystawa czasowa:

- „Ach, co to był za ślub” – wystawa archiwalnych zdjęć i mody ślubnej mieszkańców gminy Wolbórz (do 16 VII)

ZDUŃSKA WOLA**MUZEUM HISTORII MIASTA**

ul. S. Prawdzic Złotnickiego 7, tel. 43 823 48 43
Czynne: wt.-pt. 10-18, sob. 12-16, n. 14-18
święta po wcześniejszym zgłoszeniu
Bilety: 5 zł, 3 zł, 1 zł (w niedzielę wstęp bezpłatny)

Wystawy stałe:

- „Sala tradycji tkackich” • „Sala apteczna”
- „Sala tradycji przemysłowych”
- „Życie społeczne – kulturowe”
- „Salonik mieszczański”

Wystawa czasowa:

- „Sportowy wehikuł czasu” (do 31 XII)

Inne wydarzenia:

- Rozstrzygnięcie konkursów „Rodzinnie Historie”, „Moja przygoda w Muzeum”, „Detale małej architektury. Gzymsy i okiennice” (16 VI g. 10)
- Inauguracja projektu „Muzeum to ja!” wystawa o historii Placu Wolności i Ratusza pn. „Podwórkowe Muzeum” – zbieranie historii i wspomnień mieszkańców, kręcenie filmu edukacyjnego. (16 VI g. 15 – Zduńskowolskie Centrum Integracji „Ratusz”)

MUZEUM – DOM URODZIN

ŚW. MAKSYMILIANA MARII KOLBEGO
ul. M.M. Kolbego 9
tel. 43 824 78 29
Czynne: śr.-n. 10-12 oraz 14.30-16.30
Wstęp wolny

ZGIERZ**MUZEUM MIASTA ZGIERZA**

pl. Dąbrowskiego 21, tel. 42 716 37 92
Czynne: wt., śr., pt. 9-15.30, czw. 10-18, n. 10-16
Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele i dla dzieci do lat 7 na wystawie stałe – wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kruszówka – wnętrze mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”
- „Dzieciocy świat – zabawki z dawnych lat” (zwiedzanie po wcześniejszym uzgodnieniu)

Wystawy czasowe:

- „Kędziowie” – wystawa artystyczna z cyklu Zgierskie Sagi Artystyczne (od 30 VI)
- „50 lat działalności Towarzystwa Przyjaciół Zgierza” (od 11 VI, otwarcie 9 VI g. 17)

Inne wydarzenia:

- XLVIII ZGIERSKIE SPOTKANIA MUZEALNE „Historia ulicy Dubois” – prelekcja Bogusza Lisa w ramach Jubileuszu 50-lecia TPZ (1 VI g. 17)
- Spotkania Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grota” „Janusz Korczak – życie i działalność” – wykład Adama Sitarka (8 VI g. 10 – Gimnazjum nr 3 w Zgierzu, ul. Leśmiana 1)

GALERIE**A**

Teatr Lalek Arlekin
ul. Wólczańska 5, tel. 42 633 08 94
Czynna w godzinach pracy teatru:
pn.-śr., pt. 9-15, czw. 10-18

W PIWNICY

- Wystawa ilustracji Kai Wróblewskiej „Igraszki z żabą” (do 20 VI)

AMCORG

ul. Aleksandrowska 55
tel. 42 613 81 38
Czynna:
po uprzednim kontakcie telefonicznym

- Wystawa Jolanty Wagner – „Rysunek” (do 30 VI)

ASP

ul. Wojska Polskiego 121, tel. 42 254 75 98
Czynne: pn.-pt. 9-15

GRAFIKI 144 (hol na III piętrze)

- „Piotr Stachlewski” – wystawa grafiki (do 22 VI)

GALERIA HOL**(Centrum Promocji Mody ASP, parter)**

- „Spotkanie” – wystawa prac wykładowców oraz studentów Katedry Techniki Rzeźbiarskich ASP we Wrocławiu (do 2 VI)
- „Republika listów” – wystawa prac wykładowców oraz studentów Katedry Techniki Rzeźbiarskich ASP we Wrocławiu (7-23 VI, otwarcie g. 12)

FILHARMONII ŁÓDZKIEJ**(ul. Narutowicza 20/22)**

- I edycja wystawy studentów Wydziału Malarstwa i Rysunku, Katedry Malarstwa ASP W Łodzi (do 11 VI)
- „Odlóg” – wystawa fotografii i obiektów Dominiki Sadowskiej i Jacka Gmach (do 23 VI)

GALERIA POD NAPIĘCIEM (Wydział Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Automatyki Politechniki Łódzkiej, ul. Stefanowskiego 18/22 budynek a10)

- „Commonness – subiektywne wizje miejsca. Fotografie Iwony Sulikowskiej i Witolda Gretzcyngiera” (do 20 VI)

ATLAS SZTUKI

ul. Piotrkowska 116
tel. 42 632 77 50
Czynna: wt.-pt. 11-20, sob., n. 11-17

- „Odmowa” – wystawa prac Rafała Milacha (do 18 VI)

FOTOGRAFII**IM. EUGENIUSZA HANEMANA**

ul. Piotrkowska 102
tel. 42 633 09 82
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 10-14

- I Łódzka Wystawa Fotografii Koncertowej – SoundOFF.Photo (Niebostan, ul. Piotrkowska 17, do 11 VI)
- Wystawa fotografii towarzysząca Międzynarodowemu Festiwalowi Filmów Przyrodniczych (do 12 VI)
- Wystawa zbiorowa członków Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego (13-26 VI)
- „Erozja/Erózió” – wystawa zbiorowa członków Koła Fotograficznego im. Hugó Wesel z Kiskunfélegyháza, Węgry (27 VI – 11 VII)

GALERYJKA OLIMPIJKA

ul. Piotrkowska 132
tel. 42 639 97 65
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

• „Życie lasu” – wystawa Tomasza Ogrodowczyka towarzysząca XVII MFFP (7-23 VI, otwarcie g. 18)

IN BLANCO

BOK „Lutnia”
ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27
Czynna: pn.-pt. 9-18

• OBLICZA ŁÓDZI 2017
– 21. Konkurs Fotograficzny dla amatorów, otwarcie wystawy, rozstrzygnięcie konkursu, wręczenie nagród (23-30 VI, otwarcie g. 19)

L

przy Domu Literatury
ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38
Czynna: pn.-pt. 10-18

• „Toruń – miasto Kopernika” – wystawa prac uczniów Zespołu Szkół Specjalnych nr 6 w Łodzi (1 VI g. 9)
• Anna Dończyk-Gajos „Petite fleur” – malarstwo (otwarcie 20 VI g. 18)
• Iwona Bartosik „Trochę Paryża...” – wystawa fotografii (otwarcie 21 VI g. 18)

ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00 w. 208, 797 326 230
Czynne: wt.-sob. 14-18
Bilety: 2 zł (w środy wstęp wolny)

FF

• Joanna Chudy „W bieli, niebieski, czerwony” – wystawa w ramach XVI Międzynarodowego Festiwalu Fotografii (2-17 VI, otwarcie g. 19)

IMAGINARIUM

• Przemek Dzienis „PUREVIEW” – wystawa w ramach XVI MFF (2-17 VI, otwarcie g. 19.30)

NOWA

• „CYBER LAG” – wystawa zbiorowa III Pracowni Fotografii Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu w ramach XVI MFF (2-17 VI, otwarcie g. 18.30)

STARA

• „Unity and Division”
– wystawa grupy fotograficznej Ci.CLO z Portugalii w ramach XVI MFF (2-17 VI, otwarcie g. 18)

KAWIARNIA

• „Na skraju lasu” – wystawa prac Sebastiana Sołtyzewskiego i Barbary Pluty w ramach XVII Międzynarodowego Festiwalu Filmów Przyrodniczych (7-11 VI, otwarcie g. 9)
• Dariusz Kolek „Moje miasto” (14 VI – 27 VIII, otwarcie g. 18)

MANHATTAN TRANSFER

ul. Piotrkowska 118, tel. 601 354 494
Czynna: wt.-pt. 14-19, sob. 12-18

• Festiwal Blask Brzask
wystawa prac Karoliny Hałatek (od 10 VI)

MIĘSKA GALERIA SZTUKI

BALUCKA
Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

• „Obecna nieobecność i obrazy intymne. Malarstwo” – wystawa Małgorzaty Wróbel-Kruczenkow (do 18 VI)
• Christine Ravoux
– „Lumière noire” – wystawa towarzysząca 16. Międzynarodowemu Triennale Male Formy Grafiki, Polska – Łódź 2017 (23 VI – 6 VIII, otwarcie g. 14)

RE:MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16
Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

• „Zachód” – wystawa prac Edwarda Łazikowskiego (do 14 VI)
• Zbigniew Purczyński „Obrazy graficzne” – wystawa towarzysząca 16. MTMFG (23 VI – 29 VII, otwarcie g. 17)

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

Park im. H. Sienkiewicza
tel. 42 674 10 59
Czynny: wt.-pt. 11-18, sob.-n. 11-17

• „Miłość na przedniej straży / L'Amour à l'Avant-Garde” – wystawa Aleksandry Kozioł, Izabeli Maciejewskiej, Artura Chrzanowskiego (do 11 VI)
• Andrzej Marian Bartczak
„Księga / The Book / Le Livre” – wystawa towarzysząca 16. MTMFG (23 VI – 27 VIII, otwarcie g. 18)

GALERIA WILLA / GALERIA CHIMERA

ul. Wólczańska 31
Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.,n. 11-17

• 16. Międzynarodowe Triennale Male Formy Grafiki, Polska – Łódź 2017 (22 VI – 3 IX, otwarcie g. 18)

MŁODZIEŻOWA GALERIA DEBIUTÓW

przy CZP nr 1, ul. Zawiszy Czarnego 39
tel. 42 655 06 00
Czynna: pn.-pt. 9-20, sob. 10-14

• Wystawa fotograficzna w ramach Festiwalu Fotografii Pracowniczej (do 18 VI)
• Wystawa monotypii Elżbiety Łaciny „Znaki, Znaki, Znaki, Znaki” (20 VI – 31 VIII)

GALERIA PROMOCJI MŁODYCH

BOK „Rondo”
ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45
pn.-pt. 10-16

• 27. Wystawa Rysunki i Malarstwa „Mój Teatr” (od 25 V)

RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

• 190. Aukcja Dziel Sztuki (3 VI g. 12)
• Tomasz Sobczak „Nieoczywistość” (do 10 VI)
• Marta Kunikowska-Mikulska – „Malarstwo” (23 VI – 31 VII, otwarcie g. 17)

WIDZEWSKA EKSLIBRISU

WDK „502”, ul. Gorkiego 16
tel. 42 673 35 99
Czynna: pn.-sob. 11-19

• „Sławni Polacy na ekslibrisach” (do 9 X)

Ż

BOK „Na Żubardziej”
ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47
Czynna: pn.-pt. 9-15

• „Międzypokoleniowe postawy twórcze” – wystawa prac uczestników zajęć plastycznych (otwarcie 23 VI g. 17.30)

526

POS, ul. Krzemieniecka 2a
tel. 42 688 13 47
Czynna: pn.-pt., n. 10-19

FOTOFESTIWAL

Wystawa fotografii Jagody Krajewskiej
(otwarcie 6 VI g. 18)
Wystawa fotografii Krzysztofa Kalinowskiego
(otwarcie 6 VI g. 18)
• XII Międzynarodowy Plener Form z Wikliny i Sztuki Land Art
„Między formą naturalną a geometrią. Stulecie awangardy w Polsce”
warsztaty technik wikliniarskich, konkurs, wystawy, wykłady
(28 VI – 7 VII)

WOJEWÓDZTWO

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI**OGRÓD SZTUKI**

Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury
ul. Jana Pawła II 9, tel. 42 211 62 89
Czynna: pn.-wt. 10-18, śr.-czw. 12-18, pt. 9-16

• „TRANSPOZYCJA...
– obiekty toreb i obuwia”
– wystawa prac Katarzyny Wróblewskiej
(do 14 VI)

ŁASK**POD KORABIEM**

ul. 9 Maja 6, tel. 43 675 35 27
Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

• Wystawa grafiki młodych twórców, podopiecznych Pracowni Graficznej Klubu 32 BLT w Łasku (do 10 V)

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI**OŚRODEK DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH**

ul. Dąbrowskiego 5 i ul. Sieradzka 8
tel. 44 733 93 88
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 12-18, n. 14-18

• „Sposzrzenia” – wystawa Łukasza Ogórka
(do 2 VI)

SIERADZ

BWA, ul. Kościuszki 3
tel. 43 822 48 45
Czynna: wt.-pt. 10-18, sob.-n. 14-18
Bilety: 1,50 zł i 1 zł

• Wystawa tkaniny unikatowej Izabeli Wyrwy oraz grafiki warsztatowej Wawrzyńca Strzemiecznego „Przestrzenie graficzne”
(otwarcie 9 VI g. 18)

SKIERNIEWICE

BWA, ul. Reymonta 33, tel. 46 833 00 05
Czynna: wt.-pt. 11-17, sob.-n. 11-14

• Wystawa Grażki Lange
– „Książka jaka jest, każdy widzi”
(otwarcie 2 VI g. 18)

SALA STRAKACZA (CKiS)

• „Eco Art. – sztuka ekologicznie zaangażowana” – wykład Emilii Maryniak
(7 VI g. 16.30)
• „W warsztacie mistrza niderlandzkiego”
– wykład Karoliny Zalewskiej
(14 VI g. 16.30)

ZGIERZ**STACJA NOWA GDYNIA**

Centrum Rekreacji Rodzinnej
ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21
Czynna: codziennie 7-23

• „Przetwory z owoców plastyki i fotografii”
– wystawa prac Zofii Muchowicz
(do 8 VI)
• Wystawa malarstwa Beaty Szwed
„To, co kocham”
(otwarcie 10 VI g. 12)

POZOSTAŁE
PROPOZYCJE**AKADEMICKI OŚRODEK
INICJATYW ARTYSTYCZNYCH**

ul. Zachodnia 54/56
tel. 42 633 26 41

• „Gdy wiosna szaleje od bzu. Okudżawa i romanse rosyjskie”
wieczór Łódzkiego Teatru Piosenki
3 VI g. 20
• „Kim pan jest, panie Piłociennik?”
premiera książki, projekcja filmów dokumentalnych o artyście oraz wystawa jego autocynkografii
6 VI g. 19
• „Miklonopolis”
reż. M. Ratajski
8 VI g. 20

• „One” – spektakl Pracowni Damskiej
reż. M. Bogucka
po spektaklu spotkanie z autorkami
11 VI g. 18
• Wystawa Społecznej Akademii Nauk
otwarcie 12 VI
• „Ćwiczenia stylistyczne”
Teatr Malabar Hotel
i Teatr Studio w Warszawie, reż. M. Żynel,
w ramach „Dotknij Teatru na bis”
14 VI g. 19
• KATAMARAN LITERACKI
gość: Paweł Kuszczynski
22 VI g. 18
• „Czary mary i”
spektakl Stowarzyszenia „Ponadczasowi”
22 VI g. 19 – premiera

**BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY
„RONDO”**

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

• BAŁUCKIE ŚWIATY
– W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI
„Historia bałuckich kamienic”
– spotkanie autorskie i promocja książki
Marii Nowakowskiej „Łódzki Detal”
2 VI g. 18
„Łódzka kuchnia czterech kultur”
– warsztaty kulinarne dla rodzin
3 VI g. 10
Gra uliczna „Poznaj Bałuty”
13 VI g. 10 (Stary Rynek)
„Miasto Obiektywne”
– spacer fotograficzny po dzielnicy Bałuty
13 VI g. 11
„Kolorowe podwórka” – gry i zabawy
13 VI g. 14
Festyn integracyjny na Starym Rynku
w Łodzi
13 VI g. 15
• BAWMY SIĘ
wieczorek taneczny dla seniorów
3 VI g. 16
• SAAZS 2017 – 27. Spotkania Amatorskich
Artystycznych Zespołów Seniorów
10 VI g. 10
• „WITAJCIE W NASZEJ BAJCE”
popis uczestników zajęć w BOK „Rondo”
21 VI g. 17
• MIĘDZY OBRAZEM A DŹWIĘKIEM
„Amadeusz – obraz artysty romantycznego
w filmie Miłocha Formana”
23 VI g. 17.30
• „W oczekiwaniu na ciało”
spektakl Teatru Podtekst
29 VI g. 15 (ul. Limanowskiego 144)

**BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY
„LUTNIA”**

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- **BALUCKI OBSERWATOR KULTURY**
„Ziemia obiecana Reymonta widziana oczami młodzieży” – wystawa fotografii w 150. rocznicę urodzin pisarza 1-12 VI
- Ogólnopolski Festiwal Piosenki Rosyjskiej 5, 6 VI g. 10-18 (Aula PL, XV LO)
Finał konkursu na najlepszą recenzję tekstu publikowanego na www.kulturabanalutach.pl 12 VI g. 10 (XV LO)
- **PIKNIK** z okazji Dnia Dziecka 4 VI g. 12.30
- **KONCERT W DOBRYM STYLU**
„Odrobina szczęścia w miłości” – program Kabaretu „Uśmiech Seniora” z Klubu „Oaza” 6 VI g. 15
„Człowieczy los” – piosenki Anny German w wykonaniu Zespołu Con Amore 13 VI g. 15
„Wciąż wierzę piosence” koncert Zespołu Wokalnego „Retro” 20 VI g. 15
- **ŁÓDZKIE TEATRY**
spotkanie Koła Miłośników Teatru 7 VI g. 14
- **PRELUDIUM 2017**
Ogólnopolski konkurs gry na Instrumentach elektronicznych dla dzieci i młodzieży 10 VI g. 13
- **WARSZTATY TECHNIK TKACKICH DLA SENIORÓW** 19, 26 VI g. 11
- „Tańczę, śpiewam, gram” koncert zespołów artystycznych BOK „Lutnia” 19 VI g. 17.30
- „W PRZEDSIONKU LATA” spotkanie Twórczej Grupy Literackiej Limeryk 21 VI g. 16
- „WAKACYJNA AKADEMIA SZTUKI” warsztaty dla dzieci w wieku od 7 do 11 lat 26 VI g. 10

BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „NA ŻUBARDZKIEJ”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

- **DZIEŃ DZIECKA NA KWADRACIE**
impreza plenerowa 3 VI g. 12-16
- **STUDIO MAESTRO +**
„Studium kolorystyczne martwej natury” 6 VI g. 14.30 i 17
13 VI g. 16.30
- **MINIMARATON ZUMBY** 9 VI g. 18.30
- **RODZINNE SPOTKANIA Z PLASTYKĄ**
„Wymarzony wyjazd” 9 VI g. 17
- „Nie rób z tego dramatu, a ty nie rób z tego komedii” Grupa Teatralna 25. godziny 16 VI g. 19

- **ALE CZAD**
zabawa twórcza dla dzieci w wieku 7-11 lat „Eksperymenty” 18 VI g. 14
- **KONCERT PRZYJAŹNI**
koncert Chóru Dziecięcego Viola z Czech oraz Chóru Dziecięcego Miasta Łodzi 23 VI g. 15
- **PÓLKOLONIE LETNIE** 26-30 VI g. 9-15
- **MAMY NA KWADRACIE** 7, 14, 28 VI g. 11

CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

- **Spotkanie Otwarte Oddziału Karpackiego PTT**
„Dawne Bieszczady i Wilcze Góry” – film 1 VI g. 18
- **Dzieci Na Piknik**
impreza plenerowa z okazji Dnia Dziecka 3 VI g. 12-15 – ul. Ciołkowskiego 11
- **Dzień Dziecka na Metalowcu** 4 VI g. 10-16 – ul. Jachowicza 1
- **KLUB FILMOWY**
– wykłady filmoznawcy Mariusza Chojnackiego
„Cały ten świat ma dzikość w sercu, a w głowie szaleństwo – argentyńskie kino zemsty” 6 VI g. 17
„Włoska cosa nostra – motywy mafijny w kinie włoskim” 13 VI g. 17
„Młodzi gniewni z lat 80., czyli kim byliśmy zanim dorodziśmy” 20 VI g. 17
- **Dotknij Teatru**
Artystyczny Poranek Integracyjny „Przebudzenie” spektakl grupy CHORAMA ze Zduńskiej Woli 7 VI g. 11.30
„Stopklatka” reż. Ł. Chruszcz 8 VI g. 13
„Bajka o Włosie Patryku” reż. M. Tomczyk, Ł. Łuszcz-Kujawiak 11 VI g. 15
- **Osiedlowy Dzień Sąsiada** 10 VI g. 10-16 – ul. Rydla
- **Spotkanie otwarte Ligii Kobiet** 12 VI g. 15.30

DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

- **KAWIARNIA LITERACKA**
„Między Placem Bohaterów a Rechnitz. Austriackie rozliczenia”

- spotkanie autorskie z Moniką Muskałą 1 VI g. 19
- Spotkanie z ilustratorką i pisarką Iwoną Chmielewską.
Czytanie performatywne jej tekstów w wykonaniu fundacji „O! Czytanie” 6 VI g. 18
- Liliana Hermetz „Costello. Przebudzenie” 7 VI g. 19
- „Warkoczami – antologia” 8 VI g. 19
- Mikołaj Grynberg „Rejwach” – 31 opowieści o byciu Żydem 20 VI g. 19
- Krzysztof Barański – spotkanie autorskie 29 VI g. 17.30
- Konrad W. Tatarowski
„Niezależna literatura i dziennikarstwo przed 1989 rokiem. Idee, ludzie, spory” – spotkanie autorskie 29 VI g. 19
- **WARSZTATY LITERACKIE** 2, 23 VI g. 18 – dla dorosłych
- **MUZYCZNA SCENA L**
Koncert zespołu LANDSZAFT 3 VI g. 19
- Koncert zespołu TEMPER TEMPER 23 VI g. 20
- Pan Górski i SPółka – koncert 30 VI
- **SCENA L**
SEE-SAW IMPROV chapter 1 (short forms)
Anglojęzyczny spektakl Impro wyk. Aleksandra „Lilu” Agaciak, Kasia Chmara, Piotr Gawron Jedlikowski, Marcin „Zorak” Szymański 5 VI g. 20
- **XLVII OLIMPIADA LITERATURY i JĘZYKA POLSKIEGO i XI KONKURS FILOZOFII KLASYCZNEJ**
„W poszukiwaniu prawdy o człowieku”
„Twórczość Tadeusza Różewicza” – wykład Przemysława Dakowicza (UŁ) 6 VI g. 12.30
- **ŚWIĘTO WOLNYCH KSIĄŻEK**
Jacek Dehnel i Jerzy Jarniewicz – wiosenna rozmowa o „Zimowym królestwie” Philipa Larkina 13 VI g. 19
- **Obchody rocznicy Rewolucji 1905 roku** – projekcje filmowe 22 VI g. 19
- **BIG BOOK FESTIWAL**
„Okrągłe stoły pisarzy” – transmisja „Strach się bać. Odwaga cywila niezbędna w pisarstwie i na co dzień” 24 VI g. 12-14
- „W pogoni za Panem Tadeuszem. Jak Polacy piszą o sobie tu i teraz” 25 VI g. 16-18
- **DZIEŃ UKRAIŃSKI**
Paweł Pieniążek „Wojna, która nas zmieniła” 27 VI g. 18
- Charles King „Odessa.

Geniusz i śmierć w mieście snów"
27 VI g. 19

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”

Ośrodek Kultury „Górna”
ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

XXXV Wiosenne Spotkania Literackie
„Centauro”

• „Fraszki z rękawą”

Przypomnienie postaci Jana Sztudyngera
5 VI g. 17.30

• Spotkanie z Krystyną Stolecką
(redaktorem, poetką i pisarką)

8 V g. 18

• Spotkanie z Jolantą Sowińską
12 VI g. 18

• Spotkanie autorskie Roberta Miniaka
(poezja)

12 VI g. 19

• Pomost poetycki:

Łódź – Piotrków Trybunalski

19 VI g. 18

• Norwid – „Moja ojczyzna” (poezja)

19 VI g. 20

• Wspomnienie o Grażynie Banaś
(poetka Centauro)

Prezentacje autorskie Centauro

26 VI g. 17.30

Spotkania poza placówką:

**MBP Łódź Śródmieście Filia nr 6,
ul. Narutowicza 91a**

• Miniprezentacja tekstów literackich
„Centauro”

• Spotkanie autorskie Urszuli Kowalskiej

„Z Łodzią mi do twarzy”

i Elżbiety Szaniawskiej „Encyklopedia leśna”
2 VI g. 17

• „Rozmowa o poezji II” – wieczór autorski

Józefa Stanisława Kmiecika

27 VI g. 17

**MBP Łódź Górna Filia nr 1,
ul. Przybyszewskiego 46/48**

• Spotkanie autorskie Leona Sikorskiego

oraz prezentacja wierszy Bolesława

Leśmiana pt. „Spojrzyście”

7 VI g. 17

Szkolna Biblioteka Publiczna,

ul. Struga 14

• Miniprezentacje wierszy autorów Centauro
20 VI g. 17

• „Manufaktura Czasu” – spotkanie autorskie
Magdy M. Starzyckiej

20 VI g. 17.30

Księgarnia Światowid, ul. Piotrkowska 86

• Spotkanie kończące obchody 35-lecia

istnienia grupy „Centauro”

28 VI g. 16.30

OŚRODEK KULTURY „GÓRNA”

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

• RADAR – labirynt zmysłów
9, 16 V g. 17

I premiera 20 V g. 11-18

II premiera 21 V g. 10-16

• Mała Akademia Kultury
warsztaty plastyczne

10, 18 V g. 9.30

11 V g. 8.30

24, 25 V g. 9

• VIII Wojewódzki Konkurs Wokalny

„Miłosna nuta”

12 V g. 10-18

• Dzień Tańca

15 V g. 8.30-14.30

• RODZINNE WARSZTATY ARTYSTYCZNE

Podróże ze Sztuką

20 V g. 10

• Występ Kabaretu Wacław

i Jego Ferajna

24 V g. 17.30

• Dzień Matki – pokaz mody

i występ zespołu Akcent

26 V g. 16

• Festiwal Piosenki Przedszkolnej

31 V g. 10

PARTNERSTWO NA RZECZ ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

tel. 609 190 211

www.partnerstwo.aleksandrow-lodzki.pl

Dwór Zachertów w Nakielnicy

• Święto Kupaly

23 VI g. 18

POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a, tel. 42 688 13 47

• Spotkanie Klubu Smakosza

1 VI g. 18

• DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI

1 VI g. 18.30

• CZYTAM WIĘC JESTEM

spotkanie z Anną Kulik i Jackiem

Perzyńskim, promocja książki „Sekrety Łodzi”

5 VI g. 18

Promocja najnowszej książki

Jacka Dehnela

„Życie Lali przez nią samą opowiedziane”

13 VI g. 17

• SWAP dla MAM

11 VI g. 15

• Spotkanie z Mają Komorowską

poprowadzi Tomasz Rodowicz

19 VI g. 17

TVP3

MAGAZYN KULTURALNY

ŁÓDŹ

w sobotę 3, 17 czerwca o godz. 20

ŁÓDZKIE WIADOMOŚCI DNIA

WYDANIE GŁÓWNE - godz. 18.30

TVP3

ŁÓDŹ

Z M I E N I A M Y S I Ę D L A C I E B I E

ra
KK

ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

REGIONALNA AKADEMIA
KADR KULTURY

REGIONALNA AKADEMIA KADR KULTURY ŁDK:

12 VI godz. 10.30-16.30: Tworzenie skutecznych i estetycznych prezentacji
(Łódzki Dom Kultury)

21-22 VI godz. 9-16: Doskonalenie kompetencji menedżerskich kadr kultury
(Łódzki Dom Kultury)

26 VI godz. 9-15: Trening radzenia sobie ze złością i agresją u dzieci i młodzieży
(Łódzki Dom Kultury)

Pełna oferta szkoleń Regionalnej Akademii Kadr Kultury jest dostępna na stronie
www.regionkultury.pl

2, 9 VI, godz. 17, s. 313

Klub Kosmobiologii:

- **Spotkania w IV wymiarze** – prelekcja Ilony Kubackiej (2 VI)
- **Uzdrowianie olejkami naturalnymi** – prelekcja Józefa Madalińskiego (9 VI)

3, 10, 24 VI, godz. 11-14, s. 308

Filatelistyczne spotkania wymienne

3, 10, 17, 24 VI, godz. 13, s. 313

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:

Spotkania miłośników gier planszowych;
wstęp wolny

5, 19 VI, godz. 17, sala kolumnowa; wstęp – 10 zł

Z cyklu „Arcydzieła opery światowej”:

- Ryszard Wagner „**Rienzi – ostatni z trybunów**” (Deutsche Oper Berlin; 5 VI)
- **Juan Diego Florez** – recital wybitnego tenora koloraturowego (Salzburg Festival; 19 VI)

9, 23 VI, godz. 17, s. 408

Stowarzyszenie Entuzjastów Kultury Japońskiej INOCHI:

- „**Inochinowe konkursy**”
– prowadzi Agata „Aya” Szałkowska (9 VI)
- **Miłość Wschodu do Zachodu.**
Odniesienia do literatury europejskiej w anime i mandze
– prelekcja Aleksandry „Aiko Iwahara” Stasiak (23 VI)

10 VI, godz. 17, s. 7

Warsztaty tańca swingowego

Lindy hop i potańcówka

Cena: 30 zł, 50 zł (para)

11, 18, 25 VI, godz. 9, s. 308

OŚMIORNICA ŁÓDZKA – Klub Miłośników Gier Bitewnych:

Spotkania miłośników gier bitewnych; wstęp wolny

23 VI, godz. 19, s. 323

„**Ja wiem, że ty tego nie widzisz – sceny z Różewicza**”

– spektakl Teatru Pod Lupą; wstęp – 10 zł

26 VI, godz. 18, s. 221

Klub Podróżników:

Panama – Kanał Panamski i folklor

– prelekcja Marka Grzejszczaka; wstęp wolny

27 VI, godz. 18, s. 408

Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski:

Człowiek czterech kultur

– wykład Jurija Wodopjanowa

28 VI, godz. 17, sala kolumnowa

Z cyklu „Arcydzieła światowych operetek”:

Jacques Offenbach „**Piękna Helena**” (Staatsoper w Hamburgu);
wstęp – 10 zł

W KINIE SZPULKA ŁDK:

- **MARTWE WODY** (Francja/Niemcy 2016)
– kostiumowa komedia kryminalna
z Juliette Binoche w roli głównej (26 V – 4 VI)
- **SZATAN KAZAŁ TAŃCZYĆ** (Polska 2017)
– dramat obyczajowy, najnowszy film
Katarzyny Rosłaniec („Galerianki”)
(26 V – 4 VI)
- **LEGO® BATMAN: FILM** (Dania/USA 2017)
– film animowany dla dzieci (26 V – 4 VI)
- **PRZYRZECZENIE** (USA/Hiszpania 2016)
– dramat obyczajowo-historyczny
z Christianem Bale'em w jednej
z głównych ról (12-19 VI)
- **JUTRO BĘDZIEMY SZCZĘŚLIWI** (Francja 2016)
– komedia familijna z Omarem Sy
w roli głównej (12-19 VI)
- **ZWYCZAJNA DZIEWCZYNA** (Wielka Brytania
2016) – komedia obyczajowa (12-19 VI)
- **MAMYZMAMY** (Francja 2017) – zwiariowana
komedia z Juliette Binoche w jednej
z głównych ról (22-29 VI)
- **SONG TO SONG** (USA 2017) – dramat
obyczajowo-muzyczny w gwiazdorskiej
obsadzie (22-29 VI)
- **24 TYGODNIE** (Niemcy 2016) – dramat
obyczajowy (22-29 VI)

Bilety: 15 zł normalny i 12 zł ulgowy
(uczniowie, studenci, emeryci i renciści)

Ponadto:

**XVII MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL
FILMÓW PRZYRODNICZYCH
im. Włodzimierza Puchalskiego**





90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00, www.ldk.lodz.pl

KURSY I WARSZTATY:

* TANIEC TOWARZYSKI DLA DOROSŁYCH I DZIECI * TAŃCE POLSKIE OD PODSZEWKI * DRAMA * STUDIO IM. S. BECKETTA (WARSZTATY TEATRALNE) * WARSZTATY TEATRU „POD LUPĄ” * WARSZTATY TEATRU PST * GIMNASTYKA ZDROWOTNA * FITNESS * TAI CHI I CHI GONG * JOGA * KURS RYSUNKU I MALARSTWA * ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROSŁYCH * PRACOWNIA ZABAW TWÓRCZYCH * KARUZELA SZTUKI DLA MALUCHA * KURS FOTOGRAFICZNY * TE-ART – WARSZTATY WOKALNO-AKTORSKIE * KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW * GITARA OD A DO Z

Klub Plastyka Amatora i Stowarzyszenie Plastyków Amatorów – konsultacje i wykłady prof. Ryszarda Hungera (co drugi czwartek, godz. 17-21)

Informacje: www.ldk.lodz.pl

GALERIE:

FF

2 VI, godz. 19

Wernisaż wystawy prac **Joanny Chudy** „W bieli, niebieski, czerwony”, w ramach 16. Międzynarodowego Festiwalu Fotografii w Łodzi; czynna do 17 VI

IMAGINARIUM

2 VI, godz. 19.30

Wernisaż wystawy prac **Przemka Dziennisia** „PUREVIEW”, w ramach 16. Międzynarodowego Festiwalu Fotografii w Łodzi; czynna do 17 VI

NOWA

2 VI, godz. 18.30

Wernisaż wystawy zbiorowej prac z III Pracowni Fotografii Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu pt. „**Cyber Lag**” w ramach 16. Międzynarodowego Festiwalu Fotografii w Łodzi; czynna do 17 VI

STARA

2 VI, godz. 18

Wernisaż wystawy prac członków grupy fotograficznej **Ci.CLO** z Portugalii pt. „**Unity and Division**” w ramach 16. Międzynarodowego Festiwalu Fotografii w Łodzi; czynna do 17 VI

KAWIARNIA

7 VI, godz. 9

Wernisaż wystawy prac **Sebastiana Sołtyszewskiego** i **Barbary Pluty** pt. „Na skraju lasu” w ramach 17. Międzynarodowego Festiwalu Filmów Przyrodniczych im. Włodzimierza Puchalskiego; czynna do 11 VI

14 VI, godz. 18

Wernisaż wystawy prac **Dariusza Kołka** pt. „Moje miasto”; czynna do 27 VIII

Godziny otwarcia galerii ŁDK w czasie 16. Międzynarodowego Festiwalu Fotografii: 3-4 VI oraz 10-11 VI, godz. 12-18 w pozostałe dni od wtorku do soboty w godz. 14-18

WYDAWCA: **ŁÓDZKI DOM KULTURY**

ADRES REDAKCJI:

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel.: 797 326 217, 42 633 98 00 w. 272
e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl
www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJĄ:

Łukasz Kaczyński – redaktor naczelny
Bogdan Sobieszek
Aleksandra Talaga-Nowacka
Justyna Muszyńska-Szkodziak

PROJEKT GRAFICZNY:

Paulina Taborowska

REDAKCJA TECHNICZNA:

Krzysztof Miniak

KOREKTA:

Elżbieta Januszko

DRUK:

Oficyna Wydawniczo-Reklamowa SAGALARA
ul. Lodowa 106a
93-232 Łódź

INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przesyłać na adresy:

kalejdoskop@ldk.lodz.pl
kalendarium@ldk.lodz.pl

PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

Cena za numer – 2,50 zł

RUCH – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą zamówić prenumeratę, korzystając ze strony www.prenumerata.ruch.com.pl
pytania: prenumerata@ruch.com.pl
lub tel.: 22 693 70 00,
801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

KOLPORTER – tylko instytucje mogą zamawiać prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A. na terenie całego kraju.

Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555
lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl/>